

POLITYKA  
NARODÓW

WARSZAWA

ZESZYT 2

TOM VI

ROK 1935

SIERPIEŃ

## TREŚĆ NUMERU

- Współczesne formy bezpieczeństwa zbiorowego (dok.) —  
*Juljan Makowski*
- Rokowania Polski z patriarchą carogrodzkim w 1790 roku —  
*Eugenjusz Sakowicz*

## PRZEGLĄDY POLITYCZNE

- Chronologia wydarzeń w lipcu 1935 r.
- Miesięczny przegląd polityczny — *K.*
- Gospodarka światowa w I. półroczu 1935 — *Dr. Roman Battaglia*
- Sytuacja wewnętrzna w Niemczech — *Czesław Lubicz*

## PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

- Przegląd czasopism polskich i obcych
- Recenzje
- Bibliografja książek o stosunkach międzynarodowych

JULJAN MAKOWSKI

WSPÓŁCZESNE FORMY  
BEZPIECZEŃSTWA ZBIOROWEGO

(Dokończenie)

II

ZWIĄZKI REGJONALNE NIEZORGANIZOWANE

Najbardziej twórczą i aktywną formą współdziałania państw są związki regionalne zorganizowane. Wymagają one jednak do swego powstania i trwania tylu warunków i zbiegu tylu sprzyjających okoliczności, że dochodzą do skutku w niektórych tylko epokach i w pewnych, ściśle określonych rejonach politycznych.

O wiele częściej spotykamy związki regionalne niezorganizowane, których jedynym łącznikiem jest umowa międzynarodowa; przyczem mogą to być związki *negatywne*, polegające na zobowiązaniu nie wtrącania się w sprawy kontrahenta, nie napadania na niego i zachowywania neutralności; albo też mogą one być *pozytywne*, polegające na zobowiązaniu uzgadniania w pewnych określonych przypadkach swej polityki, a nawet pomagania sobie wzajemnie.

*A. Pakty nieingerencji, neutralności  
i nieagresji*

Są to pojęcia bardzo bliskie, różniące się jedynie stopniem nasilenia akcji zabronionej. Różnią się one od związków wzajemnej pomocy, gwarancyjnych i sprzymierzeńczych tem, że te ostatnie polegają na czynnem pomaganiu kontrahentowi w razie niebezpieczeństwa, podczas gdy zobowiązanie zawarte w paktach nieingerencji, neutralności i nieagresji jest wyłącznie negatywne

i polega na biernem zachowaniu się kontrahentów we wzajemnych stosunkach.

a) *Nieingerencja*

Prawo Międzynarodowe ogólne zakazuje wtrącania się w sprawy wewnętrzne innych państw. Interwencja dyplomatyczna czy zbrojna uchodziła zawsze za przestępstwo międzynarodowe. Wyjątek czyniono dla t. zw. interwencji humanitarnej, która mogła nastąpić w razie gdy system rządów, stosowany przez jakieś państwo, obrażał uczucia humanitarne innych narodów. Jednak i do tego rodzaju interwencji Prawo Międzynarodowe odnosi się z nieufnością, ponieważ praktyka wykazała, że często pod tym pozorem Wielkie Mocarstwa realizują kosztem państw słabszych swoje egoistyczne interesy polityczne. Kwestja Wschodnia w XIX w. nie jest właściwie niczem innym jak historją wtrącania się W. Brytanji, Francji i Rosji w sprawy wewnętrzne Turcji. Tak samo ochrona mniejszości, narzucona po Wojnie Światowej przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone państwom o t. zw. interesach ograniczonych, jest zwykłą ingerencją polityczną, zamaskowaną względami ludzkości i sprawiedliwości.

Po zakończeniu formalnem Wojny Światowej kwestja nieingerencji nabrała szczególnej doniosłości. W kilku państwach europejskich, pod wpływem głębokich przekształceń strukturalnych, potencjał ekspansji narodowej wzrósł niepomrotnie, wszędzie zresztą w innej formie i pod działaniem innych sił społecznych.

W Rosji Sowieckiej ustrój socjalistyczny, chcąc się utrwalić i utrzymać, musi promieniować na zewnątrz i podkopywać się pod sąsiadujące z nim ustroje burżuazyjne; prozelityzm polityczny jest więc dla niego warunkiem życia; w rezultacie mamy nieustanną, ukrytą ingerencję w sprawy wewnętrzne innych państw.

W Rzeszy hitlerowskiej *naród* niemiecki, nie zaś, tak jak u Hegla, *państwo*, jest „die höchste dialektische Entwicklungsstufe des objektiven Geistes“. To też system ten dąży przedewszystkiem do osiągnięcia zjednoczenia narodu niemieckiego, co z konieczności prowadzi do aktywnego organizowania do tego celu odła-

mów tego narodu, objętych innemi organizacjami państwowemi. Jest to ingerencja w sprawy wewnętrzne sąsiadów w swej najbardziej drastycznej formie.

Co się tyczy faszyzmu włoskiego to, uważając się za spadkobiercę Imperjum Rzymskiego, dąży on do częściowej odbudowy tego Imperjum przynajmniej we wschodniej części Morza Śródziemnego, co powodować może jego ingerencję w sprawy wewnętrzne państw, leżących nad Adrjatykiem i Morzem Egejskiem.

Jest rzeczą naturalną, że państwa, zagrożone przez te imperializmy, usiłują, w miarę możliwości, zabezpieczyć się przed niemi. Jednym ze sposobów są właśnie klauzule o nieingerencji w zawieranych przez nie umowach międzynarodowych.

Jako przykład można przytoczyć Art. 4 Traktatu Gwarancyjnego i o Neutralności persko-sowieckiego (Moskwa, 1. X. 1927), w którym Strony przyrzekają sobie wzajemnie nie wtrącać się w swe sprawy wewnętrzne i w tym celu zobowiązują się zabronić swym funkcjonariuszom uprawiania jakiegokolwiek propagandy na terytorjum drugiej, oraz nie dopuścić do formowania na swem terytorjum band dywersyjnych.

Analogiczne postanowienia znajdujemy w Art. 3 Traktatu afgańsko-sowieckiego (Kabul, 24. VI. 1931).

Nieprzebiegająca w środkach działalność narodowych socjalistów, zmierzająca do przyłączenia Austrii do Rzeszy, wywołała silną reakcję ze strony państw zainteresowanych. Znalazła ona wyraz w układach francusko-włoskich, zawartych w Rzymie d. 7. I. 1935 podczas wizyty P. Laval'a. W układzie, dotyczącym Europy Środkowej, umieszczono następujące postanowienie:

„Strony postanowiły zalecić państwom szczególnie w tem zainteresowanym zawarcie konwencji, zawierającej zobowiązanie nie wtrącania się wzajemnie w sprawy wewnętrzne, ani nie popierania agitacji lub propagandy, mającej na celu spowodowanie zbrojnego zamachu na całość terytorjalną albo ustrój polityczny lub społeczny jednego z państw umawiających się”.

Układ przewiduje, że taką konwencję winny przedewszystkiem zawrzeć Austria, Czechosłowacja, Jugosławia, Niemcy, Węgry i Włochy, po czem będą mogły do niej przystąpić Francja, Polska i Rumunja.

Jak wiadomo, W. Brytania zgłosiła akces do układów rzymskich, dotyczących Austrii, w d. 3 lutego 1935 (Deklaracja Londyńska).

*b) Nieagresja i Neutralność*

Badania nad istotą i definicją napaści datują się od początków istnienia nauki Prawa Międzynarodowego. Vitoria i Suarez, wielcy przedstawiciele szkoły scholastycznej, najważniejsze swe dysertacje poświęcili rozważaniom na temat różnicy pomiędzy wojną sprawiedliwą a niesprawiedliwą, przyczem kryterjum ich było przeważnie natury etycznej. Prawne natomiast stanowisko zajął Grocjusz, mówiąc, że „*causa justa belli suscipiendi nulla esse alia potest, nisi injuria*”; i po trzystu latach jest to ciągle jeszcze najlepsze określenie agresji. Pomiedzy bowiem pojęciem napaści a pojęciem obrony koniecznej, czy usprawiedliwionej, zachodzi ścisła korelacja. Jeżeli bowiem akcję jednego państwa uznamy za obronę konieczną, to przez to samo nabywa charakteru napastnika państwo, przeciwko któremu akcja ta jest skierowana; i odwrotnie, jeżeli jakieś państwo uznamy za napastnika, to akcja państwa napadniętego będzie obroną konieczną. Dając zatem definicję agresji, dajemy równocześnie definicję obrony koniecznej i *vice versa*. Nasuwa się jednak pytanie, czy jest rzeczą wogóle możliwą dać definicję agresji; czy nie jest to pojęcie aprioryczne, które rozumiemy, ale którego określić nie będziemy nigdy w stanie. Odrzucając nawet ten pogląd pesymistyczny, musimy stwierdzić, że podanie ścisłej, powszechnej definicji agresji jest niemożliwe dlatego, iż jest to pojęcie względne, zależne od wiecznie zmiennych form stosunków międzypaństwowych; i relatywizm ten w dostatecznym stopniu wyjaśnia dotychczasowe niepowodzenia w tej dziedzinie.

W tych warunkach można podać jedynie *essentia* pojęcia napaści, nie zapominając jednak, że *accidentalia*, tak nieskończenie różnorodne, uniemożliwiają w większości wypadków wyodrębnienie momentów stałych.

Mając w pamięci powyższe zastrzeżenia, powiemy, że czyn napastniczy musi:

1°) naruszać jakieś dobro państwa, chronione przez jedno z jego praw zasadniczych, oraz

2°) zagrażać bezpośrednio jednemu lub wszystkim elementom zasadniczym państwa, t. j. jego władzy najwyższej, ludności lub terytorjum.

Musi to więc być akt *bezprawny* i niosący z sobą groźbę zagłady dla jednego z tych elementów, a zatem i dla całego państwa. W szczególności, terytorjum państwa może stać się przedmiotem agresji na skutek przekroczenia granicy politycznej przez zorganizowane siły zbrojne napastnika; ludność — przez zaatakowanie mieszkańców tego terytorjum; władza państwowa wreszcie — przez gwałt zadany jego organom, mającym kompetencję zagraniczną, t. j. zwierzchnikowi państwa lub sile zbrojnej.

W ostatnich czasach niejednokrotnie usiłowano podać określenie napastnika. Są to definicje formalne, albo materjalne. Tak np. Pakt Ligi Narodów w Art. 10 podaje definicję materjalną, uważając za napastnika państwo, które pogwałciło niepodległość polityczną lub terytorjum drugiego; formalną zaś definicję zawiera p. 1 artykułu 16 Paktu, uważający za napastnika państwo, które nie zastosowało się do postanowień artykułów 12, 13 i 15 Paktu. Formalną również definicję podawał nieratyfikowany Protokół Genewski (2. X. 1924); ogłaszał on za napastnika to państwo, które rozpoczęło wojnę, nie wyczerpawszy przewidzianej w nim procedury pokojowej. Podobnie art. 4 Paktu Reńskiego (Londyn, 1. XII. 1925) stanowi, że Niemcy będą uznane za napastnika, jeżeli pogwałcą postanowienia art. 42 i 43 Traktatu Wersalskiego.

W niektórych, tak licznych traktatach nieagresji, zawartych przez Rosję Sowiecką ze swymi sąsiadami, znajduje się określenie materjalne napaści. Tytułem przykładu można przytoczyć ustęp 2 artykułu 1-go Paktu Nieagresji polsko-sowieckiego (Moskwa, 25. VII. 1932), który za działania agresywne uważa:

„Wszelki akt gwałtu, naruszający całość i nietykalność terytorjum lub niepodległość polityczną drugiej Umawiającej się Strony, nawet gdyby te

działania były dokonane bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej możliwych przejawów“.

Analogiczne postanowienia znajdujemy w traktatach nieagresji, zawartych przez Rosję z Finlandją (Helsinki, 21. I. 1932), Łotwą (Ryga, 5. II. 1932) i Estonją (Moskwa, 4. V. 1932).

W orędziu, wydanem w d. 16 marca 1933 r., Prezydent Franklin Roosevelt wysunął projekt zawarcia umowy wielostronnej, w której państwa zobowiązywałyby się do nie wysyłania pod żadnym pretekstem swych sił zbrojnych poza granice kraju. Byłoby to formalne, a c o n t r a r i o, określenie napaści. Gdyby tego rodzaju pomysł został urzeczywistniony, to należałoby przekreślić wszelkie umowy sprzymierzeńcze i wzajemnej pomocy, a państwa byłyby narażone na napad ze strony nielojalnych sąsiadów bez żadnej nadziei na pomoc z zewnątrz. Byłaby to więc lokalizacja konfliktów zbrojnych, tak usilnie propagowana przez obecnych kierowników Trzeciej Rzeszy.

W roku 1933 uczyniono poważny krok naprzód w kierunku określenia napaści. Na Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej delegat sowiecki M. Litwinow zgłosił d. 6. II. 1933 projekt deklaracji w sprawie definicji napastnika. Referent Komisji N. Politis złożył w d. 24. V. 1933 sprawozdanie, zawierające projekt konwencji, dotyczącej określenia napastnika, poprzedzony obszernymi motywami. Projekt ten posłużył za podstawę do opracowania ostatecznego tekstu konwencji na Konferencji Londyńskiej. Podpisano tam trzy konwencje, których postanowienia materialne prawie pokrywają się z sobą; są to:

- a) Konwencja o Określeniu Napaści, podpisana w Londynie 3 lipca 1933 r. Jest to konwencja *zamknięta*, ograniczona do Z. S. R. R. i państw, graniczących z nim. Konwencja obowiązuje od 16. X. 1933. Należą do niej następujące państwa: Polska, Estonja, Łotwa, Finlandja, Z. S. R. R., Rumunja, Turcja, Persja i Afganistan.
- b) Konwencja o Określeniu Napaści, podpisana w Londynie 4 lipca 1933. Jest to konwencja *otwarta*; podpisały ją dotąd Z. S. R. R., Turcja i Mała Entente'a.



c) Konwencja o Określeniu Napaści, podpisana w Londynie 5 lipca 1933 r. między Litwą a Z. S. R. R.

Konwencje te, powołując się w Art. 1 wyraźnie na sprawozdanie Politisa, podają w Art. 2 przykładowo, nie limitatywnie, następujące wypadki agresji: wypowiedzenie wojny; najazd nawet bez wypowiedzenia wojny; zaatakowanie siłą zbrojną terytorjum drugiego państwa, jego okrętów lub samolotów; blokada morska; popieranie lub odmowa ścigania band dywersyjnych.

Konwencje te nie tylko nie są sprzeczne z Paktem Ligi Narodów, ale, jako zawarte pod egidą Ligi, powinny być przez jej organy stosowane, bez uszczerbku dla dalej idących postanowień Paktu.

Po zawarciu Konwencji Londyńskich paktów nieagresji, dotychczas będące deklaracjami bez znaczenia praktycznego, stały się zobowiązaniami ściśle określonymi przynajmniej w wypadkach, gdy Strony są jednocześnie Stronami w jednej z Konwencji Londyńskich. Oprócz tego, konwencje te, przez sam fakt swego istnienia, będą wywierały wpływ na Prawo Międzynarodowe ogólne w kierunku uczynienia z ich postanowień norm powszechnie obowiązujących.

Co się tyczy umów o nieagresji, to są one wielostronne albo dwustronne.

Do pierwszych należy przede wszystkim Pakt przeciwojenny Kellogga (Paryż, 27. VIII. 1928), i związany z nim Protokół Litwinowa (Moskwa, 9. II. 1929), Deklaracja 5-ciu Mocarstw w sprawie równouprawnienia Niemiec i niestosowania przemocy (Genewa, 11. XII. 1932), oraz Traktat przeciwojenny o Nieagresji i Koncyljacji południowo-amerykański (Rio, 10. X. 1933: państwa A. B. C., Paragwaj, Urugwaj, Meksyk).

Do paktów bilateralnych o nieagresji należą m. in.: Deklaracja polsko-niemiecka o nie stosowaniu przemocy (Berlin, 26. I. 1934), Traktaty: turecko-rumuński (Ankara, 17. X. 1933), turecko-węgierski (Budapeszt, 5. I. 1929), turecko-jugosłowiański (Belgrad, 27. XI. 1933), oraz dziesięć paktów o nieagresji Z. S. R. R. z Polską (25. VII. 1932), Finlandją (21. I. 1932), Łotwą (5. II. 1932), Estonją (4. V. 1932), Litwą (28. IX.

1926), Francją (29. XI. 1932), Włochami (2. IX. 1933), Turcją 17. XII. 1925), Persją (1. X. 1927) i Afganistanem (24. VI. 1931).

Ta ostatnia serja umów jest interesująca z tego względu, że występuje w nich jako Strona jedno i to samo państwo, t. j. Z. S. R. R. Należą one do typu przejściowego pomiędzy umowami dwustronnymi i gromadnemi. Dla innych kontrahentów są one bilateralne; dla Związku Sowieckiego natomiast stwarzają *de facto* taką samą sytuację, jak gdyby był on Stroną w układzie dziesięciostroonnym. Nie jest to więc system „okrągłego stołu“, ale system, który możnaby nazwać „gwiazdzystym“.

W traktatach przyjaźni i nieagresji prawie zawsze znajduje się klauzula o *neutralności*, która polega na tem, że Strony obowiązują się wzajemnie zachować neutralność w razie gdyby jedna z nich została wciągnięta w wojnę z państwem trzeciem. Jest to więc zakaz agresji pośredni. W traktatach przyjaźni oznacza ona właściwie obietnicę pół-pomocy. Pozostaje pytanie, czy klauzula o neutralności nie stawia członków Ligi Narodów w sprzeczności z Paktem. Należy tu odróżniać wypadki wojny legalnej (artykuły 10, 15, 16) i nielegalnej. Przy pierwszej członek L. N. może zobowiązać się do zachowania neutralności, przy drugiej nie, ponieważ, w myśl Art. 16, Rada może nakazać mu wzięcie udziału w akcji karnej, a on sam musi zastosować do gwałciciela pokoju bojkot gospodarczy \*).

Fakt zawierania w ostatnich latach tak licznych umów o nieagresji i neutralności jest bardzo charakterystyczny dla obecnego stanu moralności międzynarodowej. Pomimo bowiem istnienia normy powszechnego Prawa Narodów, zakazującej czynienia zamachów na całość terytorjalną państw, pomimo wyraźnego sformułowania takiego samego zakazu w Pakcie L. N. i w Pakcie Kellogga, państwa, wpływające do tych umów, mimo wszystko, nie ufają swym współkontrahentom, obawiają się ich i starają się uzyskać od nich ponowne zapewnienie, że nie zamierzają targnąć się na ich niepodległość i całość terytorjalną. Umowy

\*) Patrz N. Politis: „La Neutralité et la Paix“. Paryż, 1935.

o nieagresji są zatem tylko jednym z objawów dążenia do stabilizacji stosunków i z tej racji powinniśmy traktować je raczej po-błażliwie.

*B. Porozumienia konsultacyjne i koordynacyjne.*

Pakty nieagresji są nowoczesną formą politycznego zawieszenia broni. Zawierają je państwa, których interesy są sprzeczne, nie na tyle jednak, żeby usprawiedliwiać starcie zbrojne. Z drugiej strony, obecność ośrodków perturbacyjnych wywołuje w państwach, należących do tego samego rejonu geo-politycznego, poczucie solidarności wobec grożącego im wspólnie niebezpieczeństwa. Jeżeli niebezpieczeństwo to jest bliskie i groźne, to zawierają one umowę sprzymierzeńczą; w innych wypadkach zobowiązują się jedynie do porozumiewania się z sobą i uzgadniania swego stanowiska w pewnych określonych wypadkach, przez co stwierdzają, że istnieje kategoria spraw, stanowiących przedmiot ich wspólnego zainteresowania. Są to umowy, względnie klauzule, *konsultacyjne* i *koordynacyjne*. Były one znane już przed wojną. Tak np. przymierze francusko-rosyjskie z 1891 r. było właściwie umową konsultacyjną, zawartą w formie noty Ribota do Mohrenheima z 27. VIII. 1891, przyjmującej do wiadomości i potwierdzającej treść listu Giersa do Mohrenheima z 21. VIII. 1891. Otóż w p. 1<sup>o</sup> tego pisma czytamy:

„...les deux Gouvernements déclarent qu'ils se concerteront sur toute question de nature à mettre la paix générale en cause“.

a w p. 2<sup>o</sup>:

„Pour le cas où cette paix serait effectivement en danger et spécialement pour celui où l'une des deux Parties serait menacée d'une agression, les deux Parties conviennent de s'entendre sur les mesures dont la réalisation de cette éventualité imposerait l'adoption immédiate et simultanée aux deux Gouvernements“.

W okresie powojennym tego rodzaju zobowiązania są zjawiskiem bardzo pospolitem. Przykładowo można wymienić następujące:

1) Układ zawarty w Rzymie d. 15. VII. 1933 przez Francję, W. Brytanję, Włochy i Niemcy, noszący nazwę Paktu Porozumie-

nia i Współpracy, a potocznie zwany *Paktem Czterech*. W Art. 1 i 4 przewiduje on badanie i uzgadnianie wspólnie przez sygnatarjuszy wszelkich spraw, interesujących ich wzajemnie i mających związek z utrzymaniem pokoju i odbudową gospodarczą Europy.

Jest to typ *foedus aequum*, gdzie kontrahenci są sobie równorzędni. Miał on charakter nie tyle obronny, ile zaczepny i dążył do odbudowy hegemonji Wielkich Mocarstw przez stworzenie czegoś w rodzaju dyrektorjatu europejskiego. Tem się tłumaczy jego niepowodzenie. Z powodu niechętnego stanowiska innych Mocarstw, a w pierwszym rządzie Polski, nie został on ratyfikowany pomimo usilnych starań jego twórcy, Mussoliniego.

2) *Protokół Konsultacyjny* austriacko - węgiersko - włoski, podpisany w Rzymie d. 17. III. 1934. Przewiduje on wspólne porozumiewanie się, nawet na żądanie jednego tylko sygnatarjusza, we wszystkich zagadnieniach szczególnie ich obchodzących oraz w sprawach o charakterze ogólnym, w celu rozwinięcia skoordynowanej polityki, zmierzającej do popierania rzeczywistej współpracy między państwami europejskimi, a w szczególności między sygnatarjuszami. Protokół powołuje się poza tem na traktaty przyjaźni: włosko-austriacki, włosko-węgierski i austriacko-węgierski.

Wobec wyraźnej przewagi Włoch, jest to typ *foedus non aequum*, z nierównością kontrahentów.

3) *Pakt Przyjaźni i Serdecznej Współpracy* polsko-jugosłowiański, podpisany w Genewie d. 18. IX. 1926. (Na mocy wymiany not 3. XII. 1930 przedłużono go *sine die*). Przewiduje on w Art. 2 uzgadnianie wysiłków pokojowych i porozumiewanie się w sprawach polityki zagranicznej, obchodzących obie Strony, a w Art. 3 obowiązek natychmiastowego porozumienia się w razie trudności międzynarodowych.

Jest to Pakt obronno-konserwacyjny. Charakteryzuje go równość kontrahentów.

4) *Umowa Sprzymierzeńcza* polsko-francuska, podpisana w Paryżu d. 19. II. 1921, przewiduje w p. 1 porozumiewanie się

obu Państw w sprawach polityki zagranicznej wspólnie je obchodzących, w p. 3 porozumienie się w razie gdyby jedno z nich uległo napaści nie spowodowanej, wreszcie w p. 4 porozumiewanie się przed zawarciem jakichkolwiek układów politycznych, dotyczących Europy Środkowej i Wschodniej.

5) *Deklaracja Ogólna* francusko-włoska, podpisana w Rzymie d. 7. I. 1935, przewiduje porozumiewanie się obu Państw za każdym razem, gdy tego będzie wymagała ich współpraca.

Równocześnie Francja i Włochy zawarły układ konsultacyjny w sprawie niezależności Austrii, do którego Rząd Brytyjski zgłosił akces w Komunikacie urzędowym londyńskim z d. 3. II. 1935.

Ten obowiązek konsultacji włosko-francusko-brytyjskiej został potwierdzony w Rezolucji uchwalonej w Stresie d. 14. IV. 1935.

6) *Traktaty Wzajemnej Pomocy* francusko-sowiecki (Paryż, 2. V. 1935) i czeskosłowacko-sowiecki (Praga, 16. V. 1935), przewidują w swych Art. 1 obowiązek konsultacji w razie gdyby jednemu z kontrahentów groziła napaść ze strony Niemiec.

7) Poza tym zobowiązania do wzajemnej konsultacji znajdują się w następujących umowach: Art. 1 Traktatu niemiecko-sowieckiego (Berlin, 24. IV. 1926); Art. 1, 2, 3 i 4 Traktatu Przymierza i Przyjaźni francusko-czeskosłowackiego (Paryż, 25. I. 1924); Art. 3, 4 i 5 Traktatu Przyjaźni francusko-jugosłowiańskiego (Paryż, II. XI. 1927); Art. 2 Przymierza Odpornego estońsko-łotewskiego (Tallinn, 1. XI. 1923); Art. 4 Traktatu Gwarancyjnego polsko-rumuńskiego (Genewa, 15. I. 1931); Art. 1 Paktu Bałtyckiego (Genewa, 12. IX. 1934); Art. 2 Paktu grecko-tureckiego (Ankara, 14. IX. 1933); Art. 2 Paktu Bałkańskiego (Ateń, 9. II. 1934), i in. Na uwagę zasługuje Traktat Przyjaźni francusko-rumuński (Paryż, 10. VI. 1926). Jest to umowa mieszana, konsultacyjna i o nieagresji; art. 3, 4, 5 i 6 przewidują wzajemne porozumiewanie się, a Art. 1 zawiera zobowiązanie nie napadania się wzajemnie. W Protokole dodatkowym Rumunja zobowiązała się jednostronnie do nie napadania

na Rosję, co Francja przyjęła do wiadomości. Jest to rzadki przykład zobowiązania *in favorem tertii*.

To, niekompletne zresztą, wyliczenie dowodzi, jak dużą rolę w powojennej organizacji bezpieczeństwa odgrywają zobowiązania wzajemnej konsultacji. Niektóre z tych umów, j. np. Pakt Bałtycki, poszły krok dalej, ustanawiając współpracę dyplomatyczną na konferencjach międzynarodowych i na terenie Ligi Narodów.

### C. *Pakty Wzajemnej Asekuracji.*

Układy regionalne, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa zawierającym je państwom, mogą być dwojakiego rodzaju:

1) Jedne z nich uwzględniają wyłącznie stan bezpieczeństwa *wewnątrz* grupy, w *stosunkach* wzajemnych członków *inter se*; to znaczy, że jeżeli jeden z członków grupy zostanie napadnięty bez prowokacji ze swej strony przez *innego*, to pozostali zobowiązują się *pospieszyć* natychmiast z pomocą napadniętemu. Są to *Pakty Wzajemnej Asekuracji*. Dzielią się one na dwie podgrupy: a) *Pakty Wzajemnej Asekuracji* oparte na *pełnej* równości wszystkich uczestników, oraz b) *Pakty*, w których *pewna* liczba uczestników, bezpośrednio zainteresowanych, zapewnia sobie wzajemnie bezpieczeństwo, a pozostali są tylko gwarantami tego zobowiązania. Są to właściwe *Pakty Gwarrantyjne*.

2) Inne z nich mają zakres działania bardziej obszerny. Zapewniają one bezpieczeństwo nie tylko *wewnątrz* grupy, ale również zobowiązują swych członków do udzielania sobie wzajemnie pomocy na wypadek napaści z *zewnątrz*. Są to *Pakty Wzajemnej Pomocy* w ścisłym znaczeniu tego wyrazu i *Przymierza*.

Oczywiście jedne i drugie mogą być albo zupełnie niezależne w swem działaniu, albo oparte organicznie o Ligę Narodów.

Terminologia w praktyce jest chwiejna i pozbawiona należytej precyzji. *Pakty Wzajemnej Asekuracji* są stale nazywane *Paktami Wzajemnej Pomocy*, a te znowu noszą często nazwę

Paktów Gwarancyjnych. Niekiedy wreszcie tę ostatnią nazwę stosuje się do Paktów Wzajemnej Asekuracji bez gwarantów.

a) Przykładem pierwszego rodzaju paktów asekuracyjnych, opartych na równości, byłyby projektowany *Pakt Wschodni* pomiędzy Polską, Niemcami, Z. S. R. R., Czechosłowacją, Łotwą, Litwą, Estonją i Finlandją, należący do typu umów „okrągłego stołu”. (56 możliwych wypadków).

Do tej samej kategorii należałby również projektowany układ trzystronny francusko - niemiecko - sowiecki. (6 możliwych wypadków.)

Ten ostatni układ, aczkolwiek nie zrealizowany, nabrał znaczenia praktycznego wskutek tego, że Pakt francusko-sowiecki, zawarty w Paryżu 2. V. 1935 i Pakt czeskosłowacko-sowiecki, zawarty w Pradze 16. V. 1935 mogą mieć zastosowanie tylko w ramach tego układu. Tak więc *Pakt francusko-sowiecki* w p. 2 § IV Protokołu Podpisania stanowi, że odnośne zobowiązania pomocy, przewidziane w art. 1, 2 i 3 traktatu, „należy rozumieć w tym duchu, iż działać one mogą tylko w ramach, nakreślonych przez poprzednio projektowany układ trzystronny”. Oznacza to, że możliwe są tylko dwa wypadki, mianowicie napaść Niemiec na Rosję i napaść Niemiec na Francję.

Bardziej skomplikowana jest konstrukcja *Paktu czeskosłowacko-sowieckiego*, ponieważ udzielenie sobie wzajemne pomocy uzależnione jest od wystąpienia Francji (§ 2 Protokołu Podpisania). Układ ten, tak jak poprzedni, przewiduje dwa możliwe wypadki, kiedy może znaleźć zastosowanie: napaść Niemiec na Rosję i napaść Niemiec na Czechosłowację. W pierwszym wypadku Czechosłowacja będzie obowiązana pomóc Rosji, jeżeli Francja zaatakuje Niemcy, co może nastąpić na mocy Paktu francusko-sowieckiego z 2. V. 1935. W drugim wypadku Rosja będzie obowiązana pomóc Czechosłowacji, jeżeli Francja zaatakuje Niemcy, co może nastąpić na mocy traktatu sprzymierzeńczego francusko-czeskosłowackiego (Paryż, 25. I. 1924) i traktatu gwarancyjnego francusko-czeskosłowackiego (Londyn, 1. XII. 1925).

b) Przykładem typowym drugiego rodzaju paktów asekuracyjnych z gwarantami jest *Pakt Reński*, paraflowany w Locarno 16. X. 1925, podpisany w Londynie 1. XII. 1925.

Pakt Reński jest rdzeniem systemu układów lokarneńskich. System ten, dosyć skomplikowany, składa się:

- 1°) z Paktu Reńskiego;
- 2°) z objętych ramami tego Paktu dwóch Konwencji Arbitrażowych — francusko - niemieckiej i belgijsko - niemieckiej;
- 3°) z wchodzących organicznie w skład systemu dwóch Traktatów Arbitrażowych — polsko-niemieckiego i czesko-słowacko-niemieckiego;
- 4°) z będących niejako przybudówkami tego systemu dwóch Traktatów Gwarancyjnych — francusko - polskiego i francusko - czeskosłowackiego.

*Przedmiotem* gwarancji w tym systemie jest:

- a) nietykalność granicy belgijsko-francusko-niemieckiej;
- b) nietykalność zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej;
- c) obowiązek pokojowego załatwiania sporów polsko-niemieckich i czeskosłowacko-niemieckich.

*Podmiotem biernym* gwarancji może być albo jedno z państw trójkąta Niemcy — Francja — Belgja, albo jedno z państw trójkąta Francja — Polska — Czechosłowacja.

*Podmiotami czynnymi* gwarancji mogą być: W. Brytania i Włochy oraz Belgja i Francja w ramach Paktu Reńskiego, w ramach zaś arbitrażu a częściowo także i Paktu Reńskiego — Francja, Polska i Czechosłowacja.

Jak wynika z tego, Niemcy nigdy nie mogą być podmiotem czynnym gwarancji, ponieważ w możliwych zatargach odgrywają one zawsze rolę napastnika albo napadniętego; to znaczy, że nigdy nie mogą mieć sposobności wystąpienia w roli obrońcy pokoju i naruszonego porządku prawnego.

System lokarneński jest ściśle związany z Paktem Ligi Narodów. Wprowadza on dwie kategorie akcji nielegalnej, różne pod względem natężenia: w Art. 4 p. 1 „pogwałcenie“ (*violation*) Art. 2 Paktu Reńskiego i „wykroczenie“ (*contra-*



vention) przeciwko postanowieniom art. 42 i 43 Traktatu Wersalskiego (strefa zdemilitaryzowana Nadrenji), a w Art. 4 p. 3 te same pojęcia z kwalifikacją „oczywiste“ (flagrant). Gdy gwaranci przyjdą do przekonania, że taka „violation“ albo „contravention flagrante“ stanowi akt napaści nie sprowokowanej i wymaga natychmiastowej interwencji, wtedy *obowiązani* są oni ruszyć na pomoc ofierze napaści, nie czekając na decyzję Rady Ligi. Równocześnie jednak muszą oni odwołać się do Rady, która bada sprawę. Skierowywanie sprawy do Rady jest właściwie mówiąc zbyteczne, ponieważ gwaranci wtedy tylko mogliby być zmuszeni do zaprzestania interwencji, gdyby Rada orzekła *jednomyślnie* (nie licząc głosów napadniętego i napastnika), że nie było nagłości. Ponieważ jednak obaj gwaranci, t. j. W. Brytania i Włochy, są stałymi członkami Rady, nie może być mowy o jednomyślności wbrew ich woli. W każdym razie gwaranci, którzy są *jedynymi* sędziami tego, czy nastąpiła „violation flagrante“ czy nie, mają dużą swobodę oceny, ponieważ Art. 2 mówi o „*attaque ou invasion*“, to znaczy, że dopuszcza możliwość napaści nawet bez przekroczenia granicy przez siłę zbrojną napastnika.

W drugim wypadku, gdy napaść nie jest oczywista, przed jakąkolwiek akcją musi być przeprowadzona procedura z Art. 15 Paktu L. N. W razie jednomyślnej decyzji Rady, stwierdzającej fakt napaści, gwaranci *muszą* rozpocząć akcję; w razie jednomyślnej decyzji, stwierdzającej, że niema napaści, gwaranci *muszą* trzymać się zdaleka od konfliktu; wreszcie w razie niejednomyślnej decyzji Rady L. N., mają oni *wolne ręce* i mogą albo trzymać się na uboczu, albo pomóc czynnie jednej ze Stron.

Powyższe rozumowanie stosuje się również, oczywiście *mutatis mutandis*, do akcji opartej na postanowieniach Paktów Gwarancyjnych, które zawarła Francja z Polską i Czechosłowacją.

W razie zawarcia projektowanego zachodnio-europejskiego paktu lotniczego w ramach systemu lokarneńskiego, sytuacja, na pozór bardziej skomplikowana, w praktyce uprości się. Dotychczas, przedmiotem gwarancji i nieagresji jest, jak już wie-

my, tylko zachodnia granica Rzeszy Niemieckiej i zdemilitaryzowana strefa Nadrenji. Po zawarciu paktu lotniczego przedmiotem napaści będzie mogło być także terytorjum W. Brytanji i Włoch. Ponieważ zaś akcja lotnicza jest nierozdzielnie związana z akcją lądową i morską, atak lotniczy wywoła natychmiast wojnę ogólną pomiędzy wszystkimi uczestnikami umów lokarneńskich, co uczyni rozróżnianie ich na gwarantów i gwarantowanych nieistotnem.

*D. Pakty Wzajemnej Pomocy i Przymierza.*

Najdawniejszą i najpewniej prowadzącą do celu formą organizacji bezpieczeństwa zbiorowego jest łączenie się państw w związki dla obrony przeciw napaści z zewnątrz. Zakres pomocy i gwarancji w tych związkach może być jednak bardzo różny.

a) Czasami, czy to z uwagi na swoje własne interesy polityczne lub gospodarcze, czy też ze względu na pokój powszechny, jedno państwo albo grupa państw gwarantuje innemu jego bezpieczeństwo i niezależność polityczną, nie wzamian dla siebie od niego nie żądając. Są to *układy gwarancyjne jednostronne*. Jako przykład można przytoczyć nieratyfikowany Traktat francusko-brytyjski (Wersal, 28. VI. 1919) i nieratyfikowane Porozumienie francusko-amerykańskie z tej samej daty. Mianowicie, w Art. 1 obu tych umów powiedziano, że w razie, gdyby postanowienia, zawarte w Art. 42, 43 i 44 Traktatu Wersalskiego, nie zapewniały Francji dostatecznego bezpieczeństwa przed napaścią niemiecką,

„...la Grande-Bretagne (wzgl. les Etats-Unis d'Amérique) consent à venir immédiatement à son aide dans le cas de tout acte non provoqué d'agression dirigé contre elle par l'Allemagne“.

Taką samą gwarancję jednostronną zawiera pakt włosko-albański, podpisany w Tirana 27. XI. 1926. Art. 2 tego paktu stanowi, że Strony będą wspólnie działały i pomagały sobie dla utrzymania *status quo* politycznego, prawnego i terytorjalnego Albanji. Równa się to jednostronnemu zobowiązaniu Włoch

do gwarantowania tego *statu quo* przed napaścią z zewnątrz. Jest to zatem typowe *foedus non aequum*.

b) Są dalej wypadki, gdy Strony są z sobą tak ściśle związane i takie żywią do siebie wzajemnie zaufanie, że nie przewidują żadnej możliwości napaści wewnątrz grupy i wobec tego uważają za niepotrzebne asekurować sobie wzajemnie bezpieczeństwa *inter se*; zato całą uwagę zwracają na ewentualną napaść z zewnątrz i zobowiązują się bronić całości terytorjalnej i niepodległości politycznej współkontrahentów przeciwko państwu trzeciemu. Jest to więc tylko zobowiązanie „*à faire respecter*“ a nie „*respecter*“; to ostatnie rozumie się samo przez się. Do tej kategorii należą pakti gwarancyjne w ścisłym znaczeniu tego wyrazu i niektóre przymierza.

Tak więc Traktat Gwarancyjny polsko-rumuński (Genewa, 15. I. 1931) w swym Art. 2 stanowi, że:

„...w razie gdyby Polska lub Rumunja stały się przedmiotem napaści bez wywołania jej ze swej strony, Rumunja i nawzajem Polska zobowiązują się udzielić sobie niezwłocznie pomocy i poparcia“.

Podobne zobowiązanie zawiera Art. 1 Traktatu Gwarancyjnego polsko-francuskiego (Londyn, 1. XII. 1925), Art. 2 Traktatu Wzajemnej Pomocy francusko-sowieckiego (Paryż, 2. V. 1935) i Art. 2 takiegoż Traktatu czeskosłowacko-sowieckiego (Praga, 16. V. 1935).

Powyższe zobowiązania są uwarunkowane i ograniczone przez powołanie się na procedurę ligową z Art. 12, 13, 15 wzgl. 17 Paktu L. N., przyczem dwa ostatnie przewidują napaść tylko ze strony jednego zgóry określonego państwa (Niemiec). Powszechną natomiast klauzulę gwarancyjną zawiera Art. 3 Przymierza Odpornego między Estonją a Łotwą (Tallinn, 1. XI. 1923):

„Wysokie Strony Umawiające się zobowiązują się udzielać sobie wzajemnie pomocy na wypadek, gdyby jedna z nich, bez zaczepki ze swej strony, została napadnięta w swych obecnych granicach.

Gdyby zatem jedna z W. S. U. została napadnięta bez zaczepki ze swej strony, druga będzie się uważała za będącą w stanie wojny i udzieli jej pomocy zbrojnej“.

Wobec braku podobnego zobowiązania między Litwą z jednej strony, a Estonją i Łotwą z drugiej, związek trzech państw bałtyc-

kich nie ma charakteru przymierza obronnego. Ma natomiast *de facto* taki charakter Mała Entente<sup>a</sup> wobec istnienia trzech umów bilateralnych sprzymierzeńczych Rumuńsko-Czesko-słowackiej (23. IV. 1921), Rumuńsko-Jugosłowiańskiej (7. VI. 1921) i Czeskosłowacko-Jugosłowiańskiej (31. VIII. 1922).

c) Trzecią wreszcie kategorię stanowią przymierza w klasycznym znaczeniu tego terminu, które, o ile są umowami dwustronnymi, zawierają zobowiązanie nieagresji, a o ile są wielostronnymi to zobowiązanie nieagresji i wzajemnej asekuracji *inter se*; poza tem te i tamte zawierają klauzule gwarancyjne wzajemnej pomocy przeciwko napaści zewnętrznej.

Taką była konstrukcja przymierzy przedwojennych. W V-ej redakcji Trójprzymierza (Austro-Węgry, Niemcy, Włochy) z 5. XII. 1912 \*) Art. 1 zawiera zobowiązanie nie agresji *inter se*, a w Art. 2 i 3 zobowiązania wzajemnej pomocy przeciwko napaści z zewnątrz. Ten ostatni w przekładzie brzmi jak następuje:

„Jeżeli jedna lub dwie z Wysokich Stron Umawiających się, bez pośredniej zaczepki ze swej strony, zostanie napadnięta albo będzie wciągnięta do wojny z dwoma lub więcej Wielkimi Mocarstwami, nie będącymi sygnatarjuszami niniejszego Traktatu, zajdzie *casus foederis* jednocześnie dla wszystkich W. S. U.“

Zobowiązania wzajemnej asekuracji *pro interno* i wzajemnej pomocy *pro externo* połączono w jednej wspólnej formule w Art. 1 Paktu Bałkańskiego (Ateny, 9. II. 1934), który brzmi jak następuje:

„Grecja, Rumunja, Turcja i Jugosławja poręczają wzajemnie bezpieczeństwo wszystkich swych granic bałkańskich“.

To znaczy, że gwarancja bezpieczeństwa, wprowadzie tylko granic bałkańskich, tych czterech państw obejmuje nietylko zagrożenie z zewnątrz, ale i bezpieczeństwo wewnątrz grupy.

Wreszcie art. 10 Paktu Ligi Narodów, skombinowany z jego Art. 17 zawiera zobowiązania zarówno asekuracji wzajemnej na wewnątrz (*respecter i maintenir*), jak pomocy wzajemnej na zewnątrz.

\*) A. F. Pribram: *Les Traités politiques secrets de l'Autriche-Hongrie 1879—1914*. T. I. Paryż 1923, str. 139.

## W N I O S K I

Powyższy przegląd powojennych metod pacyfikacyjnych musi doprowadzić do wniosków bardzo pesymistycznych. Jeżeli dotrzymywanie danego słowa i honorowanie swego podpisu uchodzi u narodów kulturalnych za imperatyw kategoryczny moralności, to nie można zaprzeczyć, że moralność międzynarodowa uległa w ostatnim piętnastoleciu gwałtownemu obniżeniu. Sześćdziesiąt państw podpisało Art. 10 Paktu Ligi Narodów, gwarantujący nietykalność terytorjum sygnatarjuszy; tyłuż prawie uczestników liczy Pakt Kellogga, zakazujący wojny jako narzędzia polityki narodowej. A jednak państwa tak mało wierzą w skuteczność tych gwarancji i zobowiązań międzynarodowych, że zaraz potem rozpoczęły zawieranie z najbardziej aktywnymi członkami społeczności europejskiej całego szeregu umów regionalnych lub bilateralnych o neutralności, nieagresji, wzajemnej asekuracji, wzajemnej pomocy i t. p.

Myśl sama była słuszna. Niewątpliwie, zobowiązanie ujęte w ramy aktu o zasięgu światowym jest tak rozwodnione, że traci zupełnie swą dynamikę i łatwo staje się martwą literą. Natomiast to samo zobowiązanie, zaciągnięte względem jednego lub niewielu tylko kontrahentów, ze znacznie większą siłą narzuca się ich świadomości prawnej i posiada, wskutek tego, znacznie większe szanse realizacji. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że skuteczność zobowiązania międzynarodowego jest w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do liczby uczestników. Słusznie więc państwa dają pierwszeństwo umowom dwustronnym.

Jeżeli jednak tych paktów bilateralnych i ograniczonych związków regionalnych powstanie zbyt wiele, to nie da się uniknąć, żeby, przy zazębianiu się jednego systemu o drugi i przy braku należytego skoordynowania ich, nie wynikły sprzeczności i przeciwieństwa, narażające te państwa na zarzut łamania zaciągniętych poprzednio zobowiązań. Na dowód, że niebezpieczeństwo to jest nie tylko teoretyczne, podajemy poniżej mały wycinek ze współczesnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego Europy:

Wiemy już, że Czechosłowacja, należąca do systemu Locarna, zawarła ze Związkiem Sowieckim w Pradze 16. V. 1935 pakt wzajemnej asekuracji. Przypuśćmy, że Niemcy, nie zaczepiając ani Francji, ani Czechosłowacji, napadły na Z. S. R. R. O ile Francja, w wykonaniu postanowień paktu francusko-sowieckiego z 2. V. 1935, pójdzie na pomoc Rosji, wkraczając do Nadrenji, to Czechosłowacja musi także uderzyć na Niemcy. Przez to pogwałci ona traktat arbitrażowy czeskosłowacko-niemiecki (Londyn, 1. XII. 1925). To znaczy, że pakt czeskosłowacko-sowiecki nie da pogodzić się z systemem lokarneńskim.

Należy więc uznać, że tylko mała liczba zobowiązań dwustronnych, ale zato ujętych w sposób jasny i kategoryczny, może uzdrowić Europę. Nietylko bowiem w stosunkach wewnętrznych, ale i w stosunkach międzynarodowych ma zastosowanie starorzyska maksyma:

*Plurimae leges — pessima respublica.*

## ROKOWANIA POLSKI Z PATRJARCHĄ CAROGRODZKIM W 1790 ROKU

Rokowania dyplomatyczne Polski z patriarchą carogrodzkim w 1790 roku zostały nawiązane w wyniku prac deputacji indagacyjnej, powołanej dn. 26 maja 1789 roku przez Sejm Czteroletni celem wszechstronnego wyświeślenia głośnej sprawy rzekomych buntów chłopskich, a zarazem ustalenia, "przez jakie osoby okropne buntów zamysły początek swój wzięły". Owa deputacja, składająca się z 15 posłów, miała przejrzeć wszystkie raporty, doniesienia i listy prywatne, skądkolwiek o buntach donoszące, "z nich punkta do zapytania ułożyć i podług tych rozpocząć egzaminowanie osób, oskarżonych o bunty" <sup>1)</sup>).

Po kilkumiesięcznej pracy, poświęconej szczegółowemu badaniu oskarżonych i przestudjowaniu materiałów archiwalnych, dostarczonych do Warszawy z konsystorza słuckiego, deputacja nabrała przekonania, iż przeciwko Polsce, na jej własnym terytorjum, zawiązał się olbrzymi i szeroko rozgałęziony spisek, którego agentami byli liczni księża prawosławni z biskupem Sadowskim jako naczelnym przywódcą i kierownikiem, umyślnie nasłanym przez rząd rosyjski na zgubę Polski.

Na początku 1790 roku deputacja opracowała i przedłożyła sejmowi obszerną relację, która została odczytana na posiedzeniach 26, 27 i 29 marca i w której deputacja wypowiedziała swoje zapatrywania na całe zagadnienie sytuacji prawosławia w kraju oraz jego wewnętrznych i zewnętrznych stosunków <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Wyznaczenie egzaminatorów w sprawie o bunty oskarżonych. Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii, cz. III, t. V, str. 23—25. Kijów, 1902.

<sup>2)</sup> Relacja deputacji do egzaminowania sprawy o bunty oskarżonych. W Warszawie 1790.

Myląc się w poszczególnych wypadkach, wypowiadając czasami opinie niesłuszne a nawet naiwne, opacznie tłumacząc niektóre zjawiska i fakty, niejednokrotnie biorąc podobieństwo prawdy za prawdę, deputacja jednakże naogół zorientowała się prawidłowo w sytuacji, uświadomiła sobie źródło szkodliwych dla państwa zjawisk i w swych wnioskach wytoczyła program działania celem zażegnania złego, zalecając: 1) uwolnić prawosławnych od opieki rosyjskiej; 2) oświadczyć i upewnić ich, iż znają oni opieki własnego rządu, i 3) przeprowadzić nową organizację Kościoła Prawosławnego na zasadach autokefalji. W szczególności, aby zupełnie uwolnić prawosławnych od wpływów rosyjskich, deputacja uważała za wskazane porozumieć się z patriarchą carogrodzkim i nakłonić go do wydania uniwersału, w którym uznawałby on za nieważną i sprzeczną z religią tę przysięgę, jaką pod przymusem odbierano od prawosławnych obywateli polskich z nakazu synodu podczas „rzezi“, i tem samem oczyściłby ich sumienie od „fanatycznych wrażeń“. Z drugiej strony deputacja sądziła, iż nadanie prawosławnym takiego biskupa, któryby „od najpierwszej dogmatycznej zwierzchności, patriarchy orientalnego, wziął wyświęcenie“, wywołałoby tę ufność prawosławnych do rządu polskiego, którą „zraziła obłuda, wrażając prześladowanie religji i superstycje mnożąc“.

Wnioski deputacji doznały przychylnego przyjęcia w sejmie, który w zupełności podzielił jej poglądy na metodę uregulowania stanowiska prawosławia w Polsce: 123 posłów przeciwko 13 głosowało za wnioskami deputacji. Nakazano zalecić Franciszkowi Piotrowi Potockiemu, posłowi w Stambule, starać się o pozwole nie sułtana, aby patriarcha carogrodzki konsekrował na biskupa i przysłał do Polski upatrzoną przez siebie „rozsądną“ osobę, która piastowałaby urząd „najwyższego biskupa“, uprawnionego do wyświęcania innych biskupów, a zarazem zależnego od samego patriarchy. Przypuszczano, że po przybyciu do Polski takiego biskupa stosunki prawosławnych z Moskwą ustaną i ta ostatnia utraci możność podburzania polskich obywateli do buntu „pod pozorem religji“. Następnie miano prosić patriarchę i o przysła-



nie polskim prawosławnym „absolucji” od przysięgi, składanej przez nich na wierność „carowej”<sup>3)</sup>).

Niezwłocznie po tych uchwałach rozpoczęła działać polska dyplomacja. Dnia 8 kwietnia kanclerz koronny Jacek Małachowski, który przewodniczył deputacji spraw zagranicznych, osobnym piśmie zawiadomił Potockiego, że deputacja do egzaminowania sprawy o bunty oskarżonych częściowo ukończyła pracę i złożyła sejmowi relację. Z owej relacji wynika, że dwór rosyjski utrwała w Polsce wpływy nie tylko polityczne lecz i religijne, a polskie duchowieństwo prawosławne, które pierwotnie nosiło nazwę greko-orientalnego a później poczęło się nazywać greko-rosyjskiem, znajduje się w całkowitej i ślepej zależności od synodu, czyli inaczej — od gabinetu petersbuskiego. Sejm polecił deputacji spraw zagranicznych zawiadomić o tem wszystkich posłów przy dworach cudzoziemskich. Zarazem wynikła konieczność obmyślenia środków zaradczych, aby nie pogwałcić zasady tolerancji religijnej oraz istoty religji, a religja aby nie „była w sprzeczności udzielności i zdrowej polityce” Rzeczypospolitej. Z tego punktu widzenia było najbardziej pożądane przywrócić prawosławnych do ich pierwotnej stolicy (t. j. uczynić ich zależnymi od patriarchy carogrodzkiego). W tym celu należy porozumieć się z tłumaczem Porty Otomańskiej. Należy on do tej samej religji (prawosławnej) i jest na służbie państwowej u Porty, a przeto wie, jak ta sprężyna polityczna, kierowana w Polsce przez religję, może rozszerzyć wpływ szkodliwy dla interesów Polski i Turcji. Ów tłumacz może również wskazać środki „stosowne do nieubliżenia bynajmniej obrządków” tego wyznania, a zarazem zwolnienia duchowieństwa prawosławnego w Polsce od przysięgi, która zawiera punkty polityczno-cywilne i dotyczy spraw świeckich, a przeto sprzeczna jest duchowi religji. Zdaniem Małachowskiego, misję prowadzenia przyjacielskich poufnych rozmów z tłumaczem możnaby powierzyć konsyljarzowi, członkowi legacji, Chrzanowskiemu, który ma przedstawić tłumaczowi stan całej sprawy i tę szkodę, którą wpływ rosyjski mo-

<sup>3)</sup> Djarjusz Sejmu 1790 roku. Sesja 7. IV. Rps. BOK N. 3844.

że spowodować nietylko dla Polski, lecz i dla Partii Otomańskiej<sup>4)</sup>.

Dnia 8 czerwca Potocki doniósł deputacji spraw zagranicznych, że w sprawie wyeliminowania prawosławnych z pod władzy synodu rosyjskiego i poddania ich władzy patriarchy carogrodzkiego nie uznał za możliwe prowadzić poufnych rozmów z tłumaczem Partii, ponieważ ten ostatni, według zebranych informacji, jako prawosławny, okazał się tajnym zwolennikiem Moskwy. Wobec tego poseł postanowił działać wprost przez ministerstwo tureckie, któremu przedstawił istotę sprawy, prosząc o zakomunikowanie o tem patriarsze. Ministerstwo chętnie wyraziło zgodę na podjęcie pośrednictwa i wystąpiło z odpowiednim wnioskiem do patriarchy, który zgodził się ułożyć i doręczyć posłowi orędzie arcybiskupie, czyniąc zadość życzeniom Rządu Polskiego<sup>5)</sup>. Jednakże później w tej sprawie zaszła pewna zwłoka. 23 lipca i 8 sierpnia Potocki donosił, że w sprawie orędzia rząd turecki oczekuje decyzji od wezyra, który znajdował się wówczas przy wojsku, działającym przeciwko Rosji<sup>6)</sup>. W rozmowie z rejs-effendim dnia 8 września Potocki domagał się rychlejszego doręczenia mu orędzia patriarchy, jako dawno przyobiecane, i usłyszał odpowiedź, że jest ono już gotowe<sup>7)</sup>. Otrzymał je znacznie później, bo dopiero 23 listopada, i przesłał projekt orędzia w polskim przekładzie do Warszawy, tłumacząc w swoim liście przyczynę opóźnienia, polegającą na tem, że Partia umyśliła była posłać ten list razem z traktatami podpisanymi i dlatego wstrzymany był mimo nalegania posła. Orędzie wręczono Potockiemu w językach włoskim i francuskim.

Oto dosłowny tekst projektu tego orędzia, które nosiło tytuł: „List pasterski napominalny od patriarchy konstantynopolitańskiego do Greków-Dyzunitów w Polszcze“:

<sup>4)</sup> Waliszewski K. Ostatni poseł polski do Partii Otomańskiej. Akta legacji. Tom I. Paris 1894, str. 130—131.

<sup>5)</sup> Akta legacji, str. 172, 178.

<sup>6)</sup> Ibidem, 201, 213.

<sup>7)</sup> Djarjusz do Turcji Franciszka Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego 1789—1792. Rps BOK N. 273, str. 30.

„Wszystkim prawowiernym i prawdziwym chrześcijanom, tak duchownym jako i świeckim, JKMości i Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, tudzież W. Księstwa Litewskiego poddanym, którzy wyznajecie obrządki święte i wierzycie w naukę ewangeliczną naszego Kościoła Wschodniego, wspólnej matki naszej, oraz w przykazania i ustawy siedmiu synodów powszechnych, niech wszystkim będzie łaska, pokój i miłosierdzie Ojca, Syna i Ducha Świętego, Boga jedynego w naturze, czczonego w Trzech Osobach, nam zaś — błogosławieństwo i odpuszczenie.

Przykazanie Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, w świętej Jego Ewangelji: „Euntes in mundum universum praedicate evangelium omni creaturae“, obowiązuje nas do opowiadania słowa Bożego wszystkim chrześcijanom, prawowierną naukę świętego Kościoła Wschodniego zachowującym, albowiem (dzięki niech będą Bogu) rząd Kościoła Powszechnego prawem synodu ogłoszeniem Nam powierzony został.

Z tego więc powodu Wam, którzy prawowiernymi jesteście członkami Kościoła Wschodniego, a Króla Jmci i Rzplitej i W. Ks. Lit. poddanymi, radzimy nienaruszenie zachowywać to wszystko, co Wam nauką w świętej ewangelji przykazano było, jako też podania św. Apostołów i to wszystko, co z natchnienia Ducha Świętego ustanowione było na siedmiu synodach powszechnych, gdzie jasno się znajduje symbolum wiary naszej, siedm sakramentów św. Kościoła naszego, ustawy św. Apostołów i przykazania św. ojców naszych od Boga natchnionych. Do tego wszystkiego, co się powyżej rzekło, należy jeszcze dodać obowiązek miłości bliźniego i posłuszeństwa od poddanych królom i zwierzchnikom przełożonym od Boga, podług wyrazu św. Apostołów: „Obedite ductoribus vestris et obsecundate“, i na innem miejscu: „Omnis anima potestatibus supereminentibus subjecta esto in Domino Nostro Jesu Christo“, równie jak i na mocy wyraźnego rozkazu Zbawiciela naszego: „Reddite ergo, quae sunt Caesaris Caesari, et quae sunt Dei — Deo“.

Z przerażeniem odebraliśmy wiadomość, że wasi duchowni przełożeni wykonali przysięgę, przez którą obowiązali się być posłusznymi obcemu mocarstwu i pełnić te rozkazy, które widocznie miały w celu poruszenie ludu do nieposłuszeństwa i huntu przeciw władzy prawnie panującej, jakoteż wzniecenie zamieszek we własnej ojczyźnie, co tem cięższym i ogromniejszym przed Bogiem jest występkiem, że bezbożność posuniono aż do używania na złe przez obmierzłą hipokryzję Jego imienia. Obowiązani zatem jesteście, nie dla dogodzenia ludziom ani przez hipokryzję, lecz w prawdzie, szczerości i bez obłudy, nietylko ustawy św. Kościoła naszego zachować, ale oraz was upomnieć, abyście duszy waszej i ciała waszego nie plamili przysię-

gami, obcym mocarstwom czynionemi, które dążą do nieposłuszeństwa i buntu; podobne bowiem przysięgi i obowiązki, jako ze wszystkim niegodziwe, odrzucone raczej być powinny. Gdyby Herod nie był zważał na przysięgę, którą niebacznie wykonał, nie byłby rozkazał odebrać życia Prorokowi. A gdy Piotr nie poprzestał być przysięgając się i zaklinać, utrzymując, że nie zna człowieka, nie był przyjacielem Boga, ale się zaparł Jego. Oprócz tego jest dawne nieodzowne prawo kościelne, do nas duchownych ściągające się, które wyraźnie nam przepisuje, abyśmy się tylko samemi duchownymi rzeczami zajmowali, a nigdy w żaden sposób nie wdawali się do spraw politycznych; ponieważ: „Nemo potest duobus dominis servire: Deo et mammonae”. Wszyscy w ogólności duchowni! Powinniście być przykładem przez wasze postęпки prawowiernym chrześcijanom naszym, a to nauczając i radząc z gorliwością i statecznością, tak wyższym jako i niższym, aby tymże samym sposobem jak cześć Bogu oddają, zachowywali posłuszeństwo i powolność rozkazom JKMości i Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, za których jedynie, jako za prawną zwierzchność waszą, powinniście modły zanosić do Wszechmocnego Boga, a nie za obcych monarchów, jakoście przedtem czynili; pilnie na to zważając, abyście inakszem postępowaniem nie stali się przestępcami św. ewangelji, ustaw Apostołów i św. ojców i naszych nakoniec przestróg i napomnień pasterskich i synodalnych; a to abyście nie popa-lli w nienawiść u Boga i nie zasłużyli na karę od władzy panującej. Wy zaś stanu świeckiego! Jeżeli nigdy nie staniecie się nieposłusznymi w tem wszystkim, co po was zachowanie św. wiary naszej, powolność i podległość szczerą dla JKMości Rzplitej Polskiej wymaga, nie tylko otrzymacie od Boga koronę chwały, ale oraz używać będziecie obfitych łask od Najjaśniejszej Rzplitej, która wam w państwach swoich liberum exercitium naszej świętej religji pozwala. Podobnie, jak Święty Kościół nasz Wschodni używa (Bogu niech będą dzięki) w całym Cesarstwie Otomańskim, pod sławnym, sprawiedliwym i potężnym Selima III panowaniem, i wy używać będziecie istotnych swobód w Królestwie Polskiem, gdy ze strony waszej przyzwoite postępowanie zachowacie; a przeciwnie, idąc za natchnieniem obcych mocarstw, nader szkodliwym, podobnym do tych, którym niedawno daliście się powodować, podacie cześć na niepewność utrzymania i wystawicie się na niebezpieczeństwo okropnych skutków.

Nie przestaniemy błagać Boga o zbawienie dusz waszych i o zdrowie wasze; czynicież tedy, najmilsi w Bogu synowie, to wszystko, co wam powyżej czynić radzimy i napominamy, wraz z naszym synodem arcybiskupów współbraci naszych; ten albowiem posiada i utrzymuje prawdziwą naukę Wschodniego Kościoła i jego rząd, który się po-

do bało Bogu jemu poruczyć. Niech łaska Pańska i ojcowskie błogosławieństwo nasze zawsze będą nad wami, tak duchownymi, jako i świeckimi; a przeciwnie, niech sprawiedliwy gniew Boski, zemsta rządu, utracenie wszystkich pożytków duchownych staną się podziałem wszystkich duchownych występnych, i niech doświadczą wszystkich skutków strasznych sprawiedliwości i jurysdykcji tak świeckiej, jako i duchownej. Quod Deus avertat<sup>8)</sup>

Podczas gdy kurjer Potockiego wiózł do Warszawy orędzie patriarchy wraz z innymi papierami, Małachowski 11 grudnia z niepokojem zapytywał posła, czy cała ta sprawa nie wzięła jakiegoś nieoczekiwanego i niepożądanego obrotu wobec tego, że tak długo niema żadnych wyników, i wypowiadał nadzieję, że następny kurjer uspokoi i rozwieje jego wątpliwość<sup>9)</sup>. Kurjer Potockiego przybył do Warszawy 13 grudnia 1790 r.<sup>10)</sup>. Jest zupełnie prawdopodobne, że przywiózł on również projekt orędzia patriarchy. W każdym razie ów projekt został doręczony deputacji indagacyjnej, która wysłuchała go na posiedzeniu dnia 26 lutego 1791 r. i postanowiła zakomunikować deputacji „do nieunitów i dyssydentów wyznaczonej“<sup>11)</sup>. Niewątpliwie w sejmie przywiązywano dużą wagę do orędzia patriarchy, jakkolwiek wobec braku danych należy pozostawić nierozstrzygniętą kwestję, czy było ono ogłoszone w Polsce.

W 1790 roku patriarchą w Carogrodzie był Neofit VII, pochodzący ze Smirny. Odnaczający się rozważą, dobrocią i pobożnością, zasłużył sobie opinię zręcznego polityka, obdarzonego dużymi zdolnościami administracyjnymi<sup>12)</sup>.

Nie wiemy, w jakim stopniu patriarcha Neofit osobiście uczestniczył w układaniu orędzia, lecz należy przyznać, że zarówno merytorycznie jak i z punktu widzenia dyplomatycznego było ono napisane nader umiejętnie. Odpowiadało ono najzupełniej życzeniom i zamierzeniom Rządu Polskiego a zarazem nie występ-

<sup>8)</sup> Korespondencja Potockiego, posła w Stambule. Rps Czart. Nr. 846.

<sup>9)</sup> List Małachowskiego do posła. Akta legacji, 394.

<sup>10)</sup> Djarjusz Sejmu 1790 r. Rps BOK Nr. 3844.

<sup>11)</sup> Protokół oryginalny deputacji sejmowej. Sesja 26. II. 1791. Rps Czart. Nr. 885.

<sup>12)</sup> Istoriceskij spisok patriarchow. Petersburg, 1864, str. 164—165.

powołał jawnie przeciwko Rosji, w ogólnikowych i umiarkowanych słowach zalecając polskim obywatelom prawosławnym, aby nie przysięgali „obcym monarchom“ i nie modlili się za nich, dochowywali wierności swemu królowi jako legalnej władzy, ustanowionej przez Boga, i nie słuchali poduszczeń do buntu przeciwko swemu rządowi. Jednocześnie orędzie zawierało nader poprawny, jakkolwiek niezupełnie odpowiadający rzeczywistości, zwrot pod adresem sułtana Selima III w tym sensie, iż „pod jego sławnem, sprawiedliwym i potężnym panowaniem“ Kościół Wschodni zażywa w całym Cesarstwie Otomańskim „istotnych swobód“.

Jak widzimy, rokowania dyplomacji polskiej z patriarchą doprowadziły do wykonania tylko jednego z dwóch postulatów deputacji indagacyjnej, aprobowanych przez sejm; był to postulat bardziej aktualny i pilny. Co dotyczy drugiego — mianowania do Polski biskupa zależnego od patriarchy, to sprawa ta chwilowo nie była podnoszona; najprawdopodobniej, odroczenie jej zostało spowodowane oczekiwaniem na zakończenie prac deputacji „do interesów greko-orientalnych“, która w stałej współpracy z deputacją indagacyjną i z delegatami prawosławnymi opracowywała projekt nowej organizacji Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Prace te zostały ukończone w drugiej połowie lutego 1791 roku. W ostatecznym wyniku uznano za konieczne zwołanie generalnej kongregacji prawosławnych pełnomocników celem utworzenia narazie tymczasowego zarządu duchownego a w przyszłości — ustanowienia w Polsce stałej hierarchji prawosławnej. Wiadomo, iż owa kongregacja odbyła się w Pińsku od 15 czerwca do 3 lipca 1791 r. przy wybitnym udziale posła na Sejm Czteroletni Michała Korwin-Kochanowskiego, jako komisarza Rzplitej. Art. I uchwał kongregacji głosił, iż „rząd najwyższy“ Kościoła Prawosławnego w Polsce ma się składać z arcybiskupa i 3-ch biskupów, sankcjonowanych i konsekrowanych przez patriarchę carogrodzkiego, którzy będą mogli składać „Synod Polsko-Nacjonalny“ i „władać rządem cerkiewnym podług praw kanonicznych i ustaw powszechnych 7-iu synodów“, nie odwołując się do ob-

cych metropolitów i synodów, lecz jedynie w sprawach dogmatycznych zwracając się do stolicy patriarszej w Carogrodzie.

Dzieła kongregacji pińskiej, zawarte w 14-tu, a raczej w 12-tu pierwszych artykułach, zostały w całej pełni zatwierdzone przez sejm 21 maja 1792 r. większością 123 głosów przeciwko 13-tu, wywołując żywą radość u prawosławnych zwolenników reformy. Ihumen Sawwa Palmowski, który brał najbardziej czynny udział w dokonaniu tego dzieła, 26 maja pisał do innego ihumena, że wkrótce zostaną wydane uniwersały królewskie o ustanowieniu hierarchji prawosławnej i że król wyjedna dla niej błogosławieństwo od „Patriarchów Wschodnich z Carogrodu“, i że wkrótce można będzie przystąpić do wyborów kandydatów na stanowiska metropolity i biskupów.

Przypuszczenia Palmowskiego nie ziściły się. Wprawdzie uchwały pińskie okazały się jedną z „najchwalebniejszych pamiątek“ Sejmu Wielkiego, według trafnego określenia króla Stanisława Augusta, lecz nie weszły w życie: Polska chwilowo została wykreślona z mapy politycznej Europy i do dalszych rokowań z patriarchą carogrodzkim nie doszło, a życie Kościoła Prawosławnego na historycznych ziemiach polskich potoczyło się zupełnie innym torem.

# PRZEGLĄDY POLITYCZNE

## CHRONOLOGJA WYDARZEŃ

LIPIEC 1935.

1. VII. *Minister Eden* złożył w izbie gmin sprawozdanie ze swojej podróży do Paryża i Rzymu.  
*Namiestnik Bawarii, gen. von Epp*, na zebraniu b. kombatantów kolonialnych opowiedział się za koniecznością odzyskania kolonij dla Niemiec.  
*Minister Titulescu* przybył do Londynu, gdzie odbył rozmowy z premierem i ministrem spraw zagranicznych W. Brytanji.  
*De Valera* wygłosił przemówienie, które świadczy o pogorszeniu się stosunków anglo-irlandzkich i dążności Irlandji do uzyskania całkowitej niezawisłości.
2. VII. Delegacja b. kombatantów niemieckich, zaproszona na zjazd FIDAC'u w Paryżu, złożyła wieniec na grobie francuskiego nieznanego żołnierza.
3. VII. *Minister Józef Beck* przybył do Berlina na zaproszenie rządu niemieckiego z wizytą oficjalną; w pierwszym dniu pobytu odbył długą rozmowę z kancle-rzem Hitlerem; pozatem konferował z ministrem Neurathem, premierem Goeringiem i Ribbentropem.
4. VII. W drugim dniu pobytu w Berlinie *Minister Beck* złożył wieniec na pomniku żołnierzy niemieckich, poległych w wielkiej wojnie.  
*Cesarz Abisynji* przesłał rządowi Stanów Zjednoczonych apel w sprawie zatargu z Włochami, powołując się na postanowienia paktu Kellogga.



5. VII. *Ambasadorowi niemieckiemu w Londynie doręczona została odpowiedź angielska na memorandum Rzeszy w sprawie niezgodności układu francusko-sowieckiego z postanowieniami Locarna; odpowiedź angielska pokrywa się ze stanowiskiem francuskim.*
6. VII. *Minister spraw zagranicznych Austrii Berger-Waldenegg wygłosił na konferencji prasowej przemówienie, w którym przedstawił sytuację polityczną.*

*Greckie zgromadzenie narodowe zarządziło na dzień 15 listopada 1935 plebiscyt w sprawie restauracji monarchji.*

*Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił odpowiedzi na apel Abisynji.*

*W Paryżu ambasady sowiecka i belgijska rozpoczęły rozmowy o uznanie Sowietów przez Belgię.*
7. VII. *Eskadra polska przybyła do Helsingforsu celem złożenia wizyty marynarce fińskiej.*
8. VII. *W Berlinie został urzędowo ogłoszony niemiecki program budowy okrętów wojennych na rok bieżący.*

*Grecki minister wojny gen. Kondylis przybył do Rzymu celem odbycia rozmów z rządem włoskim, w związku z prawdopodobną restauracją monarchji w Grecji.*
9. VII. *Włosko-abisyńska komisja rozjemcza w Scheveningen, nie mogąc dojść do porozumienia, przerwała prace.*

*Sekretarz Generalny Ligi Narodów Avenol przybył do Londynu, gdzie odbył rozmowy w związku ze sprawą włosko-abisyńską.*
11. VII. *Sekretarz Stanu dla spraw zagranicznych, Sir Samuel Hoare, wygłosił w izbie gmin exposé o polityce zagranicznej Wielkiej Brytanji.*
12. VII. *Ogłoszono w Brukseli komunikat o wznowieniu stosunków dyplomatycznych z Sowietami; rokowania w tej sprawie zakończone zostały wymianą not mię-*

- dzy ambasadorami sowieckim i belgijskim w Paryżu.
- Książę Paweł, regent Jugosławji, przybył do Sinaia celem złożenia wizyty królowi rumuńskiemu.
14. VII. W Paryżu z okazji święta narodowego odbyły się, przy całkowitem zachowaniu spokoju i porządku, tłumne manifestacje organizacyj Krzyża Ognistego oraz Frontu Ludowego.
- Sekretarz Generalny Ligi Narodów Avenol po odbyciu rozmów w Londynie przybył do Paryża celem omówienia spraw, związanych ze sporem włosko-abi-syńskim.
- Na zaproszenie niemieckich organizacyj kombatantów delegacja byłych kombatantów brytyjskich przybyła do Berlina.
- Grecki minister wojny Kondylis spotkał się w Bled z premierem Jugosławji Stojadinowiczem i ministrem Zivkoviczem.
15. VII. Generał Kondylis odwiedził w Belgradzie księcia Pawła, regenta Jugosławji, z którym odbył rozmowę. Została otwarta regularna komunikacja lotnicza na linii Moskwa — Praga, przechodząca ponad terytorjum rumuńskiem z lądowaniem w Kiszyniowie i Cluju.
16. VII. W Spithead odbyła się wielka rewja floty angielskiej w obecności Króla Jerzego.
17. VII. Rząd francuski opublikował serję ważnych dekretów z mocą ustawy, mających na celu osiągnięcie w budżecie 10 miliardów franków oszczędności. Do Tallinna przybyła z wizytą eskadra polskich łodzi podwodnych.
18. VIII. Minister Skarbu wydał zarządzenie, które stanowi, że opłaty celne za importowane przez Gdańsk do Polski towary będą pobierane na terytorjum polskiem.

*Premjer Goering zagroził represjami przeciw negatywnemu stanowisku kleru katolickiego wobec aktów rządu narodowo-socjalistycznego.*

*Cesarz Abisynji wygłosił w parlamencie mowę, w której, omawiając spór z Włochami, nawoływał do obrony niepodległości abisyńskiej do upadłego.*

*Członkowie Rady Ligi Narodów zostali telegraficznie uprzedzeni o możliwości zwołania sesji Rady między 25 lipca a 4 sierpnia dla rozpatrzenia sporu włosko-abisyńskiego.*

19. VII. *Agencja Rengo donosi z Tokio, iż rząd japoński śledzi z zainteresowaniem rozwój konfliktu abisyńsko-włoskiego i stanowisko sygnatarjuszy paktu Ligi Narodów i paktu Kellogga; stanowisko rządu japońskiego nie pokrywa się z interpretacją, jaką nadano wystąpieniu Sugimury, ambasadora japońskiego w Rzymie.*

*W związku z przygotowaniami do plebiiscytu w sprawie restauracji monarchji nastąpiła w Grecji rekonstrukcja gabinetu Tsaldarisa. Zostali usunięci ministrowie, aktywnie zaangażowani na rzecz propagandy republikańskiej bądź monarchistycznej.*

20. VII. *Nuncjusz apostolski w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagranicznych protest przeciw rozporządzeniom rządu Rzeszy, skierowanym przeciw duchowieństwu a niezgodnym, zdaniem Watykanu, z konkordatem.*

*Posel włoski w Addis Abeba złożył protest przeciw ostatniemu antywłoskiemu przemówieniu cesarza Abisynji.*

22. VII. *Rząd włoski zawiesił działanie przepisu, że pokrycie banknotów złotem musi wynosić 40%.*

*Pierwszy lord admiralicji Eyres Monsell oświadczył w izbie gmin, że Wielka Brytania, porozumiewszy się z kilkoma zainteresowanymi rządami, zamierza zaproponować zniesienie łodzi podwodnych.*

23. VII. Prezydent senatu gdańskiego Greiser doręczył Komisarzowi Generalnemu R. P. notę, protestującą przeciw ostatnim zarządzeniom celnym Ministra Skarbu.
25. VII. Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał notę abisyńską, żądającą natychmiastowego zwołania Rady Ligi, zgodnie z jej rezolucją majową.  
Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku wystosował do senatu Wolnego Miasta pismo, stwierdzające, że zarządzenia celne Ministra Skarbu będą utrzymane i że niezastosowanie się do nich ze strony gdańskich władz celnych stanowi pogwałcenie istniejących zobowiązań.  
W Watykanie odbyło się podpisanie konkordatu między Stolicą Apostolską a Jugosławją.  
Gabinet holenderski, na którego czele stał Colijn, podał się do dymisji w związku z dyskusją nad projektami zarządzeń oszczędnościowych.
26. VII. Sekretarz Generalny Ligi Narodów zawiadomił członków Rady Ligi o zwołaniu sesji na 31 lipca lub 1 sierpnia.
27. VII. „Temps“ donosi, że rządy Francji i Włoch doręczyły rządowi Rumunii, Jugosławji, Czechosłowacji, Austrii i Węgier, nowy projekt paktu dunajskiego, opartego o zasady poszanowania niezależności i integralności Austrii, konsultacji, niemieszania się do spraw wewnętrznych i niepomagania napastnikowi.  
Premjer Stojadinowicz złożył w parlamencie jugosłowiańskim oświadczenie, dotyczące kwestji restauracji Habsburgów w Austrii.
31. VII. W Genewie rozpoczęły się obrady nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, zwołanej dla rozpatrzenia sporu abisyńsko-włoskiego.  
W Holandji został stworzony nowy rząd, na którego czele stanął powtórnie Colijn.

## MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY

LIPIEC 1935

Rokowania z dziedziny tak aktualnych w ostatnich miesiącach zagadnień bezpieczeństwa, w lipcu niemal nie ruszyły z miejsca. Jeśli chodzi o t. zw. pakt wschodni o nieagresji, rząd niemiecki nie odpowiedział dotychczas na propozycję, złożoną mu przez Francję w czerwcu. Należy zaznaczyć, że idea tego paktu ostatnio doznała wydatnego poparcia ze strony Wielkiej Brytanji, której sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare, uznawszy w swej mowie z 11 lipca tezę nierozłączności wszystkich, dotyczących bezpieczeństwa kwestyj, zwrócił się z apelem do Hitlera, by ten ze swej strony dopomógł do zrealizowania projektowanych układów. Poparcie to wywołane było prawdopodobnie przekonaniem, że Francja nie zgodzi się na rokowania w sprawie paktu lotniczego, o który przedewszystkiem Londynowi chodzi, zanim nie zostanie zrealizowana jej koncepcja bezpieczeństwa. Póki jednak nie jest znane stanowisko niektórych głównych kontrahentów ewentualnego paktu o nieagresji na wschodzie, trudno przewidywać, jakie ten pakt ma szanse dojścia do skutku. W każdym razie brak sprecyzowania, jakie państwa ma ten układ obejmować, oraz powtarzające się pogłoski o bliskim jakoby znegocjowaniu dalszych układów dwustronnych o wzajemnej pomocy, czy innego rodzaju, przez niektóre z państw regionu wschodniego (Rumunja, Litwa, Łotwa), nie przyczynią się z pewnością do ułatwienia rozwiązania problemu zbiorowego bezpieczeństwa w tej części Europy.

Co się tyczy układu lotniczego, opartego o pakt reński, to losy jego zostały związane przez Francję z dojściem do skutku innych układów z dziedziny bezpieczeństwa.

Zastój w rozmowach na temat projektów zbiorowego zapewnienia bezpieczeństwa tłumaczyć należy poniekąd zaabsorbowaniem rządów sprawą sporu abisyńsko-włoskiego, który coraz bardziej przesłania horyzont polityczny Europy.

Po powrocie z podróży do Paryża i Rzymu minister Eden złożył 1 lipca w izbie gmin sprawozdanie z rozmów, odbytych z Lavalem i Mussoliniem. Jeśli chodzi o wizytę paryską, to miała ona, według Edena wyjaśnić rządowi francuskiemu treść układu morskiego z Niemcami oraz zastanowić się wspólnie nad sposobami szybkiego przeprowadzenia rokowań we wszystkich sprawach, objętych deklaracją londyńską z 3 lutego. Co do pierwszego punktu minister Laval wyraził z całą szczerością punkt widzenia Francji; co do drugiego punktu stwierdzono niezbędną ścisłą współpracę obu rządów dla realizacji paktu wschodniego, dunajskiego, lotniczego oraz porozumień w sprawie zbrojeń lądowych.

W czasie pobytu ministra Edena w Rzymie osiągnięto, jego zdaniem, porozumienie w sprawie dalszej akcji w ramach protokołu londyńskiego i uchwał stresańskich. Natomiast minister Eden wyraził żal, że Mussolini nie uważał za możliwe przyjęcie propozycji angielskiej co do kompromisowego załatwienia sporu abisyńsko-włoskiego. Propozycja ta polegała na bezinteresownym odstąpieniu przez Wielką Brytanię w jej kolonii Somalijskiej na rzecz Abisynji wąskiego pasa terytorjum z portem Zeila, dzięki czemu Abisynja miała zyskać własny dostęp do morza. Cesja tego skrawka terytorjum stanowiłaby podstawę do porozumienia włosko-abisyńskiego, opartego na odstąpieniu Włochom pewnych terytorjów pogranicznych i na zagwarantowaniu im znacznych korzyści gospodarczych. W końcu minister Eden podkreślił, że troska rządu brytyjskiego o uregulowanie tego sporu wypływa nie z zainteresowań kolonialnych ale jedynie ze współodpowiedzialności Wielkiej Brytanji jako członka Ligi Narodów.

Deklaracja ministra Edena, potwierdzająca pogłoski o projekcie cesji terytorjalnej ze strony Wielkiej Brytanji, wywołała żywy oddźwięk we Francji, gdzie propozycje angielskie, nie-

uzgodnione — jak się okazało — z Paryżem i godzące w umowie zastrzeżone w roku 1906 interesy francuskie (w Dżibuti), spotkały się w prasie ze słowami krytyki.

W dniu 11 lipca sir Samuel Hoare wygłosił w izbie gmin obszernie ujęte *exposé* o polityce zagranicznej Wielkiej Brytanji, w którym poddał analizie i określił stanowisko brytyjskie w stosunku do wszystkich najaktualniejszych zagadnień polityki międzynarodowej. Przemówienie, pełne umiaru i równowagi, przeznaczone było na rynek zarówno wewnętrzny jak zewnętrzny; z jednej strony przez nakreślenie konstruktywnego planu polityki brytyjskiej i silne podkreślenie roli Ligi Narodów miało ono przywrócić zaufanie mas wyborczych do kierownictwa Foreign Office, ostro krytykowanego, gdy na jego czele stał sir John Simon; z drugiej zaś strony *exposé* miało za zadanie dać uspakajające zapewnienia Francji, nieprzyjemnie zaskoczonej zawarciem układu morskiego, bez zakłócenia wszakże atmosfery, sprzyjającej dalszym porozumieniom z Niemcami; wreszcie w tak doniosłej sprawie abisyńskiej miało ono ułatwić usunięcie zadrażnienia między Włochami i Wielką Brytanią. Po wstępie, w którym scharakteryzował podejrzliwą i nerwową atmosferę polityki powojennej, sir Samuel Hoare poświęcił najpierw dłuższy ustęp angielsko-niemieckiemu układowi morskemu, który, jak stwierdził, nie jest bynajmniej wyrazem egoistycznej polityki Wielkiej Brytanji; układ ten, zdaniem Sir Samuela, zabezpiecza również w praktyce interesy innych potęg morskich, dając np. Francji przewagę 43% nad flotą niemiecką. Porozumienie morskie zostało zawarte naskutek nalegań admiralicji, w przekonaniu, że drugi raz nieprędko może się nadarzyć okazja pomyślnego uregulowania tak ważnej kwestji. Polemiczne aluzje do Francji, która bez porozumienia się z rządem brytyjskim podpisała pakt nieagresji z ZSRR, zawierały się w zdaniu, że Anglja nie miała za złe, gdy jej przyjaciele zagraniczni zawierali układy we własnym interesie i dla własnego bezpieczeństwa, nie zasięgając uprzednio opinji Wielkiej Brytanji.

Następnie kierownik Foreign Office dał wyraz pragnieniu

swego rządu doprowadzenia do podpisania paktu lotniczego, któryby zawierał również klauzule, ograniczające siły lotnicze stron. Wskazał, że natychmiastowe zawarcie takiego paktu natrafia na trudności, gdyż niektórzy z jego ewentualnych kontrahentów żądają, by dojście do skutku tego układu uzależnione było od równoczesnego uregulowania innych wiszących, a w ich mniemaniu nierozdzielnych, spraw bezpieczeństwa. Skłaniając się do uznania zasady nierozdzielności bezpieczeństwa, coprawda w formie ostrożnej, sir Samuel Hoare nawiązał do aktualnych projektów paktu wschodniego i dunajskiego. Podzielając zdanie niektórych rządów, że w Europie Wschodniej i Środkowej najłatwiej mogą powstać konflikty, które groziłyby roznieceniem powszechnego pożaru wojennego, opowiedział się za jaknajrychlejszym zawarciem tych układów. W tem miejscu zwrócił się z apelem do kanclerza Hitlera o współdziałanie w tem dziele, które usunie powody niepokoju w wielkiej części Europy. Mówiąc o Austrii, stwierdził, że zajmuje ona kluczowe położenie w Europie, a więc zmiana jej statutu podważyłaby fundamenty pokoju. Ustęp o paktach wschodnim i dunajskim zakończony został uwagami o kolektywnym systemie bezpieczeństwa, którego podstawą musi być Liga Narodów, stanowiąca, zdaniem ministra brytyjskiego, najlepszy aparat dla zapewnienia zbiorowego pokoju; z tych względów Wielka Brytania gotowa jest wziąć na siebie przypadający na nią udział odpowiedzialności za zbiorowe bezpieczeństwo, oparte o Ligę Narodów.

Przechodząc do sporu abisyńsko-włoskiego, sir Samuel Hoare sprostował opinię, że Wielka Brytania nie ma dostatecznego zrozumienia dla dążności ekspansywnych Włoch, i powołał się na szereg wypadków w przeszłości, gdy rząd brytyjski te dążności włoskie popierał; odżegnywał się też od podejrzeń, iż w sporze abisyńsko-włoskim Anglja ma na oku przedewszystkiem cele swej własnej polityki kolonjalnej. Uznając słuszność niektórych zarzutów, stawianych Abisynji, wyraził jednak przekonanie, że można uwzględnić słuszne prawa Włoch do ekspansji bez uciekania się do wojny. Stwierdził dalej, że gotów jest skorzystać z każdej okazji, czy to w ramach traktatu francusko-włosko-brytyjskiego



z roku 1906, dotyczącego Abisynji, czy też w ramach procedury ligowej, by pomóc do uniknięcia klęski wojny.

Przechodząc do stosunków Wielkiej Brytanji z poszczególnymi mocarstwami, sir Samuel Hoare poświęcił dłuższy ustęp Francji i wskazał powody, dla których podobnie jak w przeszłości polityka brytyjska i nadal będzie szukała ścisłego współdziałania z rządem francuskim; przy tej okazji zapewnił o zamiarze rządu brytyjskiego dalszego realizowania zasad, przyjętych w deklaracji londyńskiej i w Stresie, co nie wyklucza jednak, jego zdaniem, możliwości nawiązywania również z innymi mocarstwami przyjaznych stosunków. Aluzja ta wyraźnie była skierowana do Niemiec, wobec których rząd brytyjski pragnie prowadzić politykę rzeczową i pełną zrozumienia. W zakończeniu sir Samuel Hoare scharakteryzował stosunki Wielkiej Brytanji z Rosją, o których się wyraził, że nigdy nie były dobre jak obecnie, z Japonją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi.

Przemówienie wywołało debatę w izbie gmin. Zabierali głos sir Herbert Samuel, Winston Churchill, Lloyd George i sir Austen Chamberlain.

Lloyd George ostro atakował kierownika Foreign Office, krytykując układ morski z Niemcami, który, jego zdaniem, wzmożni tendencje Rzeszy do stania się największą potęgą militarną Europy, oraz zarzucając polityce brytyjskiej niedostatecznie pozytywny stosunek do Ligi Narodów; Chamberlain starał się odeprzeć zarzuty Lloyd George'a.

W prasie europejskiej exposé brytyjskiej polityki zagranicznej spotkało się z przyjęciem raczej przychylnym, zwłaszcza we Francji, gdzie niewątpliwie przyczyniło się do uspokojenia opinii, wzburzonej zawarciem układu morskiego z Niemcami. We Włoszech prasa z zadowoleniem podkreśliła deklarację o uznaniu prawa Włoch do ekspansji i dała wyraz nadziei, że czyny rządu brytyjskiego potwierdzą przychylny Włochom zwrot polityki angielskiej. Najwięcej zastrzeżeń wywołało przemówienie Hoare'a w Niemczech, gdzie prasa dość chłodno odniosła się do poparcia, udzielonego przez Wielką Brytanię projektom paktu wschodniego i dunajskiego.

Nowy kierownik zagranicznej polityki brytyjskiej w przemówieniu swem wykazał niewątpliwie dużo zręczności i realizmu. Przywracając naruszoną cokolwiek niespodziewanem zawarciem układu morskiego z Niemcami równowagę, osiągnął zamierzony efekt we Francji i Włoszech, jednocześnie umiał jednak zabezpieczyć dla Wielkiej Brytanji możliwość prowadzenia jej tradycyjnie nieskrępowanej i giętkiej polityki, zastosowanej do zmieniających okoliczności i sytuacji.

Naskutek otrzymanego już dawniej zaproszenia rządu niemieckiego i w odpowiedzi na poprzednie wizyty premiera Goeringa oraz ministra Goebbelsa w Polsce, Minister Beck w towarzystwie Małżonki złożył dnia 3 i 4 lipca wizytę w Berlinie. Podczas pobytu w stolicy Niemiec polski Minister Spraw Zagranicznych był podejmowany przez kanclerza Hitlera, z którym odbył dwugodzinną rozmowę, premiera Goeringa i ministra von Neuratha. Po wizycie w Berlinie Minister Beck towarzyszył swej Małżonce, która udała się do jednej z miejscowości leczniczych na południu Niemiec. W czasie pobytu w Berlinie Minister Beck i jego otoczenie spotkali się z serdecznym przyjęciem ze strony zarówno czynników oficjalnych jak i społeczeństwa niemieckiego. Z zewnętrznych objawów, podnoszących charakter tej wizyty, wyliczyć należy: obiad, wydany na cześć Ministra Becka przez kanclerza, uroczyste złożenie wieńca przez polskiego ministra spraw zagranicznych na pomniku poległych w czasie wielkiej wojny żołnierzy niemieckich, wreszcie udział Hitlera w śniadaniu w Ambasadzie polskiej.

W czasie obszernych rozmów, które minister Beck miał sposobność odbyć z czołowymi mężami stanu Rzeszy, a przede wszystkim z kanclerzem, omówiono, jak o tem głosił komunikat urzędowy, zagadnienia, specjalne obchodzące Polskę i Niemcy, a także zagadnienia ogólnej polityki europejskiej. Komunikat podkreślał, że rozmowy wykazały znaczne uzgodnienie poglądów; w szczególności stwierdzono, iż deklaracja polsko-niemiecka o nieagresji z 26 stycznia 1934 r. zdała egzamin życiowy, nietylko

jako regulator wzajemnych sąsiedzkich stosunków, ale także jako element konstruktywny dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

Przed opuszczeniem Berlina Minister Beck przyjął w salo-  
nach Ambasady przedstawiciele prasy; w przemówieniu, jakie  
wygłosił przy tej okazji, stwierdził z zadowoleniem, że od chwili  
podpisania deklaracji z 26 stycznia 1934 Polska i Niemcy posu-  
nęły się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i zro-  
zumienia; wyraził zdanie, że jego rozmowy berlińskie będą no-  
wym pozytywnym przyczynkiem na tej drodze. Komentując de-  
klarację polsko-niemiecką o nieagresji, Minister Beck powiedział  
następnie, że nawet ci, którzy pierwotnie krytycznie ustosunko-  
wali się do tego porozumienia, powinni byli nabrać przekonania,  
że stanowi ono doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju  
w Europie.

Wizyta berlińska Ministra Becka była szeroko omawiana  
w prasie polskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej, włoskiej  
i innych krajów, stając się przedmiotem powszechnego zaintere-  
sowania. Dała ona powód do rozmaitych pogłosek na temat rze-  
komych nowych elementów, jakie w wyniku wizyty polskiego Mi-  
nistra Spraw Zagranicznych miały być wprowadzone do stosun-  
ków polsko-niemieckich, a także na temat związku tej wizyty  
z poszczególnymi aktualnymi zagadnieniami polityki międzyna-  
rodowej. Jeśli się pominie zwykłą w takich wypadkach dowol-  
ność domysłów, stwierdzić należy, że ton prasy był rzeczowy  
i naogół wykazywał postęp, jaki poczyniło w opinii światowej  
zrozumienie dla faktu, że dobrosąsiedzkie stosunki polsko-nie-  
mieckie nie są tylko epizodem jakiejś przemijającej konjunktury  
politycznej lecz że stanowią one ważny, trwałe czynnik polityki  
europejskiej.

Utrudnienia, które wynikły dla polskich interesów gospodar-  
czych i skarbowych w Gdańsku w związku z dewaluacją guldenu  
i wprowadzeniem przez senat Wolnego Miasta ograniczeń w obro-  
cie dewiz, spowodowały Rząd Polski do po-  
wzięcia dalszych kroków ochronnych. Mi-  
nister Skarbu wydał mianowicie dnia 18 lipca rozporządzenie.

które stanowi, że opłaty celne za importowane przez terytarjum Wolnego Miasta a przeznaczone dla Polski towary mają być pobierane w urzędach celnych, znajdujących się na terytorjum polskim. Rozporządzenie to miało na celu zapobiec mogącej wyniknąć wskutek dewaluacji guldena dyskryminacji na niekorzyść towarów, importowanych do Polski przez inne punkty graniczne, i zarazem ochronić interesy Skarbu w zakresie dewizowym. Nowe przepisy celne, regulujące import towarów do Polski przez terytorjum gdańskie, były przedmiotem obrad senatu Wolnego Miasta, po których prezydent Greiser w dniu 23 lipca złożył notę protestacyjną u Komisarza Generalnego R. P., prosząc o cofnięcie zarządzeń i zapowiadając, że władze gdańskie do nich się nie zastosują. W odpowiedzi na tę notę Komisarz Generalny w piśmie z dnia 25 lipca stwierdził, że decyzja senatu o niewykonywaniu przez gdańskie urzędy celne rozporządzenia Ministra Skarbu narusza stan prawny w dziedzinie celnej, wynikający z obowiązujących umów polsko-gdańskich, i stanowi przekroczenie uprawnień senatu; prośba senatu o cofnięcie rozporządzenia z dnia 18 lipca musi być uznana wobec tego przez Rząd Polski za bezprzedmiotową; Komisarz Generalny oświadczył dalej, że Rząd Polski oczekuje niezwłocznego zastosowania się dyrekcji ceł w Gdańsku do rozporządzenia Ministra Skarbu oraz wyjaśnień senatu co do wydanej przezeń decyzji.

W związku z komentarzami prasy gdańskiej, która starała się wykazać, że stanowisko senatu podyktowane zostało troską o interesy gospodarcze Wolnego Miasta, komunikat PAT'a z Gdańska z dnia 26 lipca wyjaśnia, iż argumentacja taka jest całkowicie błędna. Istotnie, dopiero niezastosowanie się przez władze gdańskie do postanowień rozporządzenia celnego Ministra Skarbu, wywoła niewątpliwie u importerów tendencję do omijania portu gdańskiego w obawie przed utrudnieniami, które bynajmniej im nie zagrażały w wypadku, gdyby władze gdańskie wykonały lojalnie rozporządzenie o odprawie celnej na terytorjum polskim.

Zatarg włosko-abisyński w ciągu lipca był przedmiotem ożywionej wymiany zdań między Londynem, Paryżem i Rzymem. Przedłożona Mussoliniemu przez Edena w czasie jego czerwcowej wizyty w Rzymie propozycja uregulowania sporu w drodze kompromisu została odrzucona, jak wiadomo, przez rząd włoski. Mimo to rząd brytyjski postanowił czynić dalsze wysiłki, zmierzające do osiągnięcia pokojowego rozwiązania sporu w płaszczyźnie Ligi Narodów. Wysiłki te skierowane były do nakłonienia rządu francuskiego do energiczniejszego poparcia stanowiska brytyjskiego w Rzymie. Aczkolwiek premier Laval z początku, jak się zdaje, pragnął uniknąć angażowania się czynnie w sporze abisyńskim i gotów był pozostawić Włochom całkowicie wolną rękę, to jednak z chwilą, gdy stało się jasne, że Wielka Brytania nie dopuści, by sprawa była rozstrzygnięta bez interwencji Ligi Narodów, zajął on stanowisko wyraźniejsze w sensie konieczności utrzymania sporu, przynajmniej formalnie, w ramach procedury genewskiej. Rozwój wypadków stworzył sytuację, w której Laval musiał podjąć się roli pośrednika między Włochami i Wielką Brytanią. Skłoniła go do tego obawa przed ewentualnością konfliktu włosko-angielskiego, który pociągnąłby za sobą zupełną ruinę ustalonego w Londynie i w Stresie programu. Poza tem z chwilą, gdy skutek stanowiska brytyjskiego ingerencja Genewy do sporu abisyńsko-włoskiego stała się nieunikniona, Laval musiał zgodnie z zasadniczą i tradycyjną linią polityki francuskiej stanąć w obronie autorytetu Ligi Narodów.

Prace komisji rozjemczej włosko-abisyńskiej, która zebrała się w czerwcu w Scheveningen celem rozpatrzenia incydentu w Ual-Ual, nie dały — zgodnie z przewidywaniami — żadnego rezultatu. Wobec niemożności uzgodnienia poglądów co do kompetencji w sprawach granicznych, była ona w końcu zmuszona przerwać obrady. Ponieważ na zasadzie majowej rezolucji Rady Ligi, pociągało to za sobą konieczność zwołania sesji Rady, znalezienie wyjścia, przynajmniej tymczasowego, stało się sprawą nagłą. Mimo iż w chwili, gdy Rada Ligi zbierała się w Genewie dnia 31 lipca, nie uzgodniono jeszcze jednolitego stanowi-

ska, wiadome wszakże już było, że Włochy zasiądą przy stole obrad, co do czego wyrażano przez pewien czas wątpliwości. Z drugiej strony wydawało się, że Wielka Brytania nie będzie już obecnie obstawała przy dyskutowaniu całości kwestji spornej i że zadowoli się uchwałą, gwarantującą odbycie takiej debaty później, w razie gdyby na innej drodze porozumienie nie mogło być osiągnięte. W tych warunkach przewidzieć można było rozwiązanie, polegające na wznowieniu narazie prac komisji rozjemczej, z równoczesnem odroczeniem ewentualnej dyskusji nad samą istotą sporu do następnej sesji Rady. W ciągu sierpnia mogłaby w ten sposób mieć miejsce dalsza wymiana zdań między sygnatarjuszami traktatu francusko-włosko-brytyjskiego z roku 1906 w celu wynalezienia zasadniczego rozwiązania. Żądanie Wielkiej Brytanji, by Włochy zobowiązały się nie rozpoczynać kroków wojennych w tym okresie, było o tyle mniej istotne, że z powodu warunków klimatycznych w Abisynji akcja wojenna do końca sierpnia wydaje się tam nieaktualna.

Jako konsekwencja zawarcia układu morskiego między Anglią a Niemcami ukazał się w Berlinie dnia 8 lipca komunikat urzędowy o programie budowy niemieckiej floty wojennej na rok 1935. Komunikat zapowiada, że w związku z ustaleniem tonażu floty niemieckiej w wysokości 35% tonażu floty brytyjskiej rozpoczęta zostanie w bieżącym roku, a częściowo już się rozpoczęła budowa dwóch pancerników o wyporności 26 tys. ton (z działami kalibru 28 cm), dwóch krążowników po 10 tys. ton (z działami kalibru 20 cm), 16 kontrtorpedowców po 1625 ton (z działami kalibru 12,7 cm), 20 łodzi podwodnych po 250 ton, 6 łodzi podwodnych po 500 ton i dwie po 750 ton. Rozpatrywany też jest projekt budowy w roku 1936 awjomatki i dalszych okrętów. Program ten, stanowiący realizację wynikłych z układu morskiego, podpisanego z Wielką Brytanią, uprawnień niemieckich, uderza rozmiarami tonażu, który ma być wybudowany w najbliższym czasie; po wejściu bowiem do służby morskiej jednostek, których budowa

została zapowiedziana komunikatem, flota niemiecka osiągnie już mniej więcej 60% tonażu, który wogóle może posiadać na podstawie układu z Anglią.

Wiadomość o programie budowy niemieckiej floty wojennej wywołała w prasie europejskiej liczne komentarze, przyczem prasa francuska atakowała raczej Anglię niż Niemcy, wyrażając zdumienie, że w tych warunkach układ morski z Rzeszą mógł być zawarty; prasa angielska zaskoczona była nietylę samym programem rozbudowy floty niemieckiej co tempem tej rozbudowy. W Anglii żywiono nadzieje, że program morski Rzeszy rozłożony będzie na dłuższy okres czasu; przypuszczano, że okres rozbudowy wyniesie lat 7, gdy tymczasem przy utrzymaniu zapowiedzianego tempa flota niemiecka osiągnie przewidziany w układzie poziom już za cztery lata.

Po kilkotygodniowych rokowaniach, prowadzonych w Paryżu, nastąpiło porozumienie co do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Belgią i Z S R R., dokonane w formie wymiany not między ambasadorem Potiomkinem i ambasadorem Gaiffier d'Hestroy. Noty zapowiadają m. in. stworzenie placówek dyplomatycznych, belgijskiej w Moskwie i sowieckiej w Brukseli, oraz dają wyraz nadziei, że nastąpi rozwój stosunków gospodarczych między oboma państwami. Należy zaznaczyć, że stosunki gospodarcze Belgji z Rosją zadzierzgnięte już były oddawna, przyczem bilans handlowy z Sowietami był dla Belgji stale, w rażący sposób, niekorzystny. Prawdopodobnie względ ten i nadzieja na poprawę sytuacji po nawiązaniu normalnych stosunków, a obok tego fakt, że zasiadający w koalicji rządowej socjaliści belgijscy żądali oddawna uregulowania stosunków z Sowietami, wpłynęły na rząd belgijski w kierunku przyspieszenia rokowań.

Przesilenie rządowe w Holandji, które rozpoczęło się ustąpieniem rządu Colijna w dniu 25 lipca, przypomina podłożem swem ostatni kryzys gabinetowy we Francji. W obu bowiem wypadkach bezpośrednim powodem upadku rzą-

du było zgłoszenie projektów, zmierzających do osiągnięcia znacznych oszczędności, w trosce o równowagę budżetu i trwałość waluty. Podobnie jak w innych krajach, których rządy postanowiły wytrwać przy opartej o złoto walucie, w Holandji od dłuższego czasu gabinet stał się przedmiotem ataków ze strony zwolenników dewaluacji, do których przyłączyły się czynniki polityczne, przeciwnie oszczędnościom, jako że te godzą w interesy i uświęcony stan posiadania różnych grup społecznych. Premier Colijn, który od czasu stworzenia koalicji rządowej w roku 1933 uparcie bronił ostrożnej polityki deflacyjnej, z chwilą zgłoszenia do parlamentu projektów zasadniczych zarządzeń oszczędnościowych znalazł się w obliczu silnej opozycji. Sytuacja stała się dla gabinetu groźna, zważywszy, że do opozycji przyłączyło się, wchodzące dotychczas w skład większości rządowej stronnictwo katolickie, którego przywódca, prof. Albersee, opowiedział się przeciw projektom Colijna. W tych warunkach premier wraz z gabinetem podał się do dymisji a królowa powierzyła misję tworzenia rządu prof. Albersee, jako odpowiedzialnemu za wywołanie przesilenia. Gdy jednak po kilkodniowych wysiłkach nie udało mu się utworzyć gabinetu w oparciu o szeroką większość parlamentarną, Albersee zrzekł się swej misji, do utworzenia zaś rządu, tym razem pozaparlamentarnego, został powołany ponownie Colijn.

Zniżkowa tendencja florena, jaka się zaznaczyła naskutek przesilenia, została skutecznie zahamowana przez ustępujący rząd i bank holenderski.

Duże zaniepokojenie w opinii Niemiec i krajów Małej Ententy, zwłaszcza Jugosławji i Rumunji, wywołała uchwała rządu austriackiego z dnia 3 lipca, dotycząca projektu ustawy w sprawie zarówno zniesienia banicji i ograniczeń w stosunku do członków byłej dynastji Habsburskiej jak i zwrotu części własności prywatnej, skonfiskowanej dynastji po ustanowieniu republiki. Nie wydaje się wszakże, wbrew alarmom prasy, aby krok ten miał stanowić wstęp do rychłej restau-



racji monarchji w Austrii, która przecież uchodzi powszechnie za ostateczny atut w ręku rządu austriackiego w walce z Anshlussem. Kanclerz Schuschnigg, pragnąc sprostować krążące pogłoski, oświadczył, że uchwała rządu stanowi poprostu naprawienie krzywdy, wyrządzonej byłemu domowi panującemu, i jest zrealizowaniem zamiarów zmarłego kanclerza Dollfussa; zaznaczył przytem, że zarządzenie to nie natrafiło na sprzeciw rządów, które były w tej sprawie konsultowane.

Chociaż z natychmiastową restauracją monarchji w Austrii liczyć się obecnie nie należy, to jednak charakterystyczne było, że opór przeciw tej koncepcji w zainteresowanych kołach uległ niewątpliwie osłabieniu; wydawało się mianowicie, że zarówno rząd włoski jak francuski, a nawet czeskosłowacki, skłonne są zapatrywać się na powrót Habsburgów jako na „mniejsze zło niż Anschluss. Negatywne stanowisko Francji w tej sprawie było jedynie wyrazem jej solidarności z punktem widzenia Małej Ententy, w której łonie nieprzejednane nadal stanowisko zajmują przedewszystkiem Jugosławja i Rumunja. Że zaniepokojenie w Jugosławji tem osłabieniem frontu antyhabsburskiego było istotne, dowodzi deklaracja premjera Stojadinowicza, złożona w parlamencie dnia 27 lipca. Premjer oświadczył, iż kwestja ta nie może być przez Jugosławję uważana za wewnętrzną sprawę austriacką. Dodał, iż rozmowy z przedstawicielami państw Małej Ententy i niektórych mocarstw potwierdziły, że poglądy ich rządów na sprawę ewentualnej restauracji Habsburgów są całkowicie zgodne ze stanowiskiem Jugosławji.

12 lipca przybył do Sinaia, letniej rezydencji króla Karola rumuńskiego, regent Jugosławji k s. P a w e ł. Wizyta miała charakter prywatny, co znalazło wyraz w tem, że regentowi w podróży nie towarzyszył minister spraw zagranicznych. Mimo to wydaje się niewątpliwe, że obok spraw dynastycznych, interesujących spokrewnione z sobą domy panujące Rumunji i Jugosławji, skorzystano ze sposobności, by omówić również najaktualniejsze zagadnienia w momencie, gdy sytuacja polityczna Centralnej i Po-

ł u d n i o w e j E u r o p y znajduje się w doniosłym stadium ewolucyjnym; że rozmowy te nie były zupełnie pozbawione znaczenia, świadczy okoliczność, iż bawiący w Londynie minister Titulescu pośpiesznie powrócił do Sinaia, pragnąc widocznie dopilnować, by jego linja polityczna w czasie wizyty regenta nie doznała uszczerbku.

Jedną z kwestyj, poruszonych w Sinaia, mogła być sprawa stosunku Małej Ententy do francuskiej koncepcji bezpieczeństwa na Wschodzie, z którą związała się już Czechosłowacja przez podpisanie paktu wzajemnej pomocy z Sowiecami. Sprawa ta stała się tem bardziej aktualna, że uparcie krążące pogłoski prasowe wydawały się wskazywać, iż również Rumunja zamierza wziąć pewne zobowiązania w stosunku do ZSRR. Na przeszkodzie pełnemu zrealizowaniu koncepcji francuskiej bezpieczeństwa na Wschodzie stoi, między innymi, brak normalnych stosunków dyplomatycznych między Jugosławją i ZSRR. Wydaje się, że mimo dość poważnych sprzeciwów w kołach kierowniczych Belgradu, a nawet w otoczeniu regenta, uznanie Sowieców przez Jugosławję jest już tylko kwestją czasu.

Drugim zagadnieniem bardzo aktualnym, a jeszcze czekającym na rozwiązanie, jest projektowany pakt dunajski w połączeniu z kwestją austriacką i sprawą stosunku państw Małej Ententy do Włoch i Niemiec. Na tle kompleksu tych zagadnień występuje nietylko może rozbieżność poglądów, co pewna swoistość punktu widzenia każdego z partnerów Małej Ententy. Tak więc w kwestji austriackiej Czechosłowacja widzi największe dla siebie niebezpieczeństwo w Anschlussie; Jugosławja natomiast obawia się więcej restauracji Habsburgów, która mogłaby w dawnych jej prowincjach austriackich, a zwłaszcza w Chorwacji, ożywić dążności legitymistyczne przy waloryzacji czynnika religijnego; dla Rumunji znów restauracja Habsburgów o tyle byłaby groźna, o ile dawna dynastia austro-węgierska żywiłaby mogła aspiracje do ponownego połączenia pod swem berłem ziem korony św. Stefana. Jeśli chodzi o stosunek do Włoch, to jest rzeczą naturalną, że zbliżenie włosko-francuskie pociąga za sobą tendencję do większego uzgodnienia polityki państw Małej En-

tenty z polityką Rzymu. W tej mierze stanowisko Rumunji i Czechosłowacji pod pewnymi warunkami mogłoby nie być dla takiego zbliżenia negatywne. W Jugosławji nieufność do polityki włoskiej jest większa. Wreszcie, co się tyczy Niemiec, to jest powszechnie wiadome, że Czechosłowacja widzi w Trzeciej Rzeszy największą dla siebie groźbę, Jugosławja jednak i Rumunja nie mają powodów do podzielenia tego punktu widzenia.

W konsekwencji tych wszystkich, tak różnorodnych elementów, nawet dotychczasowy aksjomat polityki partnerów Małej Ententy, t. j. najściślejsze uzgodnienie ich działalności zagranicznej z posunięciami Francji, w praktyce równoznaczne z negatywnym nastawieniem do Niemiec, zaczyna być przedmiotem krytycznej analizy ze strony niektórych z nich. Przyczyniają się do tego ostatnie kroki dyplomacji francuskiej, a mianowicie: zbliżenie z Włochami, którego konsekwencje dla Jugosławji są nie dość jasne; układ o pomocy wzajemnej z ZSRR, który w połączeniu z takimże układem, zawartym przez Czechosłowację, stwarza możliwość wprowadzenia do Środkowej Europy nowego czynnika — Moskwy; dalej, niepewność co do utrzymania jednolitego frontu londyńsko-stresańskiego, zwiększona jeszcze po zawarciu układu morskiego anglo-niemieckiego; w końcu wzmoczony w Europie Środkowej prestige i aktywność Niemiec, a także nadzieja na korzyści gospodarcze, których mogłyby się dla siebie spodziewać Jugosławja i również Rumunja po nawiązaniu przyjaznych stosunków z Rzeszą. Bez wątpienia i przykład Polski, której przewidująca polityka oparta jest na niezależności i racji stanu, oddziaływa na opinię kół politycznych Małej Ententy.

Wszystkie te czynniki, zarysowujące się w obecnej zmiennej konjunkturze politycznej Środkowej Europy, znajdują przeciwagę we wspólnym dążeniu Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji do utrzymania statu quo w tej części kontynentu, co stanowi również niezmienny postulat polityki francuskiej. W każdym razie odroczenie do końca sierpnia kolejnego zebrania ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy mogło być wywołane nie tylko niedawnym kryzysem gabinetowym w Jugosławji, ale również pra-

gnieniem wyczekania, aż niektóre drażliwe problemy polityczne się wyklarują.

Powracając do wizyty księcia Pawła w Sinaia, należy przypuszczać, że zagadnienia powyżej naszkicowane były przedmiotem wymiany poglądów między regentem Jugosławji a królem rumuńskim. Poruszona też zapewne była sprawa ewentualnej restauracji monarchji w Grecji, w czym nie było trudno dojść do porozumienia.

Wygłaszając dnia 6 lipca w parlamencie pierwsze przemówienie programowe, premier Stojadinowicz poświęcił w niem ustęp polityce zagranicznej. Stwierdził, że polityka Jugosławji wytknięta jest traktatami pokoju, sojuszami, paktem Małej Ententy i bałkańskim, więzami tradycyjnej przyjaźni w stosunku do Francji i w końcu położeniem geograficznym oraz historją królestwa. Podstawy tej polityki są tak mocne i tak odpowiadają żywotnym interesom Jugosławji, że należy je uznać za niewzruszone wskazania dla przyszłych poczynań. Wyraziwszy pragnienie dalszego wzmocnienia istniejących już węzłów przyjaźni z innymi państwami, Stojadinowicz zaznaczył w dalszym ciągu, że rząd gotów jest współpracować ze wszystkimi innymi rządami, których celem będzie — podobnie jak jest to celem Jugosławji — konsolidacja i organizacja pokoju w Europie.

Jak widać, nowy rząd jugosłowiański oparł swą deklarację o polityce zagranicznej na tradycyjnych jej podstawach. Ostatni jednak ustęp oświadczenia Stojadinowicza komentowany był jako zarezerwowanie możności szukania nowych dróg, nie objętych dość sztywnymi ramami dotychczasowej polityki Jugosławji.

Greckie Zgromadzenie Narodowe uchwałą z dnia 6 lipca zarządziło na dzień 15 listopada plebiscyt w sprawie restauracji monarchji. Sprawa plebiscytu co do ustroju państwowego Grecji była aktualna już od czasu marcowej rewolucji Venizelosa, a po niedawnych wyborach do parlamentu została ostatecznie zdecydowana.

Premjer Tsaldaris, który z wyborów wyszedł zwycięsko, postanowił w okresie przejściowym zachować ścisłą neutralność, powstrzymując się od działalności na rzecz monarchji lub republiki. Mimo tego stanowiska premjera rząd jego był silnie atakowany zarówno przez pewne koła monarchistów, które są zdania, że dla restytucji monarchji dostateczną podstawą było zgniecenie rewolucji Venizelosa i że niema potrzeby uciekania się do głosowania ludowego, jak również ze strony republikanów, którzy zwalczają samą zasadę plebiscytu w sprawie ustroju. Położenie rządu stało się o tyle trudne, że Tsaldaris zdecydował się na rekonstrukcję gabinetu i dokonał jej 19 lipca. Wynikiem przesilenia było przedewszystkiem usunięcie z gabinetu ministrów, zaangażowanych na rzecz republiki, aczkolwiek żywiły otwarcie monarchistyczne również musiały z rządu wystąpić. Pozostał natomiast, wzmacniając znacznie swą sytuację, minister wojny, generał Kondylis, chociaż opowiedział się pośrednio za monarchją. W okresie przesilenia krążyły nawet pogłoski o jego zamiarze dokonania zamachu stanu na rzecz restytucji ustroju monarchistycznego. Pogłoski te i fakt, że Kondylis pozostał w rządzie, nadają gabinetowi Tsaldarisa zabarwienie przychylnie dla monarchji.

Jeszcze przed przesileniem rządowem gen. Kondylis udał się na zaproszenie włoskiego związku byłych kombatantów do Rzymu, poczem w powrotnej drodze zatrzymał się w Jugosławji. Wizyta w Rzymie, na tle oziębłych stosunków włosko-greckich, datujących się od czasu przystąpienia Grecji do paktu bałkańskiego, była wyrazem polityki Aten, usiłującej lawirować między wpływami wielkich mocarstw na Bałkanach. Rząd włoski, który ze swej strony pragnął zatrzeć złe wrażenie, jakie wywołało poparcie prezeń Venizelosa i który potrzebuje w związku ze swą akcją w Afryce utrwalenia dobrych stosunków z krajami śródziemnomorskimi, nie omieszkał zgotować generałowi Kondylisowi serdecznego przyjęcia. Pobyt greckiego ministra wojny w Jugosławji miał prawdopodobnie na celu obok chęci zrówno-

ważenia efektu wizyty w Rzymie także wysondowanie opinii regenta i rządu jugosłowiańskiego w sprawie ewentualnej restytucji monarchji. Kwestja ta była zresztą z pewnością przedmiotem rozmów również w Rzymie i należy przypuszczać, że ani tam, ani w Belgradzie nie napotyka na trudności.

K.

## GOSPODARKA ŚWIATOWA W I. PÓŁROCZU 1935

Ewolucja gospodarki światowej w pierwszym półroczu r. b. odbywa się po linii rozwoju konjunktur w okresie poprzednim, stanowiąc przedłużenie konjunkturalne r. 1933 i 1934, gdy pod działaniem różnorodnych czynników wystąpiła w większości centrów gospodarczych świata poprawa w dziedzinie wytwórczości i obrotów wewnętrznych. Jednakże szereg objawów mniej pomyślnych, występujących ostatnio z coraz większym nasileniem, wskazuje, że osiągnięte ożywienie konjunkturalne nosi charakter sztuczny, że jest nieskoordynowane i niezharmonizowane na płaszczyźnie światowej i że z tej racji oczekiwać można nowej fali trudności gospodarczych.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. rozmiary wytwórczości i obrotów wewnętrznych w świecie wykazywały dalszy wzrost. Wysoce znamienne jest, że na wielu odcinkach osiągnięto, a nawet przekroczone, pod względem ilościowym poziom z okresu przedkryzysowego, t. j. z lat 1928 i 1929. Tak więc np. światowy wskaźnik wytwórczości przemysłowej przekroczył już z początkiem r. b. poziom z r. 1928 mniej więcej o 7%. Produkcja przemysłowa 21 krajów wykazuje od r. 1932 nieprzerwany wzrost. W związku z tem zmniejszyło się również w pewnym stopniu bezrobocie światowe, które na wiosnę r. 1933 osiągnęło punkt szczytowy cyfrą 30 mil. osób (w r. 1929 około 7 mil.) i od tego czasu spadło o 1/3, t. j. do poziomu około 20 mil. osób.

Stosunki, panujące na rynkach towarowych poszczególnych krajów, uległy również wyraźnej poprawie w porównaniu z okresem największego nasilenia kryzysowego. Obniżyły się znacznie zapasy głównych surowców i towarów masowych, których wskaźnik spadł od r. 1932 do początku r. b. o 20%. Ceny głównych surowców wykazały tendencję zwyżkową i — obliczane w dolarach — odzyskały już około połowę straty, poniesionej w czasie kryzysu. Dodatnim objawem jest również zmniejszenie się w całym szeregu krajów roz-

piętości pomiędzy cenami artykułów rolniczych a przemysłowych na korzyść pierwszych.

Zjawiskiem dodatniem, charakteryzującym również ewolucję konjunkturalną ostatnich 2½ lat, jest upłynnienie i potanie kapitałów i pieniądza na głównych rynkach kapitałowych i pieniężnych świata. Zjawisko to nie wszędzie występowało jednolicie i ulegało przerwom chwilowym pod wpływem wstrząsów walutowych, (np. we Francji w maju i czerwcu r. b.). Tem niemniej jest ono znamienne dla współczesnej ewolucji konjunkturalnej i wynika z nagromadzenia znacznych kapitałów w głównych centrach gospodarczych świata; jakkolwiek samo przez się nie musi koniecznie świadczyć o dodatnich cechach ewolucji konjunktur, gdyż spowodowane jest przez brak możliwości rentownego zatrudnienia kapitałów i przez zahamowanie międzynarodowej wymiany kapitałowej, to jednak stanowi korzystną podstawę dla dalszego ożywienia konjunktur.

Naszkicowany w ten sposób obraz położenia konjunkturalnego gospodarki światowej przedstawia się zewnętrznie naogół dodatnio. Zasadniczym błędem byłoby jednak opieranie się na tych objawach zewnętrznych, stanowiących syntezę wydarzeń gospodarczych w poszczególnych krajach, dla snucia optymistycznych prognostyków na przyszłość. W rzeczywistości, pragnąc dojść do obiektywnej oceny obecnej sytuacji konjunkturalnej świata, powinniśmy — w specyficznych warunkach, wśród jakich rozwija się ona współcześnie — uchwycić i przeanalizować wszystkie istotne, „jakościowe“ czynniki, działające obecnie w gospodarce światowej, co nasuwa duży sceptycyzm w ocenie pozornie pomyślnych rezultatów ilościowych.

W pierwszym rzędzie stwierdzić przeto należy, że pojęcie „gospodarka światowa“, które w miarę wzrastania nasilenia kryzysowego stawało się w coraz większym stopniu fikcją, w ciągu ostatnich dwóch lat poprawy konjunktur traciło w dalszym ciągu znaczenie realne. Wojna walutowa i polityczno-handlowa, pociągając za sobą coraz dalej idące zahamowanie międzynarodowej wymiany kapitałów, towarów i rąk do pracy, przeistaczała coraz wyraźniej gospodarkę światową w szereg mniej lub więcej ściśle od siebie odseparowanych partykularnych gospodarstw, działających przeważnie o własnych siłach i słuchających własnej racji stanu, zazwyczaj diametralnie sprzecznnej z gospodarczą racją stanu innych partykularzy.

Poprawy na tym odcinku nie widać. Przeciwnie nawet, pierwsze półrocze r. b. przyniosło dalsze zaostrenie walk międzynarodowych, zwłaszcza na odcinku walutowym. Zniżkowe wahania



funta szterlinga, dewaluacja belgi, ciągle ataki na zachodnio-europejskie waluty złote, przejściowe zagrożenie franka, słabość lira i niepewna pozycja marki niemieckiej stanowią symptomy niestabilizowania międzynarodowej sytuacji walutowej i zawierają w zarodku niebezpieczeństwa poważnych wstrząsów walutowych w przyszłości. Brak dotychczas również prognozyków, wskazujących na liberalizację tendencji światowej polityki handlowej. Zawarcie przez St. Zjednoczone z Belgią i Szwecją umów handlowych, opartych o klauzulę największego uprzywilejowania, oraz zapowiedzi dalszego rozwoju amerykańskiej polityki handlowej w tym samym kierunku nie stanowią jeszcze dostatecznie poważnej podstawy do zmiany pesymistycznej opinii o linii rozwojowej międzynarodowej polityki handlowej, zwłaszcza że na terenie konkretnym autarkizacja gospodarcza poszczególnych państw (Niemcy, Francja, Włochy, kraje Europy Środkowo-Wschodniej) czyni dalsze postępy.

Wynikiem „parcelacji” gospodarki światowej jest niejednorodność ewolucji konjunkturalnej na płaszczyźnie międzynarodowej. Poprawa konjunktur nie występuje z jednakowym nasileniem we wszystkich ośrodkach, a są nawet kraje, gdzie można obserwować dalsze trwanie depresji. Ożywienie produkcyjne obejmowało w r. b. w szerszych rozmiarach jedynie St. Zjednoczone, Japonję, grupę krajów bloku szterlingowego, Niemcy, oraz niektóre luźne ośrodki, jak np. Polskę. Ożywienia tego nie można było obserwować natomiast w większości krajów bloku złotego oraz krajów o walucie srebrnej, gdzie dawały się odczuć ujemne rezultaty sztywnej polityki walutowej, której nie towarzyszyły konieczne procesy deflacyjne lub innego rodzaju procesy dostosowawcze.

Wysocze znamienne jest również, że ożywienie produkcyjne nie we wszystkich krajach rozkładało się równomiernie pomiędzy poszczególne dziedziny wytwórczości i że niejednokrotnie zachodziły rażące rozbieżności w tym zakresie. Przykład tego rodzaju rozbieżności stanowi ewolucja produkcyjna w Japonji, gdzie poziom wytwórczości przemysłowej przekroczył już przeszło o 50% rozmiary tej wytwórczości w r. 1929, podczas gdy wytwórczość rolnicza znajduje się nadal w stanie głębokiego upadku.

„Parcelacja” gospodarki światowej, której zewnętrznym przejawem jest m. in. niejednorodność rozwoju konjunkturalnego poszczególnych ośrodków gospodarczych, prowadzić musi również do tego, że notowane w latach ostatnich ilościowe ożywienie produkcji i wymiany światowej jest jedynie w niewielkim stopniu wynikiem działania

automatyzmu gospodarczego. Decydują o ewolucji konjunkturalnej przedewszystkiem świadome działania polityczno-gospodarcze poszczególnych państw, nie cofające się przed użyciem wszelkich środków z dziedziny polityki walutowej, kredytowej, podatkowej, socjalnej, handlowej i t. d. Jest to powszechnie teraz stosowany kompleks posunięć polityczno-gospodarczych, zwany popularnie „nakreśnieniem konjunktur“.

Stwierdzenie tego faktu wskazuje na sztuczność obecnego ożywienia konjunkturalnego, nakazuje odnosić się do niego z dużą ostrożnością i stosować kryteria, niejednokrotnie daleko odbiegające od kryteriów, wypracowanych w oparciu o naukowe, klasyczne założenia ekonomji. W żadnym okresie gospodarki kapitalistycznej ingerencja czynników publicznych w życie gospodarcze nie była tak silna jak obecnie, w żadnym okresie nie liczone się mniej niż obecnie z „prawami gospodarczymi“. Siłą rzeczy w okresie takim wysuwanie wszelkich prognozyków na przyszłość musi być szczególnie ostrożne, gdyż rozwój sytuacji gospodarczej zależy współcześnie w większym niż poprzednio stopniu od przesłanek pozagospodarczych.

O niezharmonizowaniu czynników gospodarczych w świecie świadczy szereg dalszych objawów. Mimo wzrostu wytwórczości i obrotów wewnętrznych do rozmiarów przedkryzysowych nie daje się zaobserwować odpowiednia poprawa położenia świata pracy. Występuje to zwłaszcza na froncie bezrobocia. Bezrobocie zmniejszyło się w stopniu daleko słabszym, aniżeli wynikałoby to ze wzrostu produkcji. Obserwuje się to wyraźnie np. w Anglii, gdzie wytwórczość osiągnęła już poziom z r. 1929 a bezrobocie jest jeszcze ciągle dwukrotnie wyższe aniżeli w r. 1929.

Niepomyślne kształtowanie się sytuacji na światowych rynkach pracy przypisać zresztą należy w dużym stopniu działaniu specyficznych dla współczesnej ewolucji gospodarczej czynników. Charakterystyczne dla ewolucji tej jest przedewszystkiem stosunkowe zmniejszanie się zapotrzebowania na pracę ludzką. Przyczyn tego zjawiska szukać należy we wprowadzaniu do procesu produkcyjnego, zwłaszcza w przemyśle, nowych udoskonaleń technicznych. Naturalny przyrost liczby ludności w większości krajów, zwłaszcza europejskich, również przyczynia się do skomplikowania problemu pracy.

Czynnikiem, coraz wyraźniej oddziałującym ostatnio na rozwój konjunktur gospodarczych, są wreszcie zbrojenia. Decydujący wpływ wywierają one np. już obecnie na sytuację gospodarczą Niemiec, Włoch i Japonji, przypuszczalnie jednak — wobec przybierającego na sile wyścigu zbrojeniowego — nabiorą decydującego znaczenia i w większości krajów świata. Ocena skutków akcji zbrojeniowej mu-

si na dłuższą metę wypaść ujemnie. Chwilowo coprawda zbrojenia przyczyniają się do sztucznego ożywienia konjunktur, podnosząc poziom produkcji i obrotów wewnętrznych. Ponieważ jednak w dzisiejszych warunkach finansowo-gospodarczych świata akcja zbrojeniowa nie może być prowadzona w oparciu o nagromadzone zasoby kapitałowe, ale odbywa się kosztem inflacyjnego stwarzania dodatkowej siły kupna, której nie odpowiadają rzeczywiste potrzeby gospodarze, prowadzi to do ukrytych lub jawnych deficytów budżetowych, oraz do wstrząsów walutowych.

Zewnętrzny przejawem, a zarazem i skutkiem „parcelacji” gospodarczej świata i rozwoju tendencji autarkicznych jest ograniczenie objawów poprawy gospodarczej do rynków wewnętrznych, natomiast dalszy zastój w dziedzinie obrotów międzynarodowych. Obroty te pod względem wartości utrzymują się od roku 1933 na mało zmiennym lecz nadzwyczaj niskim poziomie, wynoszącym około 35% obrotów z r. 1929. Pierwsze miesiące r. b. przynoszą nawet dalszy spadek tych obrotów. W pierwszym kwartale r. b. wartość światowych obrotów towarowych była szacowana na 5.4 miljardów dolarów, z czego na import przypada 2.8, na wywóz 2.6 miliardów dolarów.

Wskutek znacznego spadku cen, który w handlu międzynarodowym był większy aniżeli w obrotach wewnętrznych i wynosił w okresie kryzysowym od r. 1929 do 1934 przeszło 50%, ilościowy spadek obrotów międzynarodowych był znacznie mniejszy od spadku wartościowego i wynosił około 25%. Wskazuje to na fakt, że mimo wielkich wysiłków w kierunku autarkizacji poszczególnych gospodarstw wymiana międzynarodowa stanowi nadal konieczny czynnik współpracy gospodarczej, bez którego obejść się nie mogą nawet wielkie mocarstwa gospodarcze.

„Nakręcanie konjunktur” odbywało się w St. Zjednoczonych w dalszym ciągu wyłącznie kosztem funduszy publicznych. Mimo miliardowych sum, przeznaczanych rok rocznie przez państwo na wydatki nadzwyczajne, nie udało się włączyć gospodarki prywatnej do aparatu ożywienia konjunktur. Spowodowało to konieczność dalszego podtrzymywania poziomu wytwórczości i obrotów przez odpowiednie subwencje państwowe. Wyrazem tej polityki finansowej jest budżet amerykański za r. budżetowy 1934/35, który to rok został zakończony w dn. 30 czerwca b. r. Wpływy budżetowe w okresie tym wykazały wzrost w stosunku do poprzedniego roku budżetowego blisko o 700 mil. dolarów i wyniosły 3.785 miliardów dolarów.

wy te przekraczają znacznie wydatki zwyczajne. Dopiero olbrzymia kwota wydatków nadzwyczajnych, wynosząca przeszło 3,5 milj. dol., spowodowała deficyt budżetu amerykańskiego, wynoszący 3,6 milj. dol.

Deficyt r. 1934/35 niższy jest od preliminowanego o 1,3 milj. dol., co przypisać należy przedewszystkiem niemożności wydatkowania całej przewidzianej sumy na cele nadzwyczajne, jak roboty publiczne, subwencje dla rolnictwa i t. p. Zauważyć należy również, że w r. 1933/34 faktyczny deficyt budżetowy był nieco większy, gdyż wynosił 3.881 mil. dol. W istocie jednak ze względu na fakt, że w roku poprzednim znaczna część wydatków nadzwyczajnych pokryta została z sum, należących do Reconstruction Finance Corporation, podczas gdy w r. b. kredyty inwestycyjne tej instytucji znacznie zmalały, państwo bezpośrednio finansowało w r. b. wydatki na sumę 3.2 milj. wobec 2.4 milj. w r. ub.

Dotychczasowe rezultaty gospodarki budżetowej Stanów Zjednoczonych wskazują, że wbrew pierwotnym projektom, przewidującym w najbliższym roku bezdeficytową gospodarkę budżetową, konieczne będzie zamknięcie rachunków budżetowych deficytem w wysokości około 4 milj. dolarów. W znacznej mierze deficyt ten zostanie spowodowany przez przyznane niedawno przez izby kredyty na prowadzenie robót publicznych na sumę 4 milj. Abyby ocenić należyte politykę budżetową Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatnich kilku lat, należy zdać sobie sprawę, że deficyty w ciągu ostatnich 2 lat fiskalnych wyniosły 7.4 milj. dol., a w ciągu całego okresu 1930—1935 — olbrzymią sumę 14.6 milj. Deficyty te pokrywane były w przeważnej części pożyczkami wewnętrznymi i spowodowały osiągnięcie przez dług publiczny St. Zjedn. w r. b. sumy 29 milj. dol., wobec 16 milj. dol. w r. 1930 i wobec — rekordowej — wysokości długu publicznego w czasie wojny 26 milj. dol.

Amerykańskie rynki emisyjne papierów wartościowych wykazują znaczne ożywienie. Ogólna suma emisji w ciągu pierwszego półrocza r. b. wynosiła około 2 milj., przekraczając znacznie poziom emisji w analogicznym okresie r. ub. (1.019 mil. dol.). Główny wzrost przypada na emisje towarzystw prywatnych (w r. b. 569 mil. dol. wobec 201 mil. dol. w r. ub.), przyczem jednak zauważyć należy, że prywatna działalność emisyjna ograniczała się niemal wyłącznie do konwersji, podczas gdy nowe emisje prywatne wynosiły zaledwie 100 mil. dol.

Szereg objawów wskazuje na to, iż w St. Zjednoczonych przybierają stopniowo na sile tendencje do stabilizacji walut. Jak się obecnie okazuje, Federal Reserve Board brał czynny udział w posunięciach finansowych, mających na celu podtrzymanie kursu wa-

luty belgijskiej w jesieni r. ub. oraz franka francuskiego w maju i w czerwcu r. b. Również mowa, ogłoszona przez Morgenthau'a w maju r. b., wskazywała na to, że St. Zjednoczone nie zamierzają przeprowadzać dalszej dewaluacji dolara dla celów wewnętrzno-gospodarczych i że nie przeprowadzają jeszcze definitywnej stabilizacji swej waluty raczej w obawie przed ewentualną dewaluacją innych walut. Z dniem 31 stycznia 1936 upływają upoważnienia prezydenta Roosevelta do dalszej dewaluacji dolara z 59 do 50 centów złotych oraz kończy się egzystencja funduszu stabilizacyjnego, zarządzanego przez skarb. Gdyby prez. Roosevelt nie skorzystał z przysługującego mu przedłużenia tych upoważnień na jeden rok, wówczas uważać będzie można walutę amerykańską za formalnie stabilizowaną.

Prez. Roosevelt prowadzi nadal w ramach polityki finansowej i fiskalnej politykę socjalną, której ostrze wymierzone jest przeciwko akumulacji nadmiernie wysokich zysków. Wyrazem tej polityki jest nowy program podatkowy, podwyższający znacznie progresję w podatku dochodowym, spadkowym i in. Do zmniejszenia wpływów kapitalistycznych zmierza również projekt ustawy przeciwko holdingom t. zw. Public Utilities. Holdingi te kontrolują prywatne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, jak elektrownie, gazownie, telefony, i w znacznej mierze przyczyniły się do nadmiernie wysokich cen artykułów konsumpcji powszechnej. Realizacja tego projektu będzie narazie niemożliwa, gdyż nie został on przyjęty przez kongres.

Powaznym ciosem dla polityki prez. Roosevelta było orzeczenie trybunału najwyższego o niekonstytucyjności N. R. A. Orzeczenie to oznacza formalnie zawieszenie postanowień, wynikających z N. R. A., t. j. kodeksów pracy. Niektóre przedsiębiorstwa przestają się istotnie stosować do tych postanowień, jednakże olbrzymia większość dąży w drodze dobrowolnych porozumień do utrzymania ustabilizowanych przez N. R. A. warunków produkcyjnych. Dzięki podpisaniu przez prezydenta t. zw. Wagner Bill udało się również podnieść do znaczenia ustawy postanowienia sekcji 7a. N. R. A., zapewniające robotnikom swobodę wyboru ich przedstawicieli.

Poziom wytwórczości i obrotów w St. Zjednoczonych utrzymywał się w pierwszych miesiącach r. b. nadal na stosunkowo wysokim stopniu, jednakowoż już drugi kwartał r. b. wykazywał w dziedzinie wytwórczości przemysłowej tendencję zniżkową. Wysoce znamienne jest np. obniżenie się wyzyskania zdolności wytwórczej przemysłu metalurgicznego z 56.5% z początkiem lutego r. b. do 38% w połowie czerwca r. b. Zmniejszyły się również nieco z końcem pierwszego półrocza r. b. przewozy kolejowe, wytwórczość sa-

mochodów, zużycie kauczuku i bawełny i t. p. W chwili obecnej trudno jeszcze ocenić, czy ma się na odcinku przemysłowym do czynienia z trwałą tendencją zniżkową.

Stosunkowo wysoki poziom wytwórczości i obrotów artykułami przemysłowymi zawdzięcza się w St. Zjednoczonych przede wszystkim dwóm czynnikom, a mianowicie forsowanym na wielką skalę robotom publicznym oraz poprawie sytuacji rolnictwa amerykańskiego. To ostatnie zjawisko spowodowane jest przez wzrost siły kupna farmerów w wyniku wyżki cen artykułów rolniczych. Wyżka ta jest z kolei wynikiem niskich zbiorów zeszłorocznych oraz niepomysłnych warunków klimatycznych, które spowodowały gwałtowny spadek pogłowia bydła.

Tego rodzaju czynniki przypadkowe nie mogą oczywiście stanowić trwałej podstawy dla dobrobytu rolnictwa amerykańskiego. Stąd też rząd amerykański wystąpił z wnioskami ustawowymi, zmierzającymi do rozszerzania ingerencji państwowej na odcinku rolniczym. Agricultural Adjustment Act ma być uzupełniony przez szereg nowych postanowień, idących w kierunku wprowadzenia w życie planowej polityki rolniczej o charakterze trwałym, której zasięg działania nie będzie uzależniony od czasu trwania kryzysu rolniczego. W tym celu ustalone zostały odmiennie zasady obliczania t. zw. ceny parytetowej, do której osiągnięcia i utrzymania zmierzają postanowienia ustawowe. Podczas gdy według dotychczasowych postanowień cena parytetowa miała być osiągnięta wyłącznie przez ograniczenie powierzchni uprawy, to obecnie wprowadzone być mają podatki przetwórcze o charakterze stałym, z których wpływy mają być obracane na zwiększenie zbytu krajowego i zagranicznego w postaci subsydjów przy zbyciu wewnętrznym, subsydjów eksportowych, kredytów zastawowych, subwencji dla konsumentów i przetwórców. Postanowienia te dotyczą szeregu t. zw. produktów podstawowych, do których oprócz zbóż należą m. i. świnie, cukier, ryż, tytoń, bawełna i t. d. Ponadto zbyt innych artykułów rolniczych może być normowany przez specjalne układy rynkowe, zawierane skoro tego sobie życzy conjamniej 50% kupców danej branży. Postanowienia nowej ustawy, przyjęte już przez izbę reprezentantów, natrafić mogą w toku realizacji na duże trudności, gdyż zainteresowane gałęzie żywnościowe przemysłu przetwórczego protestują przeciwko postanowieniom o podatku przetwórczym, jako niezgodnym z konstytucją.

Opanowanie sytuacji na rynkach rolniczych może okazać się w r. b. zadaniem stosunkowo trudnym, gdyż według dotychczasowych szacowań tegoroczne zbiory zbóż będą znacznie wyższe aniżeli zeszłoroczne. Zbiory pszenicy szacowane są na 731 mil. buszli wo-

bec 497 mil. buszli w r. ub., żyta — na 53 mil. buszli wobec 16 mil., kukurydzy na 2.045 mil. buszli wobec 1.377 mil.

Na szczególną uwagę zasługuje rozwój sytuacji na odcinku obrotów zagranicznych St. Zjednoczonych oraz w dziedzinie polityki handlowej. Po raz pierwszy od szeregu lat w obrotach z zagranicą wystąpiło zjawisko deficytowego salda bilansu handlowego. W kwietniu i w maju r. b. deficyt bilansu handlowego St. Zjednoczonych wynosił przeszło 4 mil. dol. miesięcznie, zaś w ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b. ogólne saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło zaledwie 16 mil. dol. wobec 148 mil. dol. w r. ub. Obroty handlowe, St. Zjedn. z zagranicą przekształcają się stopniowo z aktywnych w deficytowe, co powodowane jest przede wszystkim wzrostem przywozu, gdyż wywóz amerykański utrzymuje się naogół na niezmiennym poziomie.

Trudno przypuszczać, by dokonywane się w ostatnich miesiącach w zakresie amerykańskich obrotów handlowych z zagranicą przesunięcia mogły być już wynikiem nowych amerykańskich tendencji polityczno-handlowych. Zwolennikiem nowej linii polityki handlowej, polegającej na zawieraniu przez St. Zjednoczone umów, opartych o klauzulę największego uprzywilejowania, jest sekretarz stanu Hull. Dotychczas na tych nowych podstawach zawarte zostały przez St. Zjednoczone dwa układy handlowe, a mianowicie z Belgią i ze Szwecją. O ile nowe tendencje amerykańskiej polityki handlowej miałyby ulec dalszemu rozszerzeniu, to przedstawiałoby to niewątpliwie wielką doniosłość nie tylko dla handlu światowego ale również dla ogólnego kształtowania się konjunktur w świecie.

Liberalizacja amerykańskiej polityki celnej w drodze dalszej rozbudowy sieci umów, opartych o K. N. U., wpłynęłaby na dalszą stopniową obniżkę wysokich barjer celnych i kontyngentowych. Polityka ta przyczyniłaby się również do stopniowego wyrównania międzynarodowej dysproporcji w obrocie kapitałowym. Główną tu przyczyną są St. Zjednoczone, posiadające równocześnie dodatnie saldo obrotów niewidzialnych, kapitałowych, oraz dodatnie saldo obrotów towarowych. Wynikiem tego jest nieustanna akumulacja kapitałów w postaci złota w amerykańskich bankach emisyjnych oraz równoległe ubożenie reszty świata, co prowadzi do dalszych perturbacji i wstrząsów walutowych i uniemożliwia swobodną współpracę międzynarodową zarówno w dziedzinie finansowej jak i gospodarczej. Nowa amerykańska polityka handlowa przyczyniłaby się niewątpliwie — przy ogólnym zwiększeniu amerykańskich obrotów z zagranicą — do przeistoczenia dodatniego salda amerykańskiego bilansu handlowego w saldo ujemne.

Pierwsze półrocze r. b. obfitowało we Francji w szereg wydarzeń pierwszorzędnej doniosłości dla ewolucji sytuacji gospodarczej. Dotyczy to w szczególności odcinka finansowego. Mimo iż polityka finansowa rządu Flandin'a budziła poważne zastrzeżenia, nie nie zwiastowało wybuchu gwałtownej burzy finansowo-walutowej, jaki nastąpił w ostatniej dekadzie maja b. r. Burzę tę wywołał bezpośrednio sam rząd, a zwłaszcza min. finansów Germain Martin, przez deklaracje, stwierdzające, iż deficyt budżetowy w b. r. budżetowym osiągnie 7 milj. fr. oraz iż luka, jaka wytworzy się w skarbie wskutek konieczności finansowania przez państwo szeregu wydatków pozabudżetowych, pociągnie za sobą konieczność znalezienia kilkunastu miliardów dla załatwienia deficytu.

Oświadczenia min. Germain Martin'a wywołały panikę walutową i stworzyły podatny teren dla akcji spekulacyjnej na zniżkę franka. Bank Francji zaczął masowo tracić złoto i w ciągu 9 tygodni od 20 marca do 31 maja b. r. jego zapas złota zmniejszył się o blisko 11 milj. do 71.7 milj. fr.

Okazało się ponownie, jak ściśle we Francji problem walutowy łączy się z problemem budżetowym oraz jak bardzo rozwiązanie tych zagadnień zależy od czynników wewnętrzno-politycznych. Nie właściwe taktycznie postawienie przez gabinety Flandin'a i Bouisson'a wobec parlamentu postulatów, dotyczących udzielenia rozległych pełnomocnictw dla uzdrowienia gospodarki finansowej, spowodowało upadek obu gabinetów. Dopiero objęcie władzy przez gabinet Laval'a sprowadziło odprężenie sytuacji, gdyż gabinet ten nie wysuwał wobec parlamentu daleko idących konkretnych żądań, nie rezygnując przecież z przeprowadzenia w odpowiedniej chwili — na zasadzie ogólnych pełnomocnictw koniecznych posunięć uzdrawiających.

Wysokie zapasy złota Banku Francji ułatwiły tymczasem techniczne opanowanie sytuacji na odcinku walutowym. Na rynku walutowym nastąpiło już w drugiej połowie czerwca i w lipcu wyraźne odprężenie, przejawiające się w ponownym dopływie złota do Banku Francji oraz w pomyślnem kształtowaniu się kursu franka na giełdach światowych. Poprawa sytuacji walutowej umożliwiła również obniżenie stopy dyskontowej Banku Francji (podwyższonej w okresie paniki walutowej z końcem maja do 6%), z końcem czerwca do 5%, w dn. 4 lipca do 4%, a w dn. 18 lipca do 3½%.

Zażegnanie grożących bezpośrednio walucie francuskiej niebezpieczeństw nie rozwiązało oczywiście w sensie pozytywnym podstawowego problemu uzdrowienia gospodarki skarbowej, tembardziej że w kierunku ujemnym działa nieustannie zmniejszanie się wpły-



wów podatkowych. Wpływy te wyniosły w pierwszym półroczu r. b. 13.160,4 mil. fr., czyli o 2.062,8 mil. fr. mniej, aniżeli preliminowano, a o 576,8 mil. fr. mniej, niż wynosiły dochody podatkowe w pierwszym półroczu r. ub.

W tych warunkach wprowadzenie w życie przez gabinet Laval'a 28 dekretów, mających na celu uzdrowienie gospodarki skarbowej, należy uznać za wydarzenie wielkiej doniosłości, za jedyną, ostatnią możliwość uniknięcia nieuchronnie, jak się zdawało, grożącej dewaluacji. Dekrety te, opublikowane w dn. 17 lipca b. r., zmierzają do obniżenia wydatków publicznych o 10,9 miljard. fr., z czego 7,2 miljard. fr. przypada na oszczędności budżetu państwowego, 1,37 miljard. fr. na oszczędności budżetów departamentalnych i gminnych, a 2,31 miljard. na oszczędności kolejowe.

Przeważająca część oszczędności na sumę 6,4 miliard. fr. osiągnięta ma być przez obniżenie wszystkich wydatków państwowych (także i uposażeń urzędniczych ponad 10 tys. fr. rocznie) o 10%, przez przetrzczenie części amortyzacji długu publicznego na autonomiczną kasę amortyzacyjną oraz przez zmniejszenie wpłaty państwa do kasy gwarancyjnej ubezpieczeń społecznych. Tę ostatnią pozycję oszczędności uważać można za realną. Poważne zastrzeżenia można mieć natomiast co do realnego wyniku oszczędności (na kwotę blisko 4,6 miliard. fr.), która osiągnięta ma być dzięki zarządzeniom, obniżającym pewne dodatki do pensji, zapobiegającym nadużyciom i w ogólności zwalczającym marnotrawstwo grosza publicznego. Jeszcze większe zastrzeżenie budzi projekt zwiększenia dochodów państwowych o 2,5 miliard. fr. przez dokonane już podwyższenie niektórych podatków, jak np. od dochodów z wolnych zawodów, od walorów na okaziciela, od przemysłu zbrojeniowego, oraz niektórych opłat sądowych, kar i grzywien, podatku od wyścigów i t. p. Usiłowania ustawodawców natknąć się muszą na wywołaną przez depresję tendencję spadku dochodów państwowych.

Nawet częściowa realizacja posunięć sanacyjnych Laval'a posiadać będzie decydujące znaczenie zarówno z punktu widzenia wewnętrznej sytuacji gospodarki Francji jak i z punktu widzenia międzynarodowego. Liczyć się należy, iż przywróci ona zaufanie szerokich rzesz publiczności francuskiej a także zagranicy do państwowej gospodarki finansowej, co umożliwi skarbowi francuskiemu zaciągnięcie nowych pożyczek wewnętrznych na stosunkowo korzystnych warunkach i odsunie od waluty francuskiej bezpośrednio niebezpieczeństwo dewaluacji.

Położenie francuskiej wytwórczości przemysłowej kształtowało się w pierwszym półroczu r. b. nadal niepomyślnie, przyczem wskaźniki ilościowe wytwórczości tej kształtowały się w ciągu całego pół-

roczną bez zmiany na poziomie 93 wobec przeciętnej dla r. 1934 — 99 a dla r. 1933 — 107. W istocie jednak, w położeniu poszczególnych gałęzi wytwórczości tej nastąpiło pogorszenie, wywołane spadkiem rentowności. O pogłębieniu się depresji na tym odcinku świadczą również inne dane, jak np. dotyczące przewozów kolejowych, ilości upadłości i likwidacyj sądowych oraz bezrobocia. Dane te kształtują się niepomysłnie. Liczba całkowitych bezrobotnych wykazuje, oczywiście, w miesiącach wiosennych spadek sezonowy (od końca lutego do połowy czerwca r. b. z 504 do 415 tys. osób), jednakże tempo spadku jest stosunkowo słabsze aniżeli w innych latach, a liczba bezrobotnych o przeszło 100 tys. osób wyższa aniżeli w r. ub.

Wyraźną poprawę należy natomiast zanotować na rynkach zbożowych, gdzie polityka przywracania wolności obrotów oraz swobodnego kształtowania się cen, przy równoczesnym prowadzeniu akcji rządowej w kierunku usuwania ciężających na rynku nadwyżek produkcyjnych, dała pomyślne rezultaty. Uzdrawienie sytuacji na rynkach zbożowych zdaje się mieć charakter trwały, również ze względu na stosunkowo niepomysłne prognozy co do tegorocznych zbiorów zbóż.

Pomysłnie również ocenić można ewolucję, odbywającą się w ciągu pierwszego półrocza r. b. w dziedzinie kształtowania się cen. Ogólny wskaźnik cen hurtowych obniżył się w tym okresie z 349 do 344. Znacznie donioslejsze znaczenie posiada fakt, że wskutek silnego obniżania się poziomu cen artykułów krajowych a wstępowania zwykłej tendencji cen artykułów przywożonych zmniejszyła się znacznie rozpiętość pomiędzy wskaźnikami cen towarów francuskich a przywożonych i wynosiła w czerwcu r. b. już tylko 67 punktów, wobec 96 punktów w lutym r. b., przeciętnie 113 w ciągu r. ub., 128 w ciągu 1933, 170 w r. 1932. Zwiastuje to powrót do równowagi kalkulacyjnej w obrotach z zagranicą. Dodatnim czynnikiem jest także poważny spadek cen detalicznych, przyczyniający się do spadku kosztów utrzymania, a przez to do poprawy warunków kalkulacyjnych wytwórczości.

Sytuacja w dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą kształtuje się o tyle niepomysłnie, iż obroty te nadal maleją pod względem wartości. Przywóz w pierwszym półroczu r. b. wyniósł 22.1 mil. ton wobec 23.4 mil. ton w analogicznym okresie r. ub. oraz przedstawiał wartość 10.505 mil. fr. wobec 12.592 mil. fr. Równocześnie wywóz wzrósł pod względem wagi z 13.6 do 14.7 mil. ton, obniżył się jednak pod względem wartości z 8.814 mil. fr. do 7.958 mil. fr. Jedynym dodatnim elementem w tej ewolucji jest spadek deficytu bilansu handlowego z 3.778 mil. fr. do 2.649 mil. fr.

Położenie gospodarcze Anglii przedsta-

wiało się w pierwszym półroczu r. b. nadal stosunkowo pomyślnie. Wytwórczość i obroty wewnętrzne wykazywały w okresie tym dalszy wzrost, jakkolwiek tempo jego było stosunkowo znacznie słabsze aniżeli w r. ub. W pierwszym kwartale r. b. wskaźnik wytwórczości przemysłowej wynosił 112.8 wobec 111.7 w ostatnim kwartale r. ub. a 105.5 w pierwszym kwartale r. ub. Słabsze tempo poprawy konjunkturalnej odzwierciedlają również cyfry, dotyczące obrotów wewnętrznych. Obroty w handlu detalicznym w maju r. b. były np. wyższe o 2.2% w stosunku do obrotu z maja r. ub.

Położenie rynków pracy wykazuje również pewną poprawę w stosunku do r. ub. Liczba bezrobotnych mężczyzn wynosiła w czerwcu r. b. 283.300 wobec 293.700 w maju r. b., a 297.300 w czerwcu r. ub. O poprawie położenia świadczy również fakt, iż ogólna liczba zatrudnionych wynosiła w Anglii z końcem czerwca r. b. 10.361.000, co oznacza przyrost w stosunku do maja o 27 tys., a w stosunku do czerwca r. ub. o 188 tys.

Położenie finansów angielskich kształtowało się nadal pomyślnie. Wpływy budżetowe za cały rok 1934/35, zamknięty w dn. 31 marca b. r., wyniosły 716.44 mil. ft. szt., wydatki 708.88 mil. ft. szt., tak że nadwyżka wpływów nad wydatkami wyniosła w zasadzie 7.56 mil. ft. szt. Faktyczny rezultat budżetowy jest jeszcze korzystniejszy, gdyż — zakwestjonowana została debetowa pozycja amortyzacji długów państwowych na kwotę 12.34 mil. ft. szt. Łączna nadwyżka wpływów nad wydatkami, wynosząca 19.9 mil. ft. szt., obrócona została całkowicie na amortyzację długów państwowych. Równoległe z pomyślną sytuacją budżetową kształtowała się sytuacja finansowa na rynkach prywatnych. Połączony bilans banków „Big Five“ za pierwsze półrocze r. b. wykazuje w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. znaczne rozszerzenie działalności bankowej. Suma wkładów w 10 największych bankach londyńskich osiągnęła w lipcu r. b. rekordowy poziom 2.003.4 mil. ft. szt., t. j. wzrosła w ciągu roku o przeszło 133 mil. ft. szt.

W. Brytania konsekwentnie kroczy po linii — przyjętej od chwili dewaluacji — polityki walutowej. Obawiając się, iż dewaluacja innych walut, zwłaszcza państw bloku złotego, mogłaby pogorszyć warunki konkurencyjne Anglii na rynkach światowych, nie zamierza przystępować do formalnej stabilizacji funta do czasu ostatecznego unormowania i stabilizowania warunków walutowych w świecie. Fluktuacje, jakim od czasu do czasu podlega kurs funta (jak np. ostatnio gwałtowny spadek kursu funta z końcem lutego r. b.), przyjmowane są z zupełnym spokojem przez czynniki oficjalne i angielską opinię publiczną, a jakkolwiek wywołują perturbacje

w świecie, nie wpływają dotychczas na pogorszenie wewnętrznej sytuacji gospodarczej w Anglii.

Obroty handlowe z zagranicą kształtowały się pomyślnie w ciągu pierwszego półrocza r. b. W porównaniu z analogicznym okresem r. ub. przywóz angielski zmniejszył się z 362.19 mil. ft. szt. do 359.38 mil. ft. szt., podczas gdy wywóz wzrósł ze 189.7 mil. ft. szt. do 206.48 mil. ft. szt. Łącznie z nieznacznym zmniejszeniem się reeksportu z 29.02 do 28.84 mil. ft. szt. ujemne saldo bilansu handlowego w obrocie wyłącznie towarowym zmniejszyło się do 123.06 mil. ft. szt. wobec 143.47 mil. ft. szt. w analogicznym okresie r. ub. Jakkolwiek znaczny spadek przywozu surowców zdawałby się wskazywać na pewne osłabienie produkcyjnego tempa przemysłu angielskiego, to z drugiej strony zanotować należy niewątpliwie dodatni objaw stosunkowo znacznego wzrostu wywozu wyrobów gotowych, bo ze 145.0 mil. ft. szt. w pierwszym półroczu r. ub. do 160.5 mil. ft. szt. w pierwszym półroczu r. b.

Konjunktury gospodarcze Rzeszy Niemieckiej kształtowały się w pierwszym półroczu r. b. w całości pomyślnie, wykazując globalny wzrost wytwórczości i obrotów wewnętrznych. Równocześnie jednak zaczynały pojawiać się od strony zarówno finansowej jak i czysto gospodarczej pierwsze rysy i zgrzyty, zwiastujące narastanie nowych trudności. Wytwórczość inwestycyjna wykazywała w dalszym ciągu wzrost, jakkolwiek tempo tego wzrostu jest coraz słabsze. Równocześnie należy wziąć pod uwagę, że rządowe programy pracy, obejmujące w ciągu ostatnich dwóch lat wydatki na sumę około 5 milj. mk., są już na wyczerpaniu, tak że przeznaczone na dokończenie pozostałych robót fundusze wynoszą od 100 do 200 mil. mk. Jak wielki wpływ musi to mieć na rozwój ogólnych konjunktur, wynika z faktu, że wpływowi państwa zawdzięczać należy  $\frac{3}{4}$  całej akcji inwestycyjnej.

Wysokie nasilenie akcji inwestycyjnej nie wywołuje jednak analogicznego ożywienia w dziedzinie produkcji konsumpcyjnej, obrotów i zbytu wewnętrznego. Tłumaczy się to tem, że kwoty przeznaczane na inwestycje, w znacznej mierze zamrażane są w niereutowanych przedsięwzięciach (np. w zbrojeniach). Wysoce charakterystyczne jest, że dochód z pracy wyniósł w pierwszym kwartale r. b. 7.3 milj. mk., t. j. o 300 mil. mk. mniej niż w czwartym kwartale r. ub. Zmniejszenie wykazała produkcja dóbr konsumpcyjnych (o 11%), spadły przewozy kolejowe i pocztowe.

Bezpośrednia trudność w dalszym utrzymywaniu dotychczasowego wyjątkowo wysokiego nasilenia produkcyjnego polega na ogra-

niezonych możliwościach dalszego finansowania akcji pracy przy pomocy krótkoterminowych kredytów w postaci t. zw. weksli pracy. Mimo umiejętnego maskowania tego rodzaju operacji dalsze rozszerzanie akcji krótkoterminowego finansowania mogłoby zagrozić katastrofą na rynkach pieniężnych i kapitałowych. Już obecnie daje się zauważyć ucieczka od papierów państwowych do akcji. Ogólna suma będących w obiegu na rynku weksli pracy wynosi około 3 miljardów mk., z czego około 2 miljardów w Banku Rzeszy, zaś reszta w bankach prywatnych. Rząd Rzeszy dąży do częściowej konsolidacji tego długu wiszącego przez przymusowe pożyczki, zaciągane w kasach oszczędnościowych, towarzystwach ubezpieczeniowych i t. p. Drogą tą uzyskać można wszakże jedynie mniej lub więcej ograniczone fundusze, tak że już niebawem rząd Rzeszy stanie wobec niezmiernie trudnego problemu dalszego finansowania akcji pracy.

Niepokojącym objawem — w specyficznych warunkach gospodarczych Rzeszy — jest wyraźna tendencja zwyżkowa, jaką wykazują ceny hurtowe i detaliczne zarówno artykułów przemysłowych, inwestycyjnych i konsumpcyjnych jak i produktów żywnościowych. Zwyżka cen artykułów przemysłowych spowodowana jest w znacznej mierze przez niedostateczne zaopatrzenie surowcowe niemieckiej gospodarki, a zwyżka cen artykułów rolniczych — przez niewystarczającą krajową produkcję rolniczą oraz wysokie koszty obrotu, dokonywanego przez narzucone przez państwo aparaty pośredniczące. Zwyżka cen artykułów konsumpcyjnych przemysłowych i rolniczych wpływa — przy utrzymywaniu się zarobków na niezmiennym poziomie — na obniżanie się siły kupna i realnego dochodu szerokich mas ludności.

Niepomyślnie przedstawia się również położenie na odcinku obrotów handlowych z zagranicą. W ciągu pierwszego półrocza r. b. przywóz Niemiec wynosił 2.126 mil. mk., wywóz 1.962.3 mil. mk., wskutek czego ujemne saldo za pierwsze półrocze r. b. wyniosło 164.6 mil. mk. W porównaniu z pierwszym półroczem r. b. przywóz obniżył się pod względem wartości o 7.6%, wywóz zaś o 6%.

Z niepomyślną ewolucją w dziedzinie niemieckich obrotów handlowych należy się liczyć w dalszej przyszłości. Działa w tym kierunku wzrastający poziom kosztów wytwórczości w Niemczech, który hamuje rozwój wywozu, oraz nieustannie wzrastające zaległości niemieckie z tytułu dostaw towarowych, co wpływa na spadek przywozu do Niemiec. Ażeby temu przeciwdziałać Niemcy wprowadzają specjalny, stosunkowo wysoki podatek od obrotu wytwórczości, pracującej na zbyt wewnętrzny. Wpływy z tego podatku przeznaczone są na forsowanie wywozu. Znaczne obciążenie wytwórczości we-

wewnętrznej tego rodzaju podatkiem wpłynąć musi oczywiście na wyraźne pogorszenie konjunktur przemysłowych.

Biorąc pod uwagę piętrzące się zewsząd trudności w życiu gospodarczym Niemiec, oraz całkowitą niemożność ich rozwiązania przy pomocy stojących do dyspozycji Rzeszy środków, a z drugiej strony licząc się z presją czynników politycznych w kierunku dalszej rozbudowy zbrojeń i kontynuowania akcji stwarzania zatrudnienia, nie należy uważać za wykluczone, że niebawem Rzesza szukać będzie nowych impulsów gospodarczych w eksperymentach walutowych. W specyficznych warunkach niemieckich możliwość osiągnięcia poważniejszych korzyści na tej ostatniej drodze wydaje się być ograniczona.

Pierwsze półroczcie r. b. stało we Włoszech pod znakiem dalszego pogarszania się sytuacji w zakresie finansowo-walutowym i obrotów zagranicznych. Cały rok ubiegły trwał nieprzerwanie odpływ złota z Banku Włoch, wynoszący przeszło miliard lirów. W związku z tem rząd włoski stopniowo rozbudowywał reglamentację obrotu dewizowego. Zarządzenia te w połączeniu z ograniczeniami importowemi zahamowały przejściowo odpływ dewiz z Banku Włoch, jednakże wobec kontynuowania polityki nakręcania konjunktur oraz wobec przygotowań do wojny w Abisynji nie okazały się dostateczne, tak że w dn. 22 lipca b. r. rząd włoski zawiesił przepis, który stanowił, że obieg banknotów ma być conajmniej w 40% pokryty złotem. Chodziło w danym wypadku o uskutecznienie wypłat wobec zagranicy, sięgających kwoty około  $\frac{1}{2}$  milj. lirów, przypuszczalnie za dostawy, użyte w znacznej mierze na zbrojenia. Zarządzenie o zawieszeniu minimalnego pokrycia spowodowało gwałtowny spadek kursu lira, który kształtował się w ostatniej dekadzie lipca o 8% poniżej parytetu.

O poważnych trudnościach skarbu włoskiego świadczy również zarządzenie o wycofaniu z obiegu 20 i 10-lirowych monet srebrnych. Przeważa opinia, że celem dekretu jest wypuszczenie dodatkowej emisji biletów państwowych. Srebro potrzebne ma być również Włochom na dokonywanie wypłat w krajach afrykańskich, gdzie kruszec ten ciągle uważany jest za wartościowy środek płatniczy. Liczy się należy również z pogorszeniem sytuacji na odcinku budżetowym, które zostało spowodowane przez wzrost wydatków, mimo iż wpływy skarbowe wykazują w r. b. pewien wzrost w stosunku do r. ub. Wyrazem doraźnych trudności skarbu włoskiego jest przystąpienie w lipcu r. b. do emisji biletów skarbowych 10-lirowych na sumę 1.850 mil. lirów.

Pierwsze półrocze r. b. nie przyniosło poprawy w dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą. W okresie tym przywóz przedstawiał wartość 3.802.58 mil. lirów, wobec 4.079.64 mil. lirów w analogicznym okresie r. ub., wywóz zaś 2.421.62 mil. lirów, wobec 2.653.89 mil. lirów. Ujemne saldo bilansu handlowego wyniosło 1.380.96 wobec 1.425.75 mil. lirów. Przy globalnym spadku obrotu wystąpiło w pierwszym półroczu r. b. jedynie nieznaczne zmniejszenie ujemnego salda bilansowego. Chwilowo więc nowy system handlu zagranicznego, wprowadzony tak radykalnie w lutym b. r., nie dał żadnych rezultatów.

Na odcinku czysto gospodarczym konjunktury przedstawiała się nadal stosunkowo pomyślnie wskutek nakręcania konjunktur i przygotowań wojennych. Perspektywy zbiorów były dobre. Liczba bezrobotnych zmalała znacznie w stosunku do r. ub. i wynosiła z końcem czerwca r. b. 638.100 osób wobec 755.349 bezrobotnych z końcem maja b. r., a 830.856 osób z końcem czerwca r. ub.

Wśród innych krajów Europy położenie finansowe i gospodarcze kształtowało się niejednolicie. Najmniej pomyślnie kształtowała się sytuacja w Szwajcarii i Holandji, na odcinku zarówno gospodarczym jak i walutowym. W Belgji od czasu przeprowadzenia częściowej dewaluacji nastąpiło pewne ożywienie konjunktur. Nadal pomyślnie rozwijała się sytuacja gospodarcza krajów skandynawskich, bloku szterlingowego. Wśród krajów Środkowej Europy na szczególną uwagę zasługiwała wyraźna poprawa sytuacji finansowej i gospodarczej Austrii. Umiarkowana poprawa dała się również zaobserwować w pierwszym półroczu r. b. w Czechosłowacji.

Położenie finansowe Polski wykazywało w ciągu pierwszego półrocza r. b. stabilizację. Wpływy z Pożyczki Inwestycyjnej umożliwiły w sezonie wiosennym rozszerzenie akcji inwestycyjnej. Odzwierciedliło się to we wzroście wskaźników wytwórczości i obrotów wewnętrznych, wyższych o kilka procent od wskaźników z analogicznego okresu r. ub. Mimo wielkich trudności w dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą udało się dotychczas utrzymać dodatnie saldo bilansowe, przy niezmiennych naogół rozmiarach handlu zagranicznego. Dodatkłą cechą ewolucji konjunkturalnej w Polsce jest to, iż występująca w niej poprawa, jakkolwiek umiarkowana, nosi charakter trwały.

Z p o ś r ó d k r a j ó w z a m o r s k i c h w p i e r w s z y m rządzie wspomnieć należy o J a p o n j i, kraju nieustannie wzrastającej produkcji i obrotów. Nietrzeba jednak zapominać, że istniejący tam rozwój koniunkturalny jest w znacznej mierze sztuczny i kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa na przyszłość. Odbywa się on za cenę podważenia równowagi budżetowej i podstaw walutowych, przy obniżeniu stopy życiowej szerokich mas ludności do minimum wegetacyjnego. O ile wytwórczość przemysłowa Japonji wykazuje stosunkowo znaczny rozwój ilościowy, o tyle niepomysłnie przedstawia się sytuacja japońskiego rolnictwa.

Prognozy rozwoju gospodarki światowej na przyszłość nie przedstawiają się zbyt p o m y ś l n i e. „Nakręcanie koniunktur“ w poszczególnych krajach nie dało poza poszczególnymi wypadkami (Anglja i niektóre kraje bloku szterlingowego) oczekiwanych rezultatów w postaci włączenia do procesu gospodarczego inicjatywy prywatnej, jako automatycznego czynnika ożywienia koniunktur. Polityczna i socjalna racja stanu nakazuje jednakowoż państwom dalsze kontynuowanie akcji sztucznego podtrzymywania wysokiego poziomu wytwórczości i obrotów. W większości wypadków odbywać się to może za cenę zwichnięcia równowagi finansowej oraz za cenę manipulacyj i eksperymentów walutowych. W tych warunkach — mimo stosunkowo licznych objawów dodatnich — okres stabilizacji światowych stosunków finansowych i gospodarczych oraz normalnego rozwoju koniunktur wydaje się być w dalszym ciągu odległy.

*Dr. Roman Battaglia.*



## SYTUACJA WEWNĘTRZNA W NIEMCZECH

Przemawiając w berlińskim „Pałacu Sportu“ w dn. 29 czerwca, z okazji okręgowego zjazdu narodowo-socjalistycznej partji („Gau-parteitag“), minister Goebbels, okręgowy przywódca partyjny („Gaul-leiter“) na Berlin, podniósł, że narodowy socjalizm, obejmując władzę, „odczuł jako najpilniejsze trzy kardynalne sprawy: wewnętrznej jedności, usunięcia bezrobocia i przywrócenia narodowej suwerenności“.

Doprowadzenie cyfry zatrudnionych do 16½ milionów (według oficjalnych obliczeń na dzień 30-go czerwca) oraz uzyskanie możliwości bezkarnej rozbudowy wszelkiego rodzaju sił zbrojnych stanowią niewątpliwie maximum tego, co można było w danych warunkach osiągnąć w zakresie drugiego i trzeciego z wymienionych punktów programu. Jeżeli chodzi natomiast o pierwszy punkt, prowadzący się naturalnie w oczach panującego w Niemczech régime'u do zagadnienia rozpowszechnienia w społeczeństwie narodowo-socjalistycznego światopoglądu, to doskonale załatwienie, jak to dobrze régime rozumie, dać może jedynie wychowanie w tym światopoglądzie całego nowego pokolenia. Stąd wynika niezmierna waga, jaką régime przywiązuje do posiadania monopolu na wychowanie młodzieży. Ale i niezależnie od tego byłoby sprzeczne z istotą narodowego socjalizmu tolerowanie jakichkolwiek rozsądników krytyki czy też odmiennej ideologii. Niedarmo niedalej jak kilka dni temu oświadczył przywódca Frontu Pracy, Dr. Ley, w przemówieniu do starej gwardji S. A., iż partja stawia sobie totalne roszczenia do duszy narodu niemieckiego i nie może ścierpieć, aby panowały w Niemczech inne partje lub inne światopoglądy.

Toteż troska o ideologiczną jednolitość niemieckiego narodu należy bezwątpienia do grupy najbardziej stałych składników polityki narodowego socjalizmu. Troska ta dominowała zarówno w niedawnym wessaniu przez Front Pracy konserwatywnych z natury rzeczy organizacyj pracodawczych jak przy wyhorze dla rozbudowy sił zbrojnych formy powszechnej służby wojskowej, uniemożliwiającej odcięcie wojska od narodu, a zwłaszcza przy wprowadzeniu ustalone-

go świeżo prawnie (ustawą z 26-go czerwca) obowiązku poprzedzania służby w wojsku — półroczną służbą pracy, gwarantującą możliwość ideologicznego „opracowania“ przyszłego żołnierza w duchu narodo-wo-socjalistycznym.

Charakterystyczny moment wewnętrznej polityki niemieckiej w bieżącym okresie sprawozdawczym widzieć więc należy nietyle w samej walce z t. zw. „wrogami wewnętrznej jedności niemieckiego narodu“, gdyż od objęcia władzy przez narodowy socjalizm faktycznie nigdy walka ta nie ustawała, ile w zaostrzeniu propagandowem i uwypuklaniu jej przez régime.

Obok stałej dbałości o ideologiczną jednolitość, intensyfikując wewnętrzno-polityczne porachunki, régime powodował się prawdopodobnie jeszcze dwoma dodatkowymi przesłankami. Pierwszą z nich widzieć można w świeżym zapisie na rachunek régime'u wspomnianych już powodzeń w dziedzinie usuwania bezrobocia i łamania nienawistnego „wersalskiego dyktatu“. Drugą zdaje się być chęć skorygowania dwóch ujemnych z punktu widzenia régime'u momentów niemieckiej rzeczywistości. Jednego z nich szukać należy w łonie samej partji. Obydwa mają wspólne tło psychologiczne. Jest niem sięgające aż do wypadków z 30-go czerwca ub. r. dopatrywanie się ograniczenia zwierzchnictwa partji na korzyść armji i wielkiego przemysłu. Powstałyby napewno na tem tle w partji i poza partją głębokie i niebezpieczne fermenty, gdyby nie wytrwała praca szefa sztabu S. A. Lutzego nad składem i nastawieniem szturmowych oddziałów. Przesiał on ich personalja i przerobił wojskowe aspiracje, pozostałe w spadku po Röhmie, na t. zw. „polityczne żołnierstwo“. Skończyło się dzięki temu w partji — na pewnem rozpowszechnieniu w jej łonie typu „105%-owego narodowego socjalisty“, jak dosadnie określił go niedawno minister Frick, a w którym widzieć zdaje się trzeba w rzeczywistości nietyle zelanta co malkontenta: poza partją zaś — na pewnem obniżeniu jej prestiżu.

Jakkolwiek byłoby przesadą nadawanie tym objawom charakteru poważniejszych wewnętrzno-politycznych trudności, interes régime'u w przeciwdziałaniu im nie wymaga chyba uzasadnienia. Liczenie zaś, że odpowiednio wzmożony i uwypuklony nacisk na wewnętrznych przeciwników narodowego socjalizmu może stanowić jednocześnie źródło satysfakcji dla partyjnych malkontentów i sposób podniesienia autorytetu partji zdają się w niemieckich warunkach niepozbawione trafności.

„Wrogowie wewnętrznej jedności“, to — używając terminologii niemieckiej prasy — „ukryci marksści“, „bezczelni Żydzi“, „czarna reakcja“ i „polityczny katolicyzm“.

Pierwsze z tych pojęć obejmuje tak dobrze socjalistów jak i komunistów. Faktycznie jednak tylko o tych ostatnich mówić można jako o czynnym ognisku oporu wobec narodowo-socjalistycznej ideologii. Ich też tylko wymienił, obok reakcjonistów, minister Göring, rozprawiając się w przemówieniu z 23-go czerwca na górze Hesselberg w Frankonii z „tajnymi wrogami régime’u. Działalność komunistów przejawia się jednak tylko w największych ośrodkach miejskich, jak Berlin i Hamburg, oraz na najbardziej uprzemysłowionych terenach, jak Śląsk, Saksonja i Westfalja. O ile skurczenie się bezrobocia samo przez się działa już negatywnie na zasięg wpływów komunistów, o tyle znajdują oni pewną kompensatę w niezadowoleniu kół robotniczych, że likwidowanie bezrobocia w dużym stopniu jest i być musi podziałem dotychczasowych możliwości zarobkowych między większą ilość zatrudnionych. W obecnej fazie nie zdają się komuniści przedstawiać realnego niebezpieczeństwa, a dotychczasowa surowość ich traktowania przez władze i sądy niemieckie z trudnością mogłaby być zwiększona.

Zapowiedzią zaostrzenia kursu wobec Żydów była jeszcze druga mowa ministra Goebbelsa z okazji berlińskiego „Gauparteitagu“, wygłoszona na polach Tempelhofu. Padły w niej takie słowa jak „Wir wollen den Juden nicht mehr“. Nawiasem mówiąc, w chwili wypowiedzenia tych słów zagadnienie żydowskie nieco inaczej wyglądało pod względem ilościowym dla niemieckiej opinii niż doniedawna. Mianowicie, w pierwszej połowie czerwca odbył się w Berlinie odczyt członka pruskiej rady państwa, Dr. Contiego, który kategorycznie zdementował rozpowszechnione dotąd obliczanie Żydów w Niemczech, w przededniu dojścia do władzy Hitlera, na mniej więcej 600.000. Zdaniem Contiego, nieryjska ludność wynosiła wówczas w Rzeszy 2½ miliona, w czem 800.000 pełnych Żydów, chociaż tylko 500.000 zachowało żydowskie wyznanie. 15-go lipca miały miejsce w Berlinie powszechnie już znane antyżydowskie wystąpienia uliczne, które były reakcją, uznaną przez prasę niemiecką za niepożądaną ale drobną i niewinną, na wygwizdanie przez żydowską młodzież szwedzkiego filmu, przedstawiającego w niesympatycznym świetle typ żydowskiego spekulanta. Normalne w takich wypadkach przejawienie przez szereg dzienników zagranicznych charakteru pomienionych wystąpień ulicznych skłoniło generała Daluege, zwierzchniego komendanta niemieckiej policji, do wezwania do siebie przedstawicieli prasy i wyłożenia im „przyczyn, które zmuszają naród niemiecki do obrony przed bezczelnością i przestępczością Żydów“. Przewodnią myślą generała było udowodnienie zapomocą statystyki kryminalnej, że procentowy udział Żydów w tych rodzajach przestępstw, które po-

łączone są naogół z niewielkim osobistym ryzykiem, wielokrotnie przekracza procent ludności żydowskiej w Niemczech. Nowy zaś berliński prezydent policji, cieszący się opinią „Judenfresser“a“, hr. Helldorff, oświadczył między innymi przedstawicielowi „Völkischer Beobachter“, iż „pewne żydowskie koła pod wielu względami nadużywają udzielonej im w Niemczech gościnności“, dodając, że powołanie go na obecne stanowisko stawia mu zadanie, obok występowania przeciwko kołom komunistycznym i reakcyjnym oraz przeciwdziałania machinacjom politycznego katolicyzmu, także i zwalczanie pewnych żydowsko-intelektualnych kół. Dużo wyraźniej, jeśli chodzi o konkretne zamierzenia régime'u wobec Żydów, wypowiedział się przed paru dniami w rozmowie z przedstawicielem „Angriffu“ uważany przez Żydów za największego ich wroga, a przez partję za największego znawcę Żydów, Juljusz Streicher, redaktor sławetnego antysemitckiego pisma „Der Stürmer“ i „Gauleiter“ na Frankonję. Potępił on niedwuznacznie ostatnie antyżydowskie berlińskie wybrki, podkreślił światowy charakter sprawy żydowskiej, zaprzeczył, aby mogła ona znaleźć rozwiązanie na drodze tylko przemocy, a wskazał jako najlepszą gwarancję spokojnych stosunków po miastach niemieckich — ścisłe oddzielenie ludności żydowskiej od Niemców. Dla przykładu Streicher powołał się na stosunki, panujące w Norymberdze, jego siedzibie urzędowej, gdzie ani jeden Żyd nie stracił życia od objęcia władzy przez narodowy socjalizm i gdzie Żydzi mają osobną łaźnię, osobną kawiarnię, a lada chwila otrzymają też i osobną szkołę. Z oświadczeń Streichera wynikałoby, że narazie narodowy socjalizm nie liczy na wyciśnięcie z Niemiec poważniejszej części tamtejszej ludności żydowskiej ale zdecydowany jest natomiast forsować dalej wprowadzone już w znacznym stopniu ghetto.

Jeszcze w końcu maja, na okręgowym zjeździe partyjnym w Dreźnie, padły z ust działacza narodowo-socjalistycznego Mutschmanna następujące znamienne słowa: „Narodowy socjalizm ignoruje reakcję, której wydaje się, że siedzi mocno w siodle, a która w rzeczywistości dosiadła kulawej szkapy i nie zajędzie na niej daleko. Reakcja ta jest już na wymarcu. Jest to reakcja socjalna i polityczna. Występuje ona śród życia zbiorowego i jest dla narodu i państwa niebezpieczna. Jako działająca sprzecznie z duchem kierunku narodowo-socjalistycznego, zostanie nauczona rozumu. Tymczasem niech wie jedno, że dla nas nacjonalizm bez socjalizmu jest tyle samo wart co socjalizm bez nacjonalizmu i że do rozstrzygnięcia w tych sprawach powołani są jedynie narodowi socjaliści razem ze starą gwardją bojowników, nie zaś ci, których określa się mianem „Nörgler“ i „Besserwisser“. W świetle dzisiejszej rzeczywistości widać, że Mutschmann

miał głównie na myśli wielki przemysł i Stahlhelm: nieściśle zaś w jego wywodach wydaje się jedynie twierdzenie, jakoby régime ignorował reakcję.

Jeśli chodzi o stosunek kierowniczych czynników narodowego socjalizmu do wielkiego przemysłu, to na tle dążenia do podniesienia ilości zatrudnionych i uzyskania kredytów, potrzebnych na dostarczenie pracy oraz na zbrojenia, czynniki te odnosiły się długo do wielkiego przemysłu z wyraźną kompromisowością. Dowodem, że kompromisowość ta nie ma jednak charakteru zasadniczego, a więc stałego, jest chociażby artykuł, który ukazał się niedawno w „Völkischer Beobachter“ pod tytułem „Rozbieżności ideologii także w sprawach gospodarczych“. Zdaniem dziennika, koła gospodarcze osiągały dotychczas jedynie korzyści dzięki narodowemu socjalizmowi, a dopiero teraz będą musiały wykazać, czy mogą służyć naprawdę narodowi. Dziennik twierdzi dalej, że rozbieżność ideologii w latach 1933 — 1934 nie była jeszcze jawna, że natomiast w roku bieżącym rozpoczęła ona coraz wyraźniej się manifestować. Ze wszystkich stron — ciągnie naczelnny organ narodowo-socjalistyczny — można zauważyć jawne czy ukryte ataki na światopogląd i zasady narodowego socjalizmu. W tych warunkach dziennik wyklucza wszelki kompromis i spodziewa się, że jeszcze w bieżącym roku zagadnienia życia gospodarczego wyjaśnione zostaną pod kątem widzenia obowiązku, jaki ma kapitał, służenia przede wszystkim narodowi. Byłoby niewątpliwie przesadą dopatrywać się w uwagach „Völkischer Beobachter“ zapowiedzi walki z wielkim przemysłem. Stan finansowy i gospodarczy Niemiec każe natomiast widzieć w wywodach narodowo-socjalistycznego organu zapowiedź, że wielki przemysł niemiecki przed nadejściem zimy stanie wobec konieczności nowych, większych od dotychczasowych ofiar na rzecz ogółu.

Wzajemnych stosunków między narodowymi socjalistami, a zwłaszcza S. A., a Stahlhelmem nie cechowały nigdy ani szczerłość, ani sympatja. Pierwsi widzieli w drugich wsteczników i monarchistów, drudzy w pierwszych — wywrotowców, a jeśli chodzi o reprezentację żołnierskich cnót i tradycyj — impostorów. Dopóki żył jednak Hindenburg, a Niemcy, przynajmniej jawnie, nie miały wielkiej armji, musiał się narodowy socjalizm w stosunku do Stahlhelmu hamować, aby nie zadrażnić stosunku zmarłego prezydenta i feldmarszałka do Hitlera i nie być pomawianym o lekceważenie bardziej poważanego — w oczach znacznego odłamu opinji — przedstawicielstwa spełnionego obowiązku wojskowego, ośrodka patriotycznego myślenia i ewentualnego uzupełnienia okrojonej armji. Względy te dziś już nie istnieją, dochodzące zaś z rozmaitych okolic Niemiec, a osta-

tnio nawet z Prus Wschodnich, niegdyś prawdziwej twierdzy Stahlhelmu, wiadomości o rozwiązywaniu oddziałów tego ostatniego, o sekwestrowaniu ich majątków, o konfiskowaniu broni u byłych członków, a nawet o aresztach wśród byłych kierowników, kazały się spodziewać niebawem całkowitego rozwiązania tej organizacji. Wiadomości te zbiegają się zresztą z informacjami o rozwiązaniu związku byłych kombatantów nadbałtyckich i związku byłych kombatantów katolickich. Sądząc z niedawnego odezwania się von Ribbentropa do członków brytyjskiego legjonu oraz z wypowiedzenia się (na łamach „Kreuzzeitung“) naczelnego szefa Stahlhelmu, ministra pracy Seldtgo, ogół byłych kombatantów niemieckich pochłonięty zostanie przez jedną wspólną organizację. Należy podobno przypuszczać, że takich wspólnych ram dostarczy niemieckim kombatantom „Kyffhäuserbund“.

Na okręgowym zjeździe partyjnym w Erfurcie w dniu 1-ym czerwca oświadczył Rosenberg, że narodowy socjalizm „musiał wydać walkę Kościołowi jako czynnikowi, po którym objął spuściznę i który zwalcza narodowo-socjalistyczny światopogląd“. Walka ta, zdaniem Rosenberga, „musi być doprowadzona do końca w imię zwycięstwa narodowo-socjalistycznego światopoglądu i jego ekspansji w duszy narodu“. Na niedawnym zaś zjeździe starej gwardji S. A. Dr. Ley żądał dla narodowego socjalizmu „wszystkich dusz, obojętne, czy są one protestanckie, czy też katolickie“. Zdaniem jego, wszystkie one „stać się muszą przede wszystkim niemieckie“. Narodowy socjalizm, według Leya, „nie obawia się walki o nie, walki która nadchodzi“. Dopiero w świetle tych oświadczeń nabiera właściwej wypukłości wysunięcie przez ministra Fricke, na okręgowym zjeździe partyjnym w Monastyrze w dniu 7-ym lipca, żądania zupełnej „dekonfesjonalizacji“ życia publicznego w Niemczech oraz wydany w połowie lipca przez премjera Göringa do nadprezydentów i prezydentów prowincyj okólnik „przeciwko takim członkom kleru, którzy nadużywają autorytetu swego duchownego stanowiska dla celów politycznych“. Zasługuje na uwagę charakter przytoczonych w okólniku Göringa przykładów „nadużycia religji przez kler“. Wymienia on mianowicie, jako wymagające „zastosowania całej surowości istniejących przepisów“, takie objawy jak posługiwanie się przez kler uświęconymi przez narodowy socjalizm skrótami nazwami poszczególnych jego organizacyj — dla określenia pewnych organizacji katolickich („H. J.“ — „Herz-Jesu-Jugend“; „B. D. M.“ — „Bund der Marienmädchen“); używanie jako formy powitania zwrotu, opartego na przekręceniu narodowo-socjalistycznej formułki (zamiast „Heil Hitler!“ — „Unser himmlischer Führer Jesus Christus, treu Heil!“);

urządzenie „demonstracyjnych procesyj i uroczystości kościelnych (n. p. procesyj pod wezwaniem „Maria in Not“); krytykowanie z kazałnic urzędzeń i zarządzeń państwowych (n. p. t. zw. „ustaw rasowych“); odczytywanie z ambon oświadczeń o czysto politycznym charakterze i szereg innych wypadków, w których kler „próbował wykorzystać swe wpływy w antypaństwowym kierunku“. Dalej Göring domaga się w swym okólniku, aby przy wykładzie religji księży nietylko powstrzymywali się od dawania wyrazu negatywnemu nastawieniu wobec narodowego socjalizmu ale „jak jest to obowiązkiem wszystkich służebników państwa“ — pozytywnie i bez zastrzeżeń opowiadali się za narodowym socjalizmem. Stawia to premier pruski za warunek dalszego tolerowania współdziałania kleru w religijnem wychowaniu młodzieży („nur dann könne der Nazionalsozialismus den Geistlichen die religiöse Miterziehung der Jugend anvertrauen“). Katolickim związkom młodzieży zarzuca Göring w okólniku, iż działalność ich oddała się coraz znacznie od ścisłe religijnego charakteru. Grozi on ich zamknięciem, jeżeli się nie zreflektują (wiadomo, że groźba ta nie pozostała jałowa). Jednocześnie Göring stwierdza, iż prawo do noszenia mundurów i odznak i do zbiorowych ćwiczeń sportowych przysługuje wyłącznie młodzieży państwowej i innym odgałęzieniom partji. Treść okólnika pruskiego premiera — obowiązującego dla administracji całej Rzeszy ze względu na zwierzchnictwo Göringa nad całą tajną policją państwową, dla wszystkich zaś niemieckich władz sądowych w związku ze specjalnem uzupełniającem zarządzeniem ministra sprawiedliwości — doskonale uwidocznia, że rozgrywająca się w tej chwili w Niemczech „walka z politycznym katolicyzmem“ ma charakter starcia dwóch światopoglądowych imperjalizmów. Totalnemu nastawieniu jednej strony odpowiada przytem negatywny tradycyjnie stosunek drugiej do wszelkich totalnych aspiracyj świeckiej władzy. Nic dziwnego, że w tych warunkach powstała atmosfera, w której brzmia fałszywie dla uszu, dla których są one właśnie przeznaczone, a więc — nieskutecznie, zarówno oświadczenia kierowniczych narodowo-socjalistycznych czynników, iż państwo gwarantuje dalej Kościołowi jako takiemu nietykalność, jak i zapewnienia przewodnich władz katolickich, iż podstawa stosunku Kościoła do państwa jako takiego jest w dalszym ciągu lojalność. Sądzić należy, że jedynie zimny obrachunek przez obie strony swych zysków i strat, na co jeszcze chwilowo zawczasie, może doprowadzić do powstania po jednej czy drugiej lub wreszeie po obu stronach nastrojów, umożliwiających jakąś pacyfikację. Tymczasem z jednej strony nadaje się w dalszym ciągu jaknajwiększy rozgłos procesom (6-y w toku) przeciwko zakonom o przemyt walut, widząc

między innymi w tych procesach gwarancję przeciwko powstaniu wspólnego frontu obu chrześcijańskich wyznań, zamyka się katolickie stowarzyszenia młodzieży, wymaga się od urzędników wystąpienia z wyznaniowych stowarzyszeń, gdziekolwiek konfiskuje się nawet majątki rozwiązanych organizacyj katolickich — aresztuje się ich przywódców; z drugiej strony — czyni się nadal z ambon jedyne widzialne dziś w Niemczech bastjony publicznej krytyki i ideowego oporu. Niedalej jak 21-go lipca odczytano n. p. z polecenia biskupów we wszystkich kościołach katolickich tłumaczenie artykułu „Osservatore Romano“ z 15-go lipca, uznającego bez osłonek położenie katolików w Niemczech za takie, które ich zmusza do obrony dogmatów i etyki katolickiej, oraz dopatrującego się niezgodności tego położenia tak z oświadczeniami, złożonymi przez Hitlera przy obejmowaniu władzy, jak i z duchem konkordatu. Dalej artykuł „Osservatore“ przypisuje „urzędowy charakter“ wrogim nastrojom w Niemczech wobec katolików, wskazuje z oburzeniem na wystąpienie ministra Fricka (dnia 7-go lipca w Monastyrze), który, powołując się na konkordat, mówił, że katolicy niemieccy obowiązani są przyjąć ustawę sterylizacyjną. Ustawę tę uznaje dziennik za niemożliwą do przyjęcia, niezgodną z prawem boskiem, uważa zakazywanie duchownym omawiania tego rodzaju zagadnień za sprzeczne z konkordatem, widzi wreszcie naruszenie tej umowy w ograniczaniu swobody działania związków katolickich oraz prasy katolickiej a także w dopuszczaniu przez rząd narodowo-socjalistyczny do rozpętania się najostrzejszej propagandy prasowej czynników wrogich chrześcijaństwu. Cała wykraczająca poza wewnętrzne stosunki niemieckie waga artykułu watykańskiego organu nie przeszkodziła jednak ukazaniu się w kilka dni później wydanych przez Himmlera, szefa S. S. i zastępcy Göringa na czele „Gestapo“, surowych przepisów wykonawczych w przedmiocie działalności katolickich związków młodzieży. Przepisy te zabraniają — pod karą grzywny i aresztu — istnienia wyznaniowych związków młodzieży, które nie ograniczałyby się w swej działalności do zakresu kościelnego i religijnego. Himmler zabrania dalej noszenia przez członków takich organizacyj jakichkolwiek mundurów i odznak, występowania w zwartych kolumnach, wspólnego wycieczkowania, posiadania własnych orkiestr, a także używania chorągwi inaczej jak z okazji normalnych uroczystości kościelnych. Wreszcie katolickie związki młodzieży w myśl przepisów Himmlera pozbawione zostały prawa zbiorowego uprawiania sportów i ćwiczeń. Nawiązując do głosów poważnych dzienników zagranicznych (n. p. „Le Temps“ z 23-go lipca), które w obecnej fazie wewnętrznych stosunków w Niemczech, a to szczególnie w związku z zaostrzeniem się wal-



ki na odcinku katolickim, stwierdzały „kryzys autorytetu“, wydawana w Essen narodowo-socjalistyczna „Nazional Zeitung“ (z 25-go lipca) pisze: „Wzrostu w ostatnich tygodniach i miesiącach opozycji kół politycznego katolicyzmu, na który powołuje się prasa zagraniczna, a specjalnie „Tems“, nikt, zwłaszcza z odpowiedzialnych, nie przemlezał i nie przeoczył. Z tego właśnie powodu Göring zwrócił w odpowiedniej chwili uwagę władz i opinji na to niebezpieczeństwo. My, narodowi socjaliści, w ciągu dziesięciolecia twardej walki, nabraliśmy zwyczaju nielekceważenia istniejących trudności ale i ich nieprzeceniania. Pozwalamy im natomiast do określonego czasu dojrzewać, aby wtedy się do nich zabrać, i to już z bezlitosną siłą i gruntownością. Jesteśmy mianowicie realnymi politykami“.

*Czesław Lubicz.*

# PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

## PRZEGLĄD CZASOPISM POLSKICH

Przeгляд Gospodarczy Nr. 13. W. S.: Przyczyny ujemności bilansu handlowego. Przeciętna miesięczna przywozu z 61.8 milionów złotych w r. 1933 wzrosła do 67.9 milionów w roku bieżącym, podczas gdy przeciętna wywozu z 71.5 milionów złotych w r. 1933 wzrosła zaledwie do 72.8 milionów w roku bieżącym, w porównaniu zaś do r. 1934 (przeciętna 78.3) wykazała nawet spadek. Ujemny zatem bilans handlowy powstał skutkiem zwiększenia się wartości przywozu i spadku wartości wywozu. Pewną rolę odegrał przytem wzrost cen artykułów przywożonych. Po stronie wywozu mamy albo spadek ilości, albo spadek cen artykułów eksportowanych. Z tych powodów musimy starać się o uzyskanie wzrostu cen eksportowych, przede wszystkim węgla, i musimy silnie wzmóc naszą aktywność negocjacyjną, zwłaszcza w stosunku do Francji, Szwajcarii i Włoch, celem uzyskania zwiększenia wywozu do tych krajów. *Zygmunt Rusinek*: Wytoczne polityki rolniczej. Zasadnicza zmiana naszej polityki rolnej podyktowana została koniecznością przystosowania się do zmiennej konjunktury światowej, jak również faktem, że nasza interwencyjna polityka zbożowa nie spełniła swego zadania. Autor przedstawia dalej dość szczegółowo sposoby popierania wytwórczości hodowlanej i polityki interwencyjnej, przewidziane w nowym planie polityki rolnej. *TeXu*: Dewaluacja guldena gdańskiego. Autor przewiduje możliwość pewnego rodzaju „Gleichschaltung“ w dziedzinie finansowej naskutek dewaluacji. *Dr. Karol Thaler*: Aktualne zagadnienia przemysłu niemieckiego.

Polska Gospodarcza Nr. 27. podaje tekst przemówienia Pana Prezydenta z okazji Święta Morza. *R. Piłsudski*: Problem rozbudowy floty. Autor zwraca uwagę na straty, jakie ponosimy z powodu konieczności posługiwania się obcą flotą handlową dla przewozu naszych towarów. Zaledwie 7 procent naszego eksportu przewozi nasza flota. Przewóz obcemi statkami pociąga za sobą wydatek ok. 100 milionów zł., które figurują po stronie ujemnej

naszego bilansu płatniczego, nie mówiąc już o tem, jak dalece niektóre opłaty frachtowe, a zwłaszcza t. zw. „rangowe“, podrażają nasz towar eksportowy i obniżają jego konkurencyjność. *B. K.*: Zagadnienie motoryzacji w Polsce. Rozwiązanie tego zagadnienia jest niezwykle trudne ze względu na szczupłość naszego rynku przy konieczności podaży po niskich cenach — a, jak wiadomo, tylko masowa produkcja może dać niskie koszty własne. Z tych powodów, zwłaszcza zaś przy braku kapitałów prywatnych, produkcję krajową musiało przejąć Państwo. Wyniki, osiągnięte przez Państwowe Zakłady Inżynierji, można uznać za dobre, gdyż cena przez tę fabrykę produkowanych samochodów równa się mniej więcej cenie odpowiednich typów zagranicą, co jednak — jak dotąd — nie zaspakaja naszych potrzeb pod względem ilości samochodów. *Z. Łopieński*: Obroty kompensacyjne z krajami naddunajskimi i Niemcami. *St. Rz.*: Gdańskie wydarzenia dewizowe. Autor podkreśla szkody, na jakie naraziła sam Gdańsk i polskie życie gospodarcze reglamentacja dewizowa, wprowadzona tam w postaci centrali dewizowej. *A. T.*: Energetyczne źródła w basenie Oceanu Spokojnego: zasoby węgla kamiennego w Chinach, Mandżurji, Indochinach i brytyjskiej Kolumbji oraz nafta w Kalifornji, Meksyku i na Sachalinie. N r. 2 8. *Zygmunt Rawita-Gawroński*: Nieodpowiedzialna polityka srebrna. Stany Zjednoczone prowadzą politykę srebrną, która już dużo szkód na świecie narobiła i która stanowi jeden z czynników, szerzących zamęt i opóźniających powrót do równowagi walutowej. *Alfred Okołowicz*: Zagadnienie ustroju rolnego w Polsce i jego przebudowy. Od r. 1919 Państwo wydało na cele przebudowy ustroju rolnego ok. 1.700 milionów zł. Sumy tej użyto na parcelację 2.250 tysięcy ha i komasację trzech i pół miliona ha. Ze względu na zamknięcie emigracji i niedostateczną w stosunku do przeludnienia wsi i przyrostu naturalnego urbanizację i rozwój przemysłu, akcja ta musi być kontynuowana. *B. W.*: Rozszerzony program robót Funduszu Pracy. *J. Kożuchowski*: Międzynarodowa Wystawa w Brukseli. N r. 2 9. *K. M.*: Jedenasty rok działalności Banku Gospodarstwa Krajowego. *B. Bator* w artykule p. t. Wojna przeciw starości, podkreśla znaczenie „rewolucji demograficznej“, jaka odbywa się w Niemczech, gdzie liczba urodzeń wzrosła w r. 1934 o przeszło 200.000 i nadal wykazuje tendencję wyżkową. Łagodzone w innych krajach, jak np. Francji i Anglii, przez malejącą śmiertelność dzieci i przedłużanie życia starców zwichnięcie równowagi między pokoleniami zostało w Niemczech zahamowane w zupełności, co w dalszej konsekwencji musi się odbić na socjalnej i finansowej (emerytury i ubezpieczenia na starość) stronie problemu, a także i na polityce zagranicznej. No-

tatka o *handlu zagranicznym polskim* wykazuje, że czerwcowa nadwyżka bilansu handlowego pokryła w zupełności niedobór z kwietnia i maja b. r. Ogólne saldo za 6 miesięcy 1935 wykazuje nadwyżkę 26 milionów zł. Należy zaznaczyć, że nadwyżka w czerwcu pokrywa równoczesny wzrost importu.

**R o l n i c t w o, l i p i e c - s i e r p i e ń.** *Antoni Żabko-Potopowicz*: Rola rolnictwa w ujęciu polskiej nauki ekonomicznej. Autor przedstawia ewolucję, jaką przeszła w ciągu XIX wieku i w latach ostatnich polska nauka ekonomiczna w zapatrywaniach na znaczenie rolnictwa dla całokształtu gospodarczych interesów Polski. Tendencje ultra-rolnicze tracą powoli na znaczeniu i powoli zaczyna się krystalizować w nauce zdrowy pogląd na właściwą rolę rolnictwa z punktu widzenia naszych interesów państwowych. *Józef Poniatowski*: Wobec przeludnienia wsi (ciąg dalszy, część III). Autor zwalcza pogląd, jakoby emigracja miała przestać odgrywać w naszym życiu wszelką rolę. Zarówno Południowa Ameryka jak i Palestyna są rynkami pod tym względem chłonnymi, Francję zaś trudno uważać za teren zamknięty na dłuższą metę. Podstawy naturalne, obfitość kapitału i obecny stan przyrostu naturalnego, na którego zmianę się nie zanoszą, przemawiają za tem, że Francja znów otworzy się dla naszej emigracji, skoro minie okres konjunkturalnego bezrobocia. Stwierdzając zatem, że nie istnieje obiektywna konieczność wyrzekania się możliwości emigracyjnych, autor podkreśla, że przy tej ostrości przeludnienia, jaka występuje w Polsce, emigracja jest koniecznością nie tylko gospodarczą ale także i polityczną. Będąc dalekim od niedoceniań konieczności wyszukiwania odpowiednich form dla emigracji osadniczej, autor zaznacza, że w każdym razie poszukiwania te nie powinny nam przesłaniać potrzeby czynienia conajmniej równie wytężonych usiłowań, żeby wyzyskać wszystkie możliwości emigracji zarobkowej. Przechodząc do omówienia możliwości polityki agrarnej w dziedzinie zwalczania przeludnienia, autor pisze: wadliwy ustrój rolny, będący jednym z najcięższych następstw przeludnienia, może i powinien być także rozpatrywany jako czynnik, dotkliwie zaostrzający skutki odchylenia od optimum zaludnienia. W dłuższych, popartych tablicami statystycznymi rozważaniach autor określa przeciętny rozmiar gospodarstw, jakie powinna stworzyć reforma agrarna w naszych warunkach, na 6 ha. Taka przeciętna powoli na pewien postęp gospodarczy i skromną kapitalizację, będziemy zato nadal bardzo daleko od wyzyskania całej zdolności do pracy. Istniejący zapas ziemi pozwoliłby w takim razie na stworzenie 300 do 400 tysięcy nowych warsztatów. Proces naprawy ustroju winien przebiegać jaknajbardziej zgodnie z nor-

malnymi tendencjami, jednakże same procesy naturalne nie doprowadzą do zdrowej struktury rolnej. Interwencja Państwa w formie planowej parcelacji jest zatem konieczna. Ogólną jej zasadą winno być zaopatrzenie jaknajwiększej liczby rodzin rolniczych w warstwy pracy, pozwalające na obrót rynkowy i na udział w postępie gospodarczym. Również i komasacja jest potężnym narzędziem w walce z przeludnieniem. Droga do utrzymania zdrowej struktury rolnej po jej osiągnięciu prowadzi nie tylko przez reformę prawa spadkowego lecz i przez usunięcie nacisku przeludnienia. Naprawa ustroju rolnego może dać duże złagodzenie przeludnienia, jednakże należy sobie zdać sprawę, że nawet w połączeniu z emigracją nie osiągnie całkowitego sukcesu. Główny ciężar walki z przeludnieniem musi przejść odpowiednia polityka gospodarcza. *Michał Wierusz-Kowalski*: Agrarna reforma podatkowa w Niemczech. *Antoni Jabłonowski*: Wytoczne polityki rolnej w roku gospodarczym 1935/36.

*Gospodarka Narodowa* Nr. 13. *Henryk Tenenbaum*: Mitologia przedsiębiorstw skartelizowanych. Autor przedstawia różnicę, jaka zachodzi pomiędzy bohaterem niemal typem przedsiębiorcy z XIX wieku, a przedsiębiorcą dzisiejszym, zabiegającym przy pomocy władz państwowych o sytuację monopolistyczną na rynku. Autor krytykuje przytem ostro zarówno politykę przedsiębiorstw skartelizowanych jak i Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych. *c. b.* w notatce *p. t.* Kierunki polityki inwestycyjnej, zaznacza, iż inwestycje państwowe powinny ograniczać się do rzeczy najprostszych, jak drogi, regulacja rzek itp. *a. w.*: Jak jest naprawdę z bilansem handlowym? Autor stwierdza, że dolna granica naszego przywozu z zagranicy została już osiągnięta i przekroczenie jej będzie już prawie niemożliwe. Dodatność zatem bilansu handlowego może zależeć jedynie od rozmiarów naszego wywozu. Ten zaś może wzrosnąć jedynie przy zastosowaniu radykalnych posunięć polityczno-handlowych i administracyjno-organizacyjnych. *g. t.* w notatce: Czy tak jest naprawdę? polemizuje z artykułem powyższym, wskazując, że problem jest znacznie więcej skomplikowany. Autor zaznacza, że w polityce eksportowej od okresu, kiedy za cenę obciążenia kartelowego uzyskiwaliśmy efekt wywozowy, przeszliśmy już do okresu, kiedy obciążenie takie nie tylko staje się bezcelowe ale wręcz hamuje rozwój nieskartelizowanych gałęzi produkcji. *Stefan Meyer*: Stała waluta. W abstrakcyjnych wywodach autor wykazuje, że stała waluta jest dla nas ideałem nieosiągalnym, że jednak winniśmy starać się, by się do tego ideału jaknajbardziej zbliżyć. Nr. 14. *Kazimierz Brodnicki* w artykule *p. t.* Materiały do programu, zwraca uwagę na ogromną wartość

wydanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego „Pamiętników Chłopów“, które mogą stanowić bardzo cenny materiał dla czynników, opracowujących program polityki gospodarczej. *Bohdan Łączkowski* w artykule: *Potrzeba propagandy*, zwraca uwagę na znaczenie propagandy w dobie obecnej, kiedy coraz bardziej wzrasta rola psychologii mas w przebiegu procesów gospodarczych. Propaganda u nas winna zacząć od „kompleksu upośledzenia“ w dziedzinie gospodarczej, który żywi się przedewszystkiem tem, że w prasie naszej zupełnie brak informacji o faktach gospodarczych w Polsce, jak np. budowa mostów, fabryk itp., podczas gdy ta sama prasa szeroko uwzględnia tego rodzaju wiadomości z zagranicy. Stąd czytelnik łatwo sobie może wyrobić zdanie, że w Polsce nie się nie dzieje. Jeżeli chodzi o propagandę zagranicą, to musi ona się zająć polskimi papierami procentowemi, które dzięki stosunkowo wysokiemu oprocentowaniu powinny łatwo znaleźć nabywców. *h. dr.:* Społeczno-gospodarcze perspektywy mocarstwowości. Ze stanowiska rozwoju mocarstwowego Polski celem polityki gospodarczej winno być w pierwszym rzędzie stworzenie takich warunków bytu ekonomicznego dla najszerzszych mas ludności, w których swobodnie mógłby dokonywać się jaknajwiększy przyrost naturalny i rozwój fizyczny oraz kulturalny narodu. Z tego względu rozwiązanie problemu właściwego rozdziału dochodu społecznego przez parcelację i uprzemysłowienie, a także urbanizacja powinny wysunąć się na pierwsze miejsce. *Stefan Meyer:* Tłumaczenie. Autor polemizuje z „Kurjerem Polskim“ w obronie swego artykułu p. t. *Enrichissez-vous* (*Gosp. Nar. N. 12*) i podkreśla, że dla gospodarstwa narodowego jest lepiej, by mniej było rent, uposażeń i emerytur, a więcej wygospondarowanego zysku.

*Palestyna i Bliski Wschód* Nr. 6. Sprawozdanie z działalności Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w r. 1934. W sprawozdaniu tem prezes Izby *Lewite* wyjaśnia m. in. rozbieżności między statystykami polskimi a palestyńskimi w sprawie wymiany handlowej. Rozbieżności te wynikają z tego, że wielu emigrantów i turystów do Palestyny wywozi z sobą, nie deklarując przy wyjeździe, towary do Palestyny, gdzie one podlegają oczeniu a więc i figurują w statystyce. Stąd eksport polski w statystyce polskiej jest mniejszy niż import z Polski do Palestyny, wykazywany przez tamtejsze statystyki. *Dr. A. Marcus:* Zagadnienie trwałości „prosperity“ Palestyny. *J. Langer:* Bilans handlowy a badanie koniunktur gospodarczych Palestyny. *J. Levy:* Zagadnienie kolonizacji Syrii. Autor przedstawia starania o uzyskanie dla Żydów zezwolenia na kupno ziemi i kolonizację w Syrii, czemu dotąd francuskie władze się

sprzeciwiają, obawiając się powstania tam irredenty żydowskiej. Syryja ma wielkie możliwości rozwoju, jeśli dopuszczona tam będzie imigracja ludności, posiadającej odpowiednie kapitały. *P. W.*: Imigracja do Palestyny w I kwartale 1935. Imigracja ta wyniosła w pierwszych 4 miesiącach b. r. 21.938, z czego 546 nie było Żydami.

**D r o g a N r. 7 — 8.** *Władysław Maliniak*: Józef Piłsudski jako polityk romantyczny. W pierwszej części rozprawy autor zastanawia się nad stosunkiem przedwojennych Niemiec do kwestji niepodległości Polski i usiłuje udowodnić, że zarówno Bismarck jak i Wilhelm II byli zwolennikami przywrócenia niepodległości Polsce. Twierdzenie to, o ile byłoby należycie udokumentowane, stanowiłoby niewątpliwie... rewelację historyczną. *Konrad Winkler*: Andrzej Pronaszko. *T. Z. Krępski*: O niepokoju chrześcijańskim. *Zygmunt Szempliński*: Uprzemysłowienie Z. S. R. R. a sprawy narodowościowe. Autor podkreśla znaczenie uprzemysłowienia jako instrumentu w polityce narodowościowej Sowietów, które przy wykonywaniu 1-ej „pięcioletki“ kolonizowały elementem wielkorosyjskim obce etnicznie okręgi. Również i polityka agrarna, jak kolektywizacja i wzrost sowchozów, pociągnęły za sobą obsadzenie administracyjnych i politycznych stanowisk elementem politycznie pewnym, t. j. wielkorosyjskim. Fabryka, wciągająca element miejscowy, służy do zupełnego wchłonięcia go w obręb kulturalny i polityczny narodu dominującego i doprowadza do wynarodowienia. Wielkim atutem w tej polityce narodowościowej jest fakt, że t. zw. mniejszości narodowe w Sowietach nie posiadają prawie zupełnie proletariatu. Żeby się stać członkiem proletariatu, t. j. kasty uprzywilejowanej, trzeba się upodobnić do proletariatu wielkorosyjskiego, a więc — zrusyfikować. *Emil Bobrowski*: Sprawa Stanisława Brzozowskiego (akta sądu obywatelskiego, część VI).

**Biuletyn Polsko-Ukraiński** z 7 lipca. *Artykuł redakcyjny*: W przeddzień nowego okresu. Wśród ludności ukraińskiej w Polsce panuje naogół przekonanie, że nowe wybory nie dadzą Ukraińcom żadnych korzyści. Pesymistyczna ta ocena, zaszczerpiona przez odchodzących parlamentarzystów ukraińskich, rozgorączonych beznadziejną sytuacją partyj ukraińskich, opiera się na rozmaitych lokalnych zadraśnięciach oraz na zapatrzeniu się na stanowisko polskich partyj opozycyjnych. Jeżeli Ukraińcy nie chcą utracić należnego im głosu w Państwie, to muszą zwrócić większą uwagę na pracę w samorządzie terytorjalnym i gospodarczym, na którym się nowa ordynacja opiera.

Nakazy dnia Nr. 1. W artykule wstępnym p. t. Nasze stanowisko, redakcja stwierdza, że wszelkie tamy ochronne, stawiane przez rządy przeciwko kryzysowi, wywołują jedynie dalsze cierpienia szerokich mas. Stoimy u progu nowej epoki, nie możemy więc bronić przeżytków lecz musimy iść naprzód z biegiem nowego życia, torując mu drogę. *Tytus Filipowicz*: Z minionych dni — wspomnienia z działalności „kas bratnich“ pod zaborem rosyjskim. *Antoni Jakubowski*: Nakazy i obowiązki. Autor domaga się natychmiastowego zatrudnienia bezrobotnych przez uruchomienie wielkich robót publicznych. *Bronisław Lelewel*: Przyczyny i charakter obecnego kryzysu.

Nowe Państwo zeszyt 13. *Wacław Makowski*: Nowoczesne tendencje w prawie publicznem. Autor przedstawia ewolucję, jaka nastąpiła w XX wieku w dziedzinie poglądów na prawo publiczne, jego rolę i cel w społeczeństwie. *Petrażycki*, *Stammler*, *Duguit* — to umysły, stawiające przed prawem nowe zadanie: prowadzenie społeczeństw do powszechnego dobra, do ideału życia zbiorowego, jak mówi *Petrażycki* — do miłości czynnej między ludźmi. *Radbruch*, *Hauriou*, *Smend* i *Le Fur* krystalizują to pojęcie jako t. zw. integrację, czyli wspólność, łączącą jednostki w dokonywaniu dzieła-kultury. Z pojęć tych wynika, jako konieczna konsekwencja, harmonijność życia zbiorowego i solidarność, tak obce dawnym teorjom prawa, pojmowanego jako regulator sprzecznych interesów grup czy jednostek. Nauka dzisiejsza dochodzi już do stwierdzenia, że w społeczeństwie działają nietylko egoizm i siły odśrodkowe ale i prądy społeczne i dośrodkowe. Prawo winno dążyć do ich zespolenia w najwyższej wartości, jaką jest udoskonalenie życia społecznego, do czego środkiem jest państwo. *Adam Piasecki*: Droga do władzy w świetle nowej konstytucji. Konstytucja kwietniowa otwiera nowy okres rozwoju indywidualizmu w innej niż dotychczas formie i innej społecznie konstelacji. Dochodzenie w Państwie do wpływu i do władzy odbywać się będzie odtąd dwoma torami: parlamentaryzm, czyli przez zaufanie mas i wybory, oraz t. zw. prezydenckim, czyli przez wybieranie jednostek wprost z życia zbiorowego. Ten drugi sposób zapewni powołanie do władzy organizatorów i twórców życia gospodarczego, ruchu zawodowego, nauki itp. Jedno z najistotniejszych haseł dla nowej Polski, to „równanie ku górze“, wykluczające wszelką „totalność“ i niwelację narodu do przeciętności. *Bernard Lavergne* (prof. uniw. w Lille): Reforma demokracji, i *Gerhard Leibholz* (Getynga): Przeobrażenia parlamentarnego prawa wyborczego w demokracjach współczesnych — dwa artykuły,



zaopatrzone uwagami redakcji, omawiają aktualną dziś sprawę reformy wyborczej.

**Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny**, zeszyt III. *Prof. Stanisław Gołąb*: Egzekucja przeciw posiadaczowi fideikomisu. *Dr. Józef Górski*: Nowelizacja prawa autorskiego. *Dr. Edward Muszalski*: Ostatnia konstytucja Austrii. Autor zwraca uwagę na „anonimowość” nowej konstytucji austriackiej, t. zn. brak stwierdzenia, od kogo ona pochodzi. W tekście użyto słów: „W imię Boga... naród austriacki otrzymuje... konstytucję”. Stąd pochodzi też brak jakiegokolwiek suwerena, czyli źródła władzy w państwie, oraz brak klauzuli kompetencyjnej, t. j. klauzuli, określającej, komu przysługuje nie zastrzeżona innym organom kompetencja. Czynnikiem, tworzącym wolę państwową, zostają na miejsce dawnych partij politycznych związki kulturalne i stany zawodowe, chociaż sama konstytucja może być uważana dopiero za pierwszy krok państwa stanowego. *Hipolit Gliwic*: Świat bez aparatury monetarnej. Jako wyjście z chaosu monetarnej, pogłębiającego kryzys gospodarczy, autor proponuje stworzenie jednej, powszechnej i centralnej instytucji emisyjnej. *Prof. dr. Stefan Załęski*: Wpływ maszyn na bezrobocie, według poglądów ekonomistów XIX wieku. *Dr. Tadeusz Szczurkiewicz*: Zasadnicze stanowisko socjologów w ujmowaniu grupy społecznej.

**Spółdzielczy Przegląd Naukowy** zeszyt 4 — 5. *Cezary Łagiewski*: Polityczne znaczenie spółdzielczości polskiej w okresie niewoli. Obszerna rozprawa, przedstawiająca dodatnie wyniki, jakie osiągnęła spółdzielczość polska w walce z zaborcami. *Dr. J. Jungermann*: Spółdzielczość rolnicza a organizacja rolnictwa w Niemczech. *A. Daudé-Bancel*: Wspomnienie z przeszłości. *M. Rapacki*: Spółdzielczość jako demokracja gospodarza. *St. Dippel*: Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywców.

**Kwartalnik Historyczny**, zeszyt 1 — 2. *Stanisław Zakrzewski*: Marszałek Józef Piłsudski. *Władysław Semkowicz*: Uwagi o początkach dokumentu polskiego. *Kazimierz Hartleb*: Polski Cyrjak z Ankony, nieznaną peregrynant na Malte, do Hiszpanji i Portugalji (wiek XVI). *Franciszek Smolka*: Na marginesie listu cesarza Klaudjusza (zagadnienie antysemityzmu w Egipcie, na podstawie papyrusów z II wieku przed Chr.). *Ks. Józef Umiński*: Czy istniał Filip, biskup poznański z 1211 roku? *Rafał Taubenschlag*: Klauzula o wolnej i nieprzymuszonej woli w dokumentach prawnych polskiego średniowiecza.

Przeгляд Historyczny zeszyt 12. *Piotrowski Tadeusz*: Dostojnicy województwa łęczyckiego za pierwszych Jagiellonów. *St. Kętrzyński*: Głos w sprawie reedycji polskich źródeł historycznych wieków średnich. *M. Małowist*: Kapitały handlowe w górnictwie na przełomie wieków XV — XVI. *Tadeusz Manteuffel*: Polski podręcznik historii powszechnej.

## PRZEGLĄD CZASOPISM OBCYCH

### FRANCJA.

Tygodnik *Gringoire* (lipiec) ogłasza dalszy ciąg studjum pułk. Recouly o „Polsce Piłsudskiego“.

Autor podkreśla, że Piłsudski nienawidził caratu nietylę z powodu ucisku i surowości, z jaką carat tępił wszelkie przejawy samodzielności narodowej, co z powodu systematycznej deprawacji charakterów. Piłsudski rozumiał — i tutaj odnajdujemy jedną z najbardziej uderzających cech jego geniuszu, który odznaczał się zawsze dokładnem odgadywaniem przyszłości — że największym wrogiem caratu nie jest wróg zewnętrzny lecz wewnętrzny. Stąd przekonanie, że jedynym sposobem obalenia znienawidzonego reżymu jest sprzymierzenie się z jego największymi wrogami.

Piłsudski był człowiekiem, który umiał chcieć. Ale był też człowiekiem, który umiał czekać. Jego polityka wydawała się nieraz dziwna, nielogiczna, gdyż polegała na wykorzystywaniu odpowiednich momentów dla zaskakiwania przeciwnika, na odczekaniu, gdy potrzeba, a a gdy potrzeba, na uderzeniu z piorunującą szybkością.

Opisując wrażenia z podróży po Polsce, autor podkreśla rozroczność Polaków, która daje im dużą przewagę nad innymi państwami, zwłaszcza w dziedzinie militarnej. Dzięki liczebności młodego pokolenia mogła Polska wydobyć się z najtrudniejszych sytuacji. Zgnębiona i prześladowana, nie przestała przysparzać krajowi nowych obywateli.

Ujemną stroną znacznego przyrostu ludnościowego jest spotęgowanie kryzysu na rynku pracy i ogólne zubożenie w dobie przesilenia. Recouly składa hołd wytrzymałości i odporności społeczeństwa polskiego w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Miesięcznik *L a P a i x* (czerwiec-lipiec) drukuje artykuł G. de Lessera o Marszałku Piłsudskim. Wódz Polski odrodzonej, wy-

wodzi autor, był, jak sam siebie określił, romantykiem w myśli a politykistą w czynie. Cały geniusz swego umysłu, gorącą wiarę swego serca, nadludzką siłę swej twórczej woli oddał na usługi sprawy niepodległości Polski. Autor kreśli życiorys Marszałka, historję jego zmagañ z caratem i charakteryzuje rolę, jaką odegrał Piłsudski w odrodzonej Polsce. Jego główną troską było stworzenie silnej armji, dobrze wyszkolonej i zaopatrzonej, uważał ją bowiem za najpewniejszą gwarancję niepodległości i potęgi Państwa. Nie zaniedbywał jednak również swej roli genialnego i opatrnościowego wychowawcy, pracując bez wytchnienia nad wytworzeniem ekipy mężów stanu zdolnych do rządzenia Państwem, gdy jego nie stanie. Indywidualność Piłsudskiego była tak potężna, jego wpływ tak przeźmożny, że zgodnie z jego wolą powstało nowe pokolenie polityków, którzy zastąpili go u steru, gdy siły jego zaczęły słabnąć. Dzieło Marszałka wieńczy nowa konstytucja. Nadaje ona Polsce silną organizację wewnętrzną, która pozwoli jej kroczyć dalej w atmosferze pokoju wewnętrznego po drodze, wytkniętej przez Wielkiego Polaka.

Publicysta S. de Givet ogłasza w *Revue Hebdomadaire* (6. VII) artykuł p. t. „Pakt francusko-sowiecki a polityka polska“. Aby rozproszyć błędne opinie, jakie powstały na temat polityki polskiej, autor zaczyna od krytyki paktu francusko-sowieckiego. Pakt ten nie tylko nie daje Francji żadnej korzyści ale jest dla niej wprost niebezpieczny. Armja sowiecka nie jest zdolna pomóc Francji, tembardziej że musiałaby przejść przez terytorjum Polski, na co Polska nigdy nie przystanie. Niemniej niebezpieczny jest sojusz z Sowietami pod względem politycznym, gdyż uniemożliwia wytworzenie naprawdę skutecznej współpracy na rzecz pokoju, oddalając od Francji Anglję, Włochy, a przedewszystkiem Polskę.

Od 18 miesięcy „ciemne siły“, które prą do zbliżenia francusko-sowieckiego, usiłują wmówić w opinię francuską, że Polacy odwracają się od Francji i stają się jej wrogami. Nie cofano się w tym celu przed fałszami i zniekształceniem faktów. Podnoszono alarm z powodu zbliżenia polsko-niemieckiego, przemilczając fakt, że nastąpiło ono z inicjatywy Hitlera, po energicznym posunięciu ze strony Polski. Te same elementy, które zachęcały Warszawę do porozumienia z Berlinem, obecnie najwięcej z tego powodu protestują. W Locarno Francja zawarła z Niemcami układy, idące o wiele dalej niż pakt nieagresji polsko-niemiecki, który był w gruncie rzeczy ustępstwem ze strony Niemiec, jeżeli te zrzekają się rewindykacji Gdańska i „kurytarza“. Usiłowano przekonać opinię francuską, że w zatargu polsko-czeskim wina jest po stronie Polski, zaniechano jednak przytoczenia słusznych argumentów polskich. Odmowę Pol-

ski przystąpienia do paktu wschodniego przedstawiono niemal jak zdradę. Tymczasem odmowę tę usprawiedliwia choćby klauzula wzajemnej pomocy, którą przewiduje pakt wschodni, bowiem w razie konfliktu między ZSRR a Niemcami Polska stałaby się teatrem działań wojennych. W ten sposób cała polityka Polski została zniekształcona przy pomocy nieścisłości i sofizmatów. Autor przytacza dalej wyjątki z przemówienia Ministra Becka w Genewie w kwietniu r. b. na dowód, że polityka Polski kieruje się dobrze zrozumianym własnym interesem. Polska nie chce być wzięta we dwa ognie i nie chce służyć za pole bitwy w razie konfliktu na wschodzie Europy. Wbrew temu, w co kazano wierzyć wielu dobrym Francuzom, polityka Polski opiera się nadal na sojuszu z Francją.

„Wydaje się użyteczne stwierdzenie tych wytycznych polityki polskiej po śmierci Marszałka Piłsudskiego, który je ustalił; albowiem zasady te pozostają w mocy. Marszałek wytworzył ekipę rządową, która uważa się za jego spadkobierców. Polityka jego będzie więc kontynuowana“.

L'Europe Nouvelle (20. VII) wypowiada przypuszczenie, że głównym przedmiotem rozmów Ministra Becka z kanclerzem Hitlerem w Berlinie była sprawa paktu wschodniego. Informacje w tej sprawie były równie skąpe jak sprzeczne. Jedni twierdzili, że pełen rezerwy ton komunikatu urzędowego krył różnicę zdań, jaka ujawniła się w toku rozmów. Zdaniem innych, za ogólnikową redakcją komunikatu kryje się porozumienie, osiągnięte kosztem Litwy. Inną jeszcze wersję podaje Tabouis w „Oeuvre“, utrzymując, że w Berlinie ustalono jakoby warunki, na jakich Niemcy i Polska zgodziłyby się zmienić stanowisko w sprawie bezpieczeństwa w Europie Wschodniej. Warunki te polegałyby między innymi na ograniczeniu sfery działania paktu francusko-sowieckiego tylko do tych dwóch państw, z wyłączeniem wzajemnej pomocy na wypadek konfliktu z udziałem państw trzecich. Miano również zgodzić się co do żądania, aby Czechosłowacja i Rumunja zostały usunięte z projektowanego paktu. Czy informacje te odpowiadają rzeczywistości? — zapytuje dziennik. Wolno o tem wątpić. Pierwszy z wymienionych warunków jest nonsensem, drugi jest dziecinny. Niemcy nie mogą zażądać ograniczenia działania paktu do Francji i Rosji, gdyż jest to właśnie jedno z zasadniczych postanowień układu; co zaś się tyczy wyeliminowania Czechosłowacji i Rumunji, to zaszkodziłoby ono przedewszystkiem samym Niemcom. Wobec sprzecznych wiadomości należy więc zdobyć się na cierpliwość. Niewiadomo jeszcze, czy Niemcy zgodzą się na projekt paktu wschodniego, czy uzależnią

one przystąpienie do tego układu od warunków rozsądnych lub też niemożliwych do spełnienia.

### NIEMCY

*Der Auslanddeutsche* (czerwiec) we wspomnieniu o Marszałku zaznacza, że Zmarły do ostatniego tchnienia poświęcał wszystkie swe siły Państwu Polskiemu. Autor opiera swą charakterystykę na dwóch monografiach, jakie ukazały się ostatnio w Niemczech o Marszałku Piłsudskim. Są to mianowicie książka v. Oertzena i wyciąg z dzieł Marszałka, wydany staraniem H. Koitza. Obie te prace wypełniają dotkliwą lukę w piśmiennictwie niemieckim.

Czerwcowy zeszyt czasopisma „Auslanddeutsche“ zawiera również artykuły, omawiające ślady niemieckiej pracy cywilizacyjnej w miastach Wielkopolski, Pomorza i zachodniej części Kongresówki. Dalej znajdujemy artykuł o Królewskiej Hucie, „zapomnianem mieście niemieckim na Wschodzie“, w którym autor czyni wyrzuty władzom polskim z powodu rzekomej akcji polonizacyjnej na Górnym Śląsku, co sprawia, że szereg miast, a przede wszystkim Królewska Huta, traci swój niemiecki charakter. Według spisu ludności z roku 1931 liczy ono tylko 15,4% Niemców. Pismo zwraca się z apelem do wszystkich Niemców, aby nie zapominali o mieście, „które było jedną z ości niemieczyny na wschodzie Europy“.

### AUSTRJA

*Der Oesterreichische Volkswirth* (6. VII) pisze, że jeżeli Minister Beck po wizytach Goebbelsa i Goeringa w Warszawie udał się teraz z rewizytą do Berlina, to widocznie miał ku temu ważne powody. Układ morski, zawarty między Anglią a Niemcami, podważył równowagę morską na Bałtyku, wywołał niepokój nawet na Łotwie i w Estonji, które dotąd czuły się zagrożone w swej niezawisłości państwowej tylko ze strony Rosji. Aby móc utrzymać równowagę na Bałtyku i prowadzić dalej samodzielną politykę zarówno w stosunku do Niemiec jak i do Rosji, musiałaby Polska mieć do dyspozycji silną flotę. Minister Beck jest więc zdania, że dobrze jest porozumieć się co do tego z zachodnim sąsiadem. Ale przezorny polski dyplomata nie wyjdzie zapewne poza ramy paktu nieagresji. Poza układem rosyjsko-francuskim Polska zajmuje we wszystkich innych sprawach to samo stanowisko co państwa zachodnie. Krąg spraw, wspólnych mocarstwom zachodnim i Polsce, zwęził się nieco wskutek niechęci Anglii do flirtu rosyjsko-

francuskiego i z powodu polityki afrykańskiej Włoch. Krąg ten jednak obejmuje jeszcze kilka głównych zagadnień polityki europejskiej. Dlatego też Minister Beck, zachowując postawę przyjazną wobec Niemiec, pielęgnuje dalej bardzo starannie sojusz polsko-francuski i politykę pokoju z Rosją. Polska zbliżyła się do Niemiec tylko o tyle, o ile uczyniła to także Anglja.

### FINLANDJA

Fiński miesięcznik wojskowy *Suomen Sotilas* (lipiec), opisując pobyt polskiej marynarki wojennej w Helsinki, stwierdza, że wizyta była pod każdym względem udana. Zachowanie marynarzy polskich było wzorowe. Polska po wizycie jednostek swej floty wojennej w stolicy Finlandji zyskała w tym kraju szereg nowych i szczerych przyjaciół. Stosunki polsko-fińskie były zawsze przyjazne a ostatnio stały się nawet serdeczne.

### LITWA

Tygodnik *Tewu Zeme*, organ byłych ochotników litewskich, ogłasza artykuł o stosunkach polsko-litewskich, w którym wskazuje na konieczność porozumienia między Warszawą a Kownem. Dziennik podkreśla, że porozumienie to niekoniecznie oznaczałoby wyrzeczenie się Wilna ze strony Litwy. Brak stosunków z Polską wyrządza Litwie wielkie szkody. Należy szukać zbliżenia na tych odcinkach, gdzie jest ono możliwe i gdzie interesy obu państw zbiegają się, pozostawiając inne sprawy sporne biegowi czasu. Nawiązanie stosunków z Polską dałoby Litwie poczucie bezpieczeństwa, które obecnie jest narażone na szwank przez stan naprężenia, jaki panuje pomiędzy Litwą a Niemcami. Dla Polski również nie może być rzeczą obojętną, z kim sąsiaduje na północy, dlatego też jest ona zainteresowana w utrzymaniu niepodległości Litwy. Sowiety skorzystałyby także na uregulowaniu stosunków polsko-litewskich wobec groźby ekspansji niemieckiej na Wschód. Porozumienie bałtyckie doznałoby wzmocnienia wskutek odprężenia polsko-litewskiego. Litwa uzyskałaby większe niż dotąd możliwości prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej. Wreszcie należy mieć na uwadze względy gospodarcze, które przemawiają za nawiązaniem stosunków z Polską. Droga, wiodąca z Litwy do Europy Środkowej, uległaby skróceniu o 100 km, w Polsce otworzyłyby się nowe rynki zbytu dla towarów litewskich. Rynek polski jest dostępniejszy dla zakupów litewskich niż rynek angielski, gdyż można na nim naby-

wać mniejsze partje towarów. Porozumienie wyszłoby na dobre zarówno Polakom na Litwie jak Litwinom na Wileńszczyźnie, których Litwa mogłaby otoczyć skuteczną opieką. Ewentualność wzmożenia żywołu polskiego na Litwie nie ma znaczenia, choćby miał on powiększyć się z 3 (!) na 6%. W zakończeniu autor twierdzi, że konieczne jest na początek nawiązanie stosunków handlowych i konsularnych z Polską.

## R E C E N Z J E

PIOTR ST. FIRSTENBERG. GWARANCJE BEZPIECZEŃSTWA WEDŁUG PAKTU LIGI NARODÓW. Z przedmową prof. Wacława Makowskiego. Rozprawa doktorska przyjęta przez Radę Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 1934. Wydawnictwo Seminarjum Prawa Publicznego Uniwersytetu Warszawskiego Nr. 19. Z zasiłku Wydziału Prawa tegoż Uniwersytetu. 8°, str. 135.

Gwarancje bezpieczeństwa, uwydatnione w art. 10 Paktu L. N., są, jak to słusznie powiedział *Struycken*: „*pierre angulaire pour les uns, pierre d'achoppement pour les autres*“. Formuła prawnicza niewyraźna, naumyślnie może przymglona, w dynamice swej otwierająca możliwość podwójnej wykładni — jest raczej narzędziem polityki niż kategorycznym nakazem, wiążącym członków wspólnoty międzynarodowej. Wielki prawnik *Scialoja* w jednym z swych przedmówień ligowych pięknie przyrównał gwarancje art. 10 do interdyktów rzymskiego pretora w zakresie ochrony posiadania. Niestety, sankcje Ligi nie posiadają takiej mocy. Gwarancje art. 10 są niewystarczającą próbą kompromisu pomiędzy dwiema zasadami, o które walczą posiadający ze stroną, uważającą się za pokrzywdzoną przez układ wersalski, walka ta uwydatnia się w dwóch antynomijach, wynikających z odmiennych wartościowań politycznych: *la paix avant le droit* — czy: *le droit avant la paix*; przyczem w tej drugiej ewentualności pod pojęcie „prawa“ podciągane są roszczenia do przestrzeni, „miejsca pod słońcem“, wolnej ekspansji w imię wyższości kulturalnej.

Młody i przedwcześnie dla nauki polskiej zgasły autor omawianej pracy porusza całokształt zagadnień, związanych z problematem bezpieczeństwa, nie ograniczając się do formalnej analizy prawniczej lecz prześwietlając ją rozumowaniem politycznym, pełnym umiaru i przedmiotowem. Nie mogły być, oczywiście, uwzględnione późniejsze etapy rozwoju gwarancji bezpieczeństwa i plany, które powstały w czasie obrad konferencji rozbrojeniowej a które nowym miały być przyczynkiem do art. 10, nie mogły być omówione; rów-



niez niefortunny „pakt czterech“ nie mógł być poddany analizie krytycznej. Jednakże ten materiał, z którego autor mógł korzystać, został wyczerpująco zbadany pod kątem konstrukcji prawniczej. Mówi nam autor w przedmowie, że nie analizował (ze względów, które za słuszne uznać należy) zatargu japońsko-chińskiego, tak istotnie wiążącego się z zagadnieniem bezpieczeństwa, gdyż tu właśnie względy polityczne usuwały w cień imperatywy prawa. Skoro art. 10 — w istocie rzeczy — znajduje się na pograniczu prawa i polityki, należało rozsądną zachować ostrożność. Ale analiza prawna nie mogła wyłączać względu na polską rację stanu — a to wobec politycznie niebezpiecznej giętkości i — otwarcie powiedzieć należy — dowolności rozumowań interpretacyjnych. Można mieć wątpliwości, czy nieprzyjęcie znanej deklaracji, dotyczącej wykładni art. 10 przez Zgromadzenie L. N. (v. str. 61, 62), należy uważać za objaw ujemny, aczkolwiek deklaracja taka mogła mieć znaczenie jedynie moralne; powagę prawną posiadałaby tylko nowelizacja Paktu, co, jak dotychczas, jest w politycznym układzie L. N. rzeczą nieosiągalną.

Słusznie podkreśla autor (str. 75, 76), że nie należy lekceważyć wniosku polskiego, przyjętego w ciężkiej atmosferze VIII-go Zgromadzenia L. N. Wniosek ten był prekursorem Paktu Kelloga, jak to wyraźnie zaznaczają w swych monografiach amerykańscy pisarze tej miary co David Hunter Miller i Shotwell; niesłusznie więc bagatelizuje się w Polsce ten wniosek, który nieoczekiwanie został złożony w Genewie i który takie wywołał zaniepokojenie. Kto przeżył owe chwile na miejscu, pamięta, z jaką niechęcią Anglja, wówczas politykę niemiecką popierająca, opierała się stwierdzeniom, zgodnym z duchem Paktu a później w Pakcie Kelloga powszechnie zaakceptowanym. Rzecz inna, że późniejsza inicjatywa angielska, dążąca do zharmonizowania obu paktów, napotkała na przeszkody i nie mogła być urzeczywistniona.

Analizę prawną autora uznać należy za trafną. Może nie jest ona wszędzie wyczerpująca i kazuistyczna — zresztą, przewidywanie wszelkich możliwych komplikacyj i ewentualności nigdy nie będzie wyczerpujące. W kilku kontrowersjach — jak np. co do stosunku wojny dozwolonej i niedozwolonej do zasady nietykalności terytorjalnej — autor znajduje rozwiązania, odpowiadające duchowi art. 10 (por. *Gąsiorowski*, *Société des Nations et problèmes de la paix*, 1927, T. II, str. 274 i n. — oraz odmienny pogląd *T. Komarnickiego*). Nie mógłbym wszakże podzielić poglądu autora, że pominięcie przepisów o ochronie ludności jest luką art. 10-go (str. 105 — str. 107); ta kwestja nie mogła być uregulowana w chwili redagowania Paktu,

albowiem unormowanie prowadzenia wojny sprzeczne było z intencjami jego twórców; odmiennie od poglądów dawniejszych uważano wojnę za wyjątek patologiczny, nie zaś za powszechnie dozwolony przejaw nieograniczonego zwierzchnictwa.

Pisząc się na konkluzje autora, możemy żałować jedynie, że śmierć przerwała w zaraniu działalność naukową młodego prawnika. Nie mógł przeto rozważyć zarówno dalszej przemiany sankcyj bezpieczeństwa jakoteż przeświecić założeń filozoficzno-prawnych art. 10, opartych na przesłankach prawa natury i doktryny J. J. Rousseau, którymi kierował się Prezydent Wilson i na które zwrócił w r. 1926 uwagę holenderski prawnik *Baak* w swej monografji (ogłoszonej w języku niemieckim) o genezie art. 10-go.

*Szymon Rundstein.*

SEYFULLAH IBRAHIM. ITALIEN IM ÖSTLICHEN MITTELMEER. EINE POLITISCHE STUDIE ÜBER DIE BEDEUTUNG DER ANATOLISCHEN KÜSTENINSELN. (Beihefte zur Zeitschrift für Geopolitik, Heft 7). — Berlin — Grunewald (K. Vowinckel Verl.), 1930, str. XII + 92, z 13 mapami i diagramami.

MÄRZ JOSEF. DIE ADRIA-FRAGE. (Wydawnictwo, jak wyżej, zes. 11). Berlin 1933 (K. Vowinckel, j. w.), str. XXIV + 352 + 4 mapy.

Znana firma Kurt Vowinckel w Berlinie publikuje jako bibliotekę dodatkową do pisma „Zeitschrift für Geopolitik“ kolekcję monografij, oświetlających różne bardziej złożone zagadnienia polityczne, graniczne i związane z terenami o ludności etnicznie mieszanej. Z kolekcji tej warto wyróżnić dwa tomy, które mówią o ekspansji włoskiej na południowym wschodzie Europy. Jakkolwiek dziś uwaga rządu rzymskiego odwróciła się od zagadnień europejskich ku Afryce i rząd ten wyraża chęć wyrównania stosunków z Jugosławją (kwestja Adrjatyku), a przedtem jeszcze postarał się o załagodzenie chwilowych nieporozumień z Turcją (kwestja wschodniej części M. Śródziemnego), mimo to owe zagadnienia mogą kiedyś jeszcze ponownie nabrać ostrości.

Dlatego też warto poznać pewne *concreta* o tych problemach nawet w chwili, gdy one odsuwają się zdają w cień, by być przygotowanym do ich natychmiastowego ogarnięcia wtedy, gdy znów się może pojawią, w całej swej ostrości, na pierwszym planie stosunków międzynarodowych. Mimo bowiem wszelkich zapewnień, da-

wanych przez strony zainteresowane, mimo niewątpliwej dziś u nich wszystkich chęci stabilizacji obecnego stanu rzeczy, nie ulega wątpliwości, że kiedyś jeszcze któraś z tych stron może zażądać nowego załatwienia obu zagadnień (adryatyckiego i wschodnio-śroziemnomorskiego) jako, zdaniem jej, nierozwiązanych. Historia powojenna tych krajów zna takie wypadki.

Otóż, w związku z tem pragniemy zwrócić uwagę na dwie powyższe publikacje.

Praca Ibr. Seyfullah'a jest ciekawem naświetleniem z t u r e c k i e g o punktu widzenia kwestji wysp greckich, a zwłaszcza włoskich, leżących przy zachodnim wybrzeżu Anatolji. Poprzednio dysponowaliśmy literaturą, przedstawiającą grecki lub włoski punkt widzenia. W tej zaś książce mamy z kolei tezę turecką. Autor stara się tu udowodnić, że wyspy greckie, Mytilini, Samos i Chios, oraz włoskie grupy Dodekanezu, należą pod względem geograficznym i gospodarczym do tureckiej Anatolji, od której zresztą wiele z tych wysp oddzielonych jest wąskim kanałem, szerokim nieraz tylko na 2 km. Ten zaś ostatni fakt, bliskość wysp owych do wybrzeża tureckiego, przedstawia wielką dla Turcji niedogodność strategiczną. Wobec tego autor twierdzi, że tak jak etnicznie szwedzkie wyspy Alandzkie zostały z geograficznych, gospodarczych i strategicznych względów przyznane Finlandji, tak i owe wyspy greckie oraz Dodekanez, obie grupy zaludnione niemal wyłącznie przez Greków, winnyby jednak z analogicznych powodów przyłączone być z powrotem do Turcji, a przynajmniej winnooby z nich być utworzone odrębne państwko.

Autor wysuwał tę tezę jeszcze w r. 1930, bezpośrednio przed zawarciem jeśiennych z tego roku układów grecko-tureckich w Ankarze, oraz w okresie, kiedy Turcja nie miała jeszcze pewnych wiążących zapewnień z Rzymu, iż Włochy nie myślą o ekspansji na wybrzeżu Anatolji. Moznaby więc uważać dziś tezę ową za bezprzedmiotową. Po r. 1930 panowała bowiem najlepsza harmonja między Turcją a Grecją oraz między Turcją a Włochami. Między Atenami a Ankarą doszło nawet do zbliżenia szczególnie serdecznego, tak że jakiegokolwiek konflikty zdają się wykluczone dziś między temi dwoma państwami. Natomiast w r. 1934 ujawniło się nowe zaniepokojenie w Turcji z powodu agresywnych jakoby planów włoskich i oficjalne zapewnienia Włoch z trudem tylko usunęły możliwość targu.

Dziś, wobec zwrócenia się Włoch ponownie do Afryki, sprawa ta napewno na dłuższy czas zupełnie przycichnie. Ale mimo dawanych przez rząd ateński zapewnień, iż i między Grecją a Włochami

nie istnieje kwestja Dodekanezu, nie można zapominać, iż ludność grecka tych wysp od czasu do czasu występuje z żądaniami przyłączenia do Grecji. Przy istniejącej między Grecją a Turcją współpracy może kiedyś dojść do utworzenia wspólnego frontu dwu tych państw wobec Włoch. I dlatego warto pamiętać, jakie jest stanowisko Turcji w tej sprawie. Dotychczas zaś nikt lepiej nie wyłożył poglądu tureckiego w kwestji Dodekanezu niż Ibrahim Seyfullah.

Druga z wymienionych w nagłówku książek, to monografia geograficzna, gospodarcza, historyczna, etnograficzna i strategiczna zagadnienia adriatyckiego. Józef März zebrał znaczny materiał do kwestyj spornych między Włochami a Jugosławją, włączając tu i zagadnienie albańskie. Kolejno przedstawia podstawowe dane o ukształtowaniu włoskiego, jugosłowiańskiego i albańskiego wybrzeża, o zależności ekonomicznej krajów nadbrzeżnych od zaplecza, o stosunkach etnicznych, wreszcie o warunkach wojskowych ewentualnego zatargu zbrojnego.

Kwestje te nie są tak mało znane jak wyżej omówione zagadnienie Wysp Egejskich. Można więc w recenzji ograniczyć się do stwierdzenia, że autor stara się o bezstronność i naogół dość obiektywnie przedstawia stanowisko wszystkich stron zainteresowanych. Uwzględnia zarówno jugosłowiańskie argumenty etnograficzne i gospodarcze jak i włoski punkt widzenia, opierający się na momentach prestiżowych, kulturalnie — historycznych i po części strategicznych. Zbadał teren na miejscu i umie przedstawić z autopsji stosunki lokalne na wybrzeżach adriatyckich, co zawsze jest szczególną zaletą każdej pracy o aktualnych zagadnieniach międzynarodowych.

Zapewne, ścisła krytyka historyczno-dyplomatyczna może wytknąć braki tak pracy Seyfullah'a jak i dra März'a, którzy nie uwzględnili całej zasadniczej literatury swego przedmiotu, kierując się przytem pewnymi uprzedzeniami. Tak np. März niemal wyłącznie opiera się na literaturze niemieckiej, która mimo całej dokładności, jaka ją cechuje, niezawsze daje dobrą syntezę, a Seyfullah, choć trochę wszechstronniejszy, również wykazuje tu pewne braki. Obaj autorzy oczywiście mogą się bronić przed tego rodzaju zarzutami faktem, iż prace ich nie mają charakteru głównie historycznego lecz służą przede wszystkim niemieckiej doktrynie geopolityki.

By nie przydłużać zbytnio niniejszej recenzji wyliczeniem dzieł, jakie mogą być użyteczne dla uzupełnienia podanych przez obu autorów wiadomości, wskażę przede wszystkim tu swe własne studia z pokrewnych dziedzin, zamieszczone w r. ub. i bieżącym na łamach „Polityki Narodów“, a to: „Związki albańsko-włoskie“

i „Zatarg albańsko-grecki“ z obszerną literaturą tam cytowaną, dalej recenzję podstawowej jugosłowiańskiej pracy historycznej: F. Sisić, Predratna politika Italije i postanak londonskog pakta, zamieszczoną w „Polityce Narodów“ w numerze kwietniowym z 1934 roku, jak i wreszcie — omówiona również parokrotnie — „Bibliografie bałkańskie“ (Bibliographie balkanique 1920 — 1930 — 1931/2 — 1933) L. Savadjiana, gdzie podane są wszystkie najważniejsze prace, związane z dziejami, strukturą gospodarczą i stosunkami politycznymi Europy południowo-wschodniej.

*H. A. B.*

BIBLIOGRAFJA KSIĄŻEK  
O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

*Dzieje.*

Bloch, Camille. — The Causes of the World War. An Historical Summary. Translated by J. Loannes. London. Allen and Unwin.

Brzeziński, Stanisław. — Misjonarze i dyplomaci polscy w Persji w XVII i XVIII w. Potulice. Seminarjum Zagraniczne. 77 str. (Odbitka z „Annales Missiologicae“).

Cambiaire, Celestin Pierre. — Le rôle de la France dans l'expansion des Etats-Unis. Paris. A. Messein. 324 str.

Clark, Cumberland. — The Flags of Britain. Their Origin and History. Wilding and Son. (33, Castle Street, Shrewsbury.)

Ecker, Franz. — Der Widerstand der Saarländer gegen die Napoleonische Herrschaft. 1800—1815. Saarbrücken. (15—36) + (135 — 312) str. (Frankfurt, Phil. Diss.).

Goldmann, Karl. — Die preussisch-britischen Beziehungen in den Jahren 1812—1815. Würzburg. Triltsch. 91 str.

Kohl, Louis von. — Das Wortbruch von Versailles. Berlin. Rowohlt. 230 str.

Kossatz, Heinz. — Untersuchungen über den französisch-englischen Weltgegensatz im Faschodajahr (1898). Breslau. Marcus. VI + 89 str. („Historische Untersuchungen“ Heft 13.)

Kruus, Hans. — Histoire de l'Estonie. Trad. de l'allemand par D.-A. Tolédano et J. Haendler. Paris. Payot. 256 str. Z i mapą.

Marlio, Louis. — L'armistice de Versailles. Paris. Domat-Montchrestien.

Otnoszenija, Mezdunarodnyje, w epochu imperializma. Dokumenty iz archiwow carskowo i wremennowo prawitelstwa. 1878—1917. Serija III. 1914—1917. T. VI, cz. I. Podgotowił k pe czati A. L. Popow pri uczastii B. J. Galinoj i W. W. Altmana. Moskwa—Leningrad. Komissija pri CIK. SSSR. po izdaniju dokumentow epochi imperializma.

Rott, Edouard. — Histoire de la représentation diplomatique de la France auprès des Cantons Suisses, de leurs alliés et de leurs confédérés. Tome X. 1698—1704. Paris. F. Alcan. 392 str.

Schneider, Horst. — Prinz Wilhelm von Preussen und England bis zur Thronbesteigung. 1859—1888. Dresden. Risse-Verlag. X + 83 str.

Wingenroth, Carl G. — Deutscher und englischer „Imperialismus“ vor dem Weltkrieg. Bottrop i. w. Postberg. XI + 139 str. (Heidelberg, Phil. Diss.).

Ziegler, Wilhelm. — Vom Vertrag zum Diktat. Ein hist. Wegweiser zum Versailler Diktat. Berlin. Zentralverlag. 143 str.

#### *Prawo.*

Bauer, Herbert. — Der Satz „pacta sunt servanda“ im heutigen Völkerrecht. Marburg. Friedrich. 49 str. (Marburg, R.- u. staatswiss. Diss.).

Cittadinanza, La italiana. Leggi e convenzioni internazionali a cura di Amedeo Giannini. Roma. Anonima Romana Editoriale. 237 str. (Manuali legislativi A. R. E., 4).

Francois, P. — Le nouveau régime des zones franches de la Haute-Savoie et du pays de Gex. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 187 str. Z 1 mapka.

Geiersbach, Horst. — Staatsangehörigkeitsfragen im Saargebiet. Würzburg. Mayr. (Göttingen, R.- u. statswiss. Diss.).

Giannini, Amedeo. — Studie sulle convenzioni di Berna sui trasporti ferroviari. Roma. Anonima Romana Editoriale. 185 str. (Publicazioni dell' Associazione italiana per la Società delle Nazioni dirette da A. Giannini. XXXII.).

Glogner, A. Arthur Joseph. — Der Begriff „Kostbarkeiten“ im internationalen Eisenbahnfrachtrecht. Bern. Grunau. VII + 112 str. („Berner wirtschaftswissen. Abhandl.“ Heft 10.).

Moos, Xaver von. — Zur Lehre von den Staatsservituten. Eine völkerrechtl. Studie. Bern. Stämpfli. III + 88 str.

Muro, J. de. — La nationalité française. Qui est français? Qui peut le devenir? Paris. La Vie Communale et Departementale.

Otto, Hans Werner. — Das Wesen u. die innere Berechtigung der Internationalisierung der Ströme unter bes. Berücks. d. Bestimmgn. d. Versailler Friedensvertrages. Wohlau. (Bez. Breslau). Triepel Schulze. 129 str.

Schlegel, Friedrich Horst. — Die Saar. Ihre rechtl. Stellung u. ihre Beziehg. zum Dt. Mutterland in der Wirklichkeit unter

Berücksichtigung der Rechtsprechung. Leipzig. Poeschel u. Trepte. 73 str. (Leipzig, Jur. Diss.).

Stübel, Christian Heinrich. — Die völkerrechtliche Regelung des Auswanderungswesens. Dresden. Dittert. 42 str. (Leipzig, Jur. Diss.).

#### *Związki Międzynarodowe.*

Hedges, R. Yorke. — International Organization. With a Foreword by Prof. Paul Mantoux. London. Pitman.

MOPR — szkoła internacionalnowo wospitanija. Uczebnoje posobije dlia MOPR-cikła interfakow. Pod red. E. Stasowoj, Z. Szewelowej i M. Gercbacha. Izd. 2-je, dop. i pererab. Moskwa. CK MOPR SSSR. 418 str. (MOPR = Mezdunarodnaja Organizacija Pomošczy Borcam Rewoliucii.).

Nagel, Lothar Leo. — Die Rechtsstellung der Kirche in Sowjetrussland. Würzburg. Mayr. 68 str. (Erlangen, Jur. Diss.).

Opera, L<sup>a</sup>, dei delegati italiani nella Società delle Nazioni. Volume I: Tommaso Tittoni, Maggiorino Ferrari, Guglielmo Ferrari, Vittorio Scialoja, Antonio Salandra. 1920—1924. A cura di Giuseppe Bruccoleri. Roma. Anonima Romana Editoriale. VII + 429 str. (Pubblicazioni dell' Associazione italiana per la Società delle Nazioni dirette da A. Giannini. XXX.).

Skrudlik, Mieczysław. — Masonerja w Polsce. Katowice. Księgarnia Katolicka. 93 str.

#### *Wojna i Rozbrojenie.*

Engelbrecht, C. H. i Hanighen, F. C. — Handlarze śmierci. Zarys rozwoju handlu i przemysłu wojennego. Przekład A. Dobrota. Warszawa. J. Przeworski. 344 str. Z 28 il.

Faschismus, Der, treibt zum Krieg. Dokumentarische Enthüllungen über Deutschlands geheime Rüstungen. Herausgegeben von Dorothy Woodman, Sekräterin der englischen Union für demokratische Kontrolle. Moskau—Leningrad. Verlagsgenossenschaft ausländischer Arbeiter in d. UdSSR. 425 str.

Faure, Pierre. — L'avion tuera la guerre. Paris. Nouvelle Revue Française.

Gordon, Hampden. — The War Office. With an Introduction by the Rt. Hon. Viscount Hailsham., Secretary of State for War. London. Putnam.



Grane, William Lighton. — War: its Curse and Cure. With an Introduction by Wickham Steed. London. Allen and Unwin.

Lemin, Iosif Michajłowicz. — Propaganda wojny w Japonji i w Germanii. Minsk. Institut Mirowowo Choziajstwa i Mirowoj Politiki Kommunistycznej Akademii. 170 str.

Publicité des dépenses de defense nationale. Projet de convention, élaboré par le Comité technique. Genève. Société des Nations. Conférence pour la réduction et la limitation des armemens. 86 str. (Série de publications de la S. d. N. 9. 1935. 3.)

Rapport du Comité technique de la Commission des dépenses de défense nationale. Vol. 3. (Complémentaire). Genève. Société des Nations. Conférence pour la réduction et la limitation des armemens. 229 str. (Série de publications de la S. d. N. Série 9. 1935. 1.)

Rolland, Romain. — Par la révolution la paix. Paris. Librairie E. S. I. 176 str.

Rowan-Robinson, H. Major-General. — Security? A Study of our Military Position. London. Methuen.

#### *Mniejszości.*

Biberstein, Theodor von. — Die Ukrainische Frage. Die Ukraine vor u. nach d. Weltkrieg im Lichte d. neuesten wissenschaftl. Quellen kurzzusammengest. Berlin. Gebr. Hoffmann. 43 str. (Ukazało się również w jęz. franc., ang., włosk., ros. i ukr.).

Ecoles minoritaires en Albanie. La Haye. — Paris. Cour Permanente de Justice Internationale. — Berger-Levrault. (92 str.) (Série A/B. Arrêts, Ordonnances, Avis Consultatifs. Fasc. N. 64.)

Harmesen, Hans. — Bestandsfragen der deutschen Volksgruppen im osteuropäischen Raum. Berlin. Arbeitsgemeinschaft f. Volksgesundung. 47 str.

Hrabýk, Klauđjusz. — Sprawa ukraińska. Poznań. Awangarda Pań. Narod. 27 str. („Biblioteczka Związku Młodych Narodowców“. Zesz. 5.).

Kampf, Der, um Oberschlesien. 100 Bilder deut. Grenzlandnot und deut. Grenzlandstreue. Ratibor. J. Doms.

Kaser, Hans. — Der Volks- und Kulturboden des Slovakei-deutschtums. Beiträge zur Siedlungsgeographie. Breslau. Priebsch's Buchhandl. VIII + 197 str. Z 1 map. i ilustr.

Kozá, August. — Der Minderheitenschutz in der polnischen Verfassung u. Verwaltung. Oppeln. Nowiny. VIII + 74 str. (Breslau, R. u. stats. Diss.).

Tarjan, Ödön. Der Weg der Tschechoslowakei u. die ungarische Minderheit. Budapest. Selbstverlag. 83 str. Z 2 tabl. i 3 map.

Weichselbaum, Willy. — Der Rechtsschutz der Juden in Deutsch-Oberschlesien nach dem Genfer Abkommen von 1922. Dresden. Dittert. 59 str.

*Sprawy Ekonomiczne.*

Antonucci. — Le bilan des réparations et la crise mondiale. Paris. Berger — Levrault. XII + 564 str.

Banques, Les, Commerciales. 1929—1934. Genève. — Paris. Société des Nations. — A. Pedone. XCVIII + 226 str.

Bessler, Wolfgang. — Das Tarifwesen internationalen Eisenbahnverkehr Deutschlands, insbesondere die direkten internationalen Tarife. Frankfurt. 60 str.

Brodbeck, Walter. — Internationale Finanzkontrollen und ihre politischen Grenzen. Berlin. Junker u. Dünnhaupt. 64 str.

Colarusso, Alfonso. — Orientamenti e sviluppi della politica commerciale europea. Con particolare riguardo alle vicende della clausola della nazione più favorita. Roma. Albrighi, Segati e C. VII + 64 str.

Corsi, Edward. — In the Shadow of Liberty. The Chronicle of Ellis Island. By a Former United States Commissioner, Immigration and Naturalization, New York District. London. Macmillan.

Didier, J. — Les principales puissances économiques du monde. Supplément 1935 d'après l'Annuaire Statistique International de la Société des Nations. 1933—1934. Paris. Librairie F. Lanore.

Gross, Gustav. — Die Internationalen Agrarkrisen nach dem Kriege. Frankfurt a. M. Kern u. Birner. XII + 90 str.

Houiller, F. — L'organisation internationale de l'agriculture. Les institutions agricoles internationales et l'action internationale en agriculture. Préface de J. Gautier. Paris. Librairie Technique et Economique. XVI + 305 str.

Thornthwaite, C. Warren and H. J. Slentz. — International Migration in the United States. With a Preface by Carter Goodrich. Philadelphia. — London. University of Pennsylvania Press. — Milford.

Troeger, Heinrich. — Import und Export der Warenverkehr nach deutsch. u. ausländ. Devisenrecht. Das Devisenrecht aller Länder d. Welt. 2-te, neu bearb. Aufl. Stand v. Anfang März 1935. Nach Sachgebieten gegliedert u. dargestellt. Stuttgart. Hess. Verl. 471 str.

Wang, Shao Cheng. — Aussenhandel und Zollproblem Chinas. Berlin. 73 str. (Berlin, Phil. Diss.).

Warga, Ewgenij Samojłowicz. — Meżdu VI i VII Kongressami Kominternu. Ekonomika i politika. 1928—1934. Moskwa. Partizdat. 188 str.

Zischka, Anton. — Der Kampf um die Weltmacht. Baumwolle. Berlin—Leipzig—Wien. Goldmann. 237 str. Z liczn. tabl.

#### *Polityka Narodów.*

Beer, Max. — La politique extérieure du III-e Reich. Trad. par A. Pierre. Paris. B. Grasset.

Chamberlain, Austen, and Others. — The Foreign Policy of the Powers. Introduction by Hamilton Fish Armstrong. London. Harper.

Des Roches, Jacques. — Les Français à l'étranger. Paris. Nouvelles Editions Latines.

Duranty, Walter. — Europe: War or Peace? London. Hamish Hamilton.

Fidelis, Otto Maria. — Österreichs europäische Sendung. Ein aussenpolit. Überblick. Wien. Reinhold. 108 str.

Graves, Robert. — Lawrence et les Arabes. Trad. de l'anglais par J. Roussel. Paris. Nouvelle Revue Française.

Japan — Manchoukuo Year-Book. 1935. Cyclopedia of General Information and Statistics on the Empires of Japan and Manchoukuo. Appendices; Who's Who; Business Directory. Arthur Probsthain.

Muir, Ramsay. — The Expansion of Europe. 5-th Ed., revised and enlarged. London. Constable.

Paraf, Pierre. — Clartés d'Europe. (Tchécoslovaquie, Danemark, Suède, Norvège). Paris. R. A. Corrèa.

Pregel, Reinhold. — Die litauische Willkürherrschaft im Memelgebiet. Berlin. Verl. „Grenze und Ausland“. 64 str. Z 2 map.

Spielmanns, Victor. — Russland und Japan in fernen Osten. Berlin—Spandau. Obelisk-Verlagsges. 88 str. Z 1 map.

Tullié, A. R. — La Mandchourie et le conflit Sino-Japonais devant la Société des Nations. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 379 str. Z 1 map.

#### *Kolonje.*

Arbeiten, Die, der Deutschen Kolonialgesellschaft im Jahre 1934. Mit e. Vorwort v. Gouverneur Heinrich Schnee, bearb. éom

Gen. Sekr. Erich Duems. Berlin. Am Karlsbad 10. „Deutsch. Kolonialges.“. 22 str. (Als Manuskript gedruckt.).

Bergfeld, Eswald. — Die französischen Mandatsgebiete Kamerun und Togo. Greifswald. Adler. 102 str. (R.- und staatswiss. Diss.).

British Crown, The, and the Indian States. An Outline Sketch drawn up on Behalf of the Standing Committee of the Chamber of Princes by the Directorate of the Chamber's Special Organization. London. P. S. King.

Brunel, Georges. — Histoire générale des colonies françaises. Avec une préface de Mario Roustan, anc. ministre. Paris. Ed. Strauss. Z liczn. ilustr.

Desmond, Shaw. — African Log. London. Hutchinson.

Dietzel, Karl Heinrich. — Die Südafrikanische Union. Ihre Entstehung, u. ihr Wesen. Berlin. Verl. d. „Kolonialen Rundschau“. 294 str. Z 6 map.

Dinklage, jr. M. — Der afrikanische Kontinent in geopolitischer Betrachtung unter bes. Berücks. d. deutsch. Kolonialgedankens. Für d. dt. Angestelltenschaft bearb. Hamburg. Schröder und Jeve. 46 str. Z 15 ilustr.

Grosso, Mario. — Cronologia delle colonie italiane. Roma. Edit. Coloniale Italiana. 435 str. Z 3 map.

Mac-Munn, Sir George, Lieut.-General, K. C. B. — Turmoil and Tragedy in India, 1914 and after. London. Jarrolds.

Malacchini, Vasto. — Somalia e territori Galla: lineamenti geografici di una futura politica coloniale. L'isola di Haï-Nan e il momento attuale in Estremo Oriente. Roma. G. Menaglia. 31 str.

Sukiennicki, Hubert. — Międzynarodowe mandaty kolonialne. Warszawa. Liga Morska i Kolonialna. 30 str.

Troll, Carl. — Das deutsche Kolonialproblem auf Grund einer ostafrikanischen Forschungsreise. 1933/1934. Vortrag geh. in d. Dt. Kolonialges. Berlin. D. Reimer. 69 str. Z 4 map.

#### *Polonica Varia.*

Hafen, Der, von Gdynia. Warszawa. Ministerium f. Industrie und Handel. 148 str. Z map. i ilustr.

Körber, Fritz. — Die wirtschaftliche Entwicklung der Polnisch-Oberschlesischen Kohlenindustrie. Breslau. Wildner. (R.- u. staatswiss. Diss.).

Loessner, Anton. — Josef Piłsudski. Ein Lebensbeschreibung auf Grund seiner eigenen Schriften. Leipzig. S. Hirzel. VIII + 202 str. Z 2 map. i 2 portr.

Oertzen, Wilhelm von. — Marschall Piłsudski. Der Schöpfer und Lenker der neuen Polen. Berlin. K. Kettler. 146 str. Z 17 ilustr.

Steuergesetze, Polnische. In deutsch. Übersetzung. Poznań. Wały Leszczyńskiego 3. 251 + XXXIV str.

Szydłowski, Thadee. — Le Retable de Notre-Dame à Cracovie. Avec une introduction de Pierre Francastel. Paris. — Varsovie. Société d'Édition „Les Belles Lettres“. — Institut Français de Varsovie. 46 str. + 80 plansz. (Nakład ograniczony do pięciuset egzemplarzy).

Weissberg, Felix. — Die Holzwirtschaft in Polen. Kraków. Druckerei „Rekord“. 123 str. (Bern, Jur. Diss.).

Zieliński, Adam. — Winter in Polen. Hrsg. vom Poln. Verein f. Förderg. d. Skiwesens. (Tow. Krzewienia Narciarstwa.) Kraków. Pierackiego 1. Unter Mithilfe d. Poln. Verkehrsministeriums. — Zeszyt 1: Die Westkarpathen samt d. Tatra. 63 str. — Zeszyt 2: Die Ostkarpathen. 62 str. Z rys.

#### *Bibliografja.*

Bibliographie, Deutsche. Veröffentlichgn. in d. Sudetenlanden. Vorw. v. Franz Kraus. Reichenberg. Sudetendeutscher Verlag. 168 str.

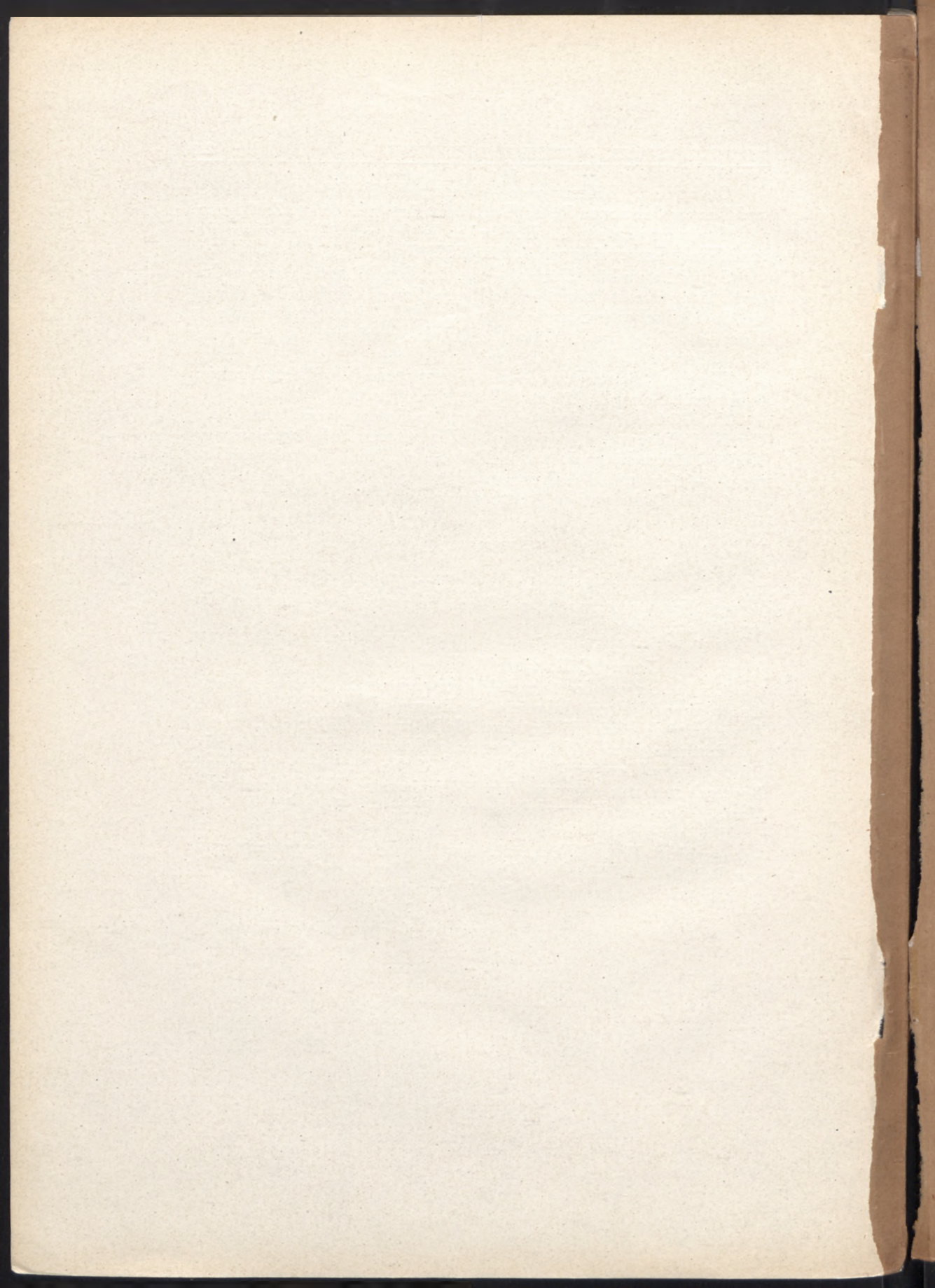
Bibliography, International, of Historical Sciences. 5-th Year: 1930. Chez A. Colin, Paris. CXII + 516 str.

Catalogue des thèses de droit soutenues devant les Facultés de France. Paris. Librairie du Recueil Sirey. II. 1934. 39 str. (Université de Paris. Bibliothèque de la Faculté de Droit.).

Literature, The Economic, of Latin America. A Tentative Bibliography. Compiled by the Staff of the Bureau for Economic Research in Latin America. Harvard University. Vol. I. Cambridge, Mass. — London. Harvard University Press. — Milford.

Prinzhorn, Fritz. — Danzig — Polen — Korridor und Grenzgebiete. Eine Bibliographie mit besonderer Berücksichtigung von Politik und Wirtschaft. Danzig. Als Manuskript gedruckt. (Do m. kwietnia b. r. zawiera około 2750 tytułów).

*Kazimierz Gleyden Zieleniewski.*



*Redaktor Naczelny:*  
**IGNACY MATUSZEWSKI**

*Redaktor „Zbioru dokumentów“*  
**JULJAN MAKOWSKI**

---

# **POLITYKA NARODÓW**

miesięcznik poświęcony zagadnieniom polityki zagranicznej  
Państwa i polityce światowej.

## **PRENUMERATA**

<b>roczna:</b>		<b>półroczna:</b>	
w Warszawie . . . . .	Zł. 40	w Warszawie . . . . .	Zł. 20.—
w kraju z przesyłką pocztową „	43	w kraju z przesyłką poczt. „	21.50
zagranicą . . . . .	„ 46	zagranicą . . . . .	„ 23.—

**KONTO P. K. O. Nr. 4333**

**Adres Redakcji:**  
**WARSZAWA, GÓRNOŚLĄSKA 18**

**Adres Administracji:**  
**WARSZAWA, SZPITALNA 10, TEL. 537-18**

**CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 3.50.**

---

**Wydawca:**  
**DRUKARNIA WSPÓŁCZESNA**  
Sp. z o. o.  
**Warszawa, Szpitalna 10**

**Redaktor odpowiedzialny:**  
**TADEUSZ NIESIOŁOWSKI**

